

BIULETYN

Północno – Wschodniej
Izby Lekarsko – Weterynaryjnej

Nr 22 (32) / 2009



Numer rachunku bankowego Północno-Wschodniej Izby
Lekarsko-Weterynaryjnej
PKO BP S.A. II o/Białystok 25 1020 1332 0000140202410678

Biuro Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej
czynne codziennie od 8.00—14.00 oprócz sobót
i dni ustawowo wolnych od pracy

Prezes Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej
Andrzej Czerniawski przyjmuje
w każdy piątek w godzinach 10.00-12.00

Adres:
15-959 Białystok, ul. Zwycięstwa 26A/1, skr. poczt. 64
tel. (085) 651 65 91, tel./fax (085) 651 28 43

e-mail: izbawet@poczta.wp.pl
www.izbawetbial.pl

Zespół redakcyjny:

lek. wet. PIOTR GOGACZ— red. naczelny (085) 651-12-07
dr n. wet. Jan Krupa (o-85) 678-43-63, sekr. red.,
sekretarz@izbawetbial.pl
prof. dr hab Mirosław Kleczkowski (086) 216-34-58
lek. wet. Marian Waszkiewicz (085) 712-11-63
dr Anatol Bacharewicz (085) 732-67-23
lek. wet. Joanna Piekut (085) 651-67-46
lek. wet. Emilia Wielądek-Żukowska (085) 730 35 18, 0 606 793 942

Na okładce:

Zdjęcie okolic Supraśla, fot. Piotr Gogacz

Skład i druk:

Wydawnictwo PRYMAT
Białystok, ul. Zwycięstwa 26C lok. 7
tel. (085) 869 14 87, 0602 766 304
e-mail: prymat@stnet.pl, www.prymat.stnet.pl

Spis Treści

Z ŻYCIA IZBY

Andrzej Czerniawski

Przemówienie wygłoszone w dniu 28.03.2009 r. w Supraślu
przez Andrzeja Czerniawskiego - kandydata na Prezesa Rady
na zjeździe sprawozdawczo-wyborczym Północno-Wschodniej
Izby Lekarsko-Weterynaryjnej7

.

Andrzej Czerniawski

Z działalności Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej
w okresie 28.03.2009r.-11.06.2009 r.....16

Katarzyna Kamińska

Komunikat w sprawie terminu zmiany PKWiU w związku
z wejściem nowych przepisów20

Tadeusz Jakubowski

Komunikat Prezesa Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej.....23

ADMINISTRACJA WETERYNARYJNA

Marta Tyborowska

Naukowy Mediolan27

Patrycja Brulińska

Instytut eksperymentalnej zooprofilaktyki regionów Lombardia
i Emilia Romana im. B. Ubertaini w Bresci29

Joanna Piekut

Ćwiczenia w Brukseli32

Joanna Piekut

Polska wolna od gruźlicy35

PRAKTYKA TERENOWA

Sławomir Mioduszeński, Emilia Wielądek-Żukowska

Terenowy zawrót głowy41

<i>Artur Arszułowicz</i> Porady z zakresu pszczelarstwa.....	44
---	----

NAUKA

<i>Jan Twardoń, Grzegorz J. Dejneka, Piotr Trzęsowski</i> Wpływ podawania Carazololu na przebieg okresu poporodowego u krów mlecznych	63
---	----

Badanie skuteczności działania preparatu SIMPANORM (Fatro Sp. S.A.) u krów w okresie okołoporodowym.	71
--	----

<i>Jan Twardoń, Wiesław Bielas, Piotr Trzęsowski</i> Wpływ podawania preparatu Simpanorm na wskaźniki rozrodu trzody chlewnej.....	73
--	----

Badania kliniczne nad działaniem preparatu SIMPANORM (Fatro S.p.A.) u świń.	76
---	----

<i>Wojciech Pala</i> Dlaczego Synoquin?	78
--	----

UROCZYSTOŚCI SPOTKANIA

<i>Jan Krupa</i> Jubileusz 70-lecia Prof. dr hab. Antoniego Kopczewskiego z ZHW w Gdańsku	85
---	----

HISTORIA

<i>Jan Krupa</i> Leśnik, żołnierz, hodowca żubrów i przyjaciel lekarzy weterynarii.....	89
--	----

KULTURA

<i>Józef Matyskieta</i> Człowiek nie zwierzę	103
---	-----

Z ŻAŁOBNEJ KARTY	107
-------------------------------	------------

Witam Koleżanki i Kolegów

Jesteśmy po Zjeździe Sprawozdawczo Wyborczym, mamy nowe władze Izby.

W imieniu komitetu redakcyjnego składam życzenia samych sukcesów Radzie i nowemu Prezesowi Północno –Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej Andrzejowi Czerniawskiemu i zapewne jak wszyscy członkowie Naszej Izby liczymy na dynamiczne działanie w interesie zawodu lekarza weterynarii.

Chciałbym na łamach naszego Biuletynu podziękować poprzedniej Władzy Izby a szczególnie dr Zdzisławowi Jabłońskiemu byłemu Prezesowi , za pracę którą wykonał na rzecz Północno-Wschodniej Izby Lekarsko–Weterynaryjnej.

W Biuletynie zamieszczone jest przemówienie wygłoszone 28.03.2009 przez dr Andrzeja Czerniawskiego, jest to swoiste expose, warto to przeczytać.

Kolega Andrzej deklaruje bycie Prezesem wszystkich lekarzy weterynarii naszego regionu. Trzeba przyznać , że mowa ta była bardzo dobrze przygotowana, wygłoszona dynamicznie i z zaangażowaniem.

Prezes Andrzej Czerniawski zaczął pracę w Izbie od spraw najprostszych, pierwsze co uporządkował to nieszczęsne schody do Izby, które były fatalną wizytówką naszej siedziby, mamy to już za sobą. W tekście z działalności Północno – Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej informuje o swoich dotychczasowych działaniach .

Konieczne trzeba przeczytać zamieszczone komunikaty w sprawie trybu zmian PKWiU, tekst naszej Pani Mecenasa Katarzyny Kamińskiej i komunikat Prezesa Krajowej Rady Lekarsko – Weterynaryjnej dr Tadeusza Jakubowskiego dotyczący zmian w ustawie o zakładach leczniczych dla zwierząt.

Naukowy Mediolan napisany przez dr Martę Tyborowską dotyczy pobytu na Wydziale Weterynaryjnym na Uniwersytecie w Mediolanie , a dr Patrycja Brulińska napisała o instytucie w Bresci jednym z laboratoriów Włoskiego Instytutu Zooprofilaktyki .

Jest to bardzo budujące, że młodzi lekarze weterynarii są ciekawi świata i że mogą bywać w zagranicznych instytutach weterynaryjnych , takie wizyty są bardzo pożyteczne pod każdym względem. Nie tak dawno jeszcze wizyty za granicą rezerwowane były tylko dla „wybranych”. Pan dr n. wet. Jan Krupa był na jubileuszu 70-lecia, wielce zasłużonego dla weterynarii prof. dr hab. Antoniego Kopczewskiego z ZHW w Gdańsku.

Takie uroczystości tworzą historię zawodu i warto to pamiętać.

Pani dr Joanna Piekut słuchaczka Podypłowanego Studium Epizoocjologii i Administracji Weterynaryjnej na Wydziale Weterynarii SGGW pisze o swoich wrażeniach z pobytu w Brukseli, stolicy Europy. Jest tam ośrodek stanowienia prawa nowej europy, między innymi prawa weterynaryjnego.

Zapewne wizyta bardzo cenna dająca pogląd o tej wielkiej maszynie administracyjnej.

Pani dr Joanna Piekut na codzień pracuje w PIW w Białymstoku i jest inspekto-

rem do spraw zdrowia zwierząt i zwalczania chorób zakaźnych zwierząt. „Polska wolna od gruźlicy” to tekst kol. Joanny są to decyzje administracji unijnej o uznaniu Naszego Państwa za kraj wolny od gruźlicy bydła .

Ciekawe co by władze unijne powiedziało o braku bovituberkuliny na do-kończenie akcji zwalczania gruźlicy i pomyśle naszej Władzy weterynaryjnej na dystrybucję a jakże importowanej bovituberculiny.

Kol. Józef Matyskiela zaprezentował nowy bardzo dowcipny wiersz „Człowiek nie zwierzę” warto przeczytać parę razy. Włodzimierz Pirożnikow postać nietuzinkowa, o jego życiu, pasji i pracy pięknie pisze Jan Krupa, artykuł godny polecenia.

Koleżanka Emilia Wielądek - Żukowska nowo pozyskana do pracy, w redakcji Biuletynu wykazała się wielką skutecznością i zdobyła relacje z ciekawego zabiegu, który wykonał dr Sławek Mioduszeowski ze swoim zespołem. Kolega Sławek jest osobą bardzo zapracowaną i aktywną zawodowo praktycznie w każdej dziedzinie weterynarii.

Andrzej Sacewicz ŚP. Powiatowy lek. Wet. w Wysokiem Mazowieckiem mówił o Nim, że „na Sławka można liczyć o każdej porze dnia i nocy” Mimo tak aktywnego życia zawodowego kol. Emilii udało się uzyskać od kolegi Sławka opis tego ciekawego przypadku.

Porady w zakresie pszczelarstwa dr Artura Arszułowicza to próba przypomnienia wiadomości o pszczołach, pasiekach. Jest to tekst wstępny, forma jego ma być kalendarzowa. Zamierzeniem autora, znawcy i pasjonata pszczelarstwa, jest przedstawienie, co dzieje się każdego miesiąca roku w rodzinie pszczelej i pasiece.

Bardzo proszę czytelników Biuletynu o uwagi, co do formy i treści. Mając u „siebie” tak znakomitego znawcę tematu pszczelarstwa powinniśmy korzystać z tego.

Wiem, że wiele koleżanek i kolegów ma pewną niechęć do tych pożytecznych owadów, może dzięki dr. Arszułowiczowi zmieni się postrzeganie tych latających przyjaciół.

W dalszej części Biuletynu prezentowane są artykuły dotyczące badań nad nowymi lekami. Starłem się, tak je dobrać by zajmowały się naszymi głównymi pacjentami – bydłem.

Dr Wojciech Pała przekonuje w swoim artykule do Synoquinu. Każdy lekarz weterynarii małych zwierząt wie, że zaburzenie kostnienia śródchrzęstnego to problem dosyć powszechny u dużych psów szybko rosnących. Artykuł napisany bardzo jasno i przystępnie.

Z żałobnej karty - odeszło od nas dwóch kol. dr Władysław Józefów i dr Zenon Szydłowski.

Wspomnienie o nich zredagował dr n. wet. Anatol Bacharewicz i dr n. wet. Jan Krupa.

Pozdrawiam
Piotr Gogacz

Z ŻYCIA IZBY

**Przemówienie wygłoszone
w dniu 28.03.2009r. w Supraślu przez
Andrzeja Czerniawskiego
kandydata na Prezesa Rady na zjeździe
sprawozdawczo-wyborczym Północno-Wschodniej
Izby Lekarsko-Weterynaryjnej**

*Szanowni Państwo
Panie Wojewodo
Panie Marszałku Województwa Podlaskiego
Panowie Posłowie
Panie Prezesie Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej
Panie Podlaski Wojewódzki Lekarzu Weterynarii
Koleżanki i Koledzy*

Urodziłem się w Białymstoku, 39 lat temu, i przez większość swego życia mieszkałem i mieszkam na białostoczyźnie. Pochodzę z urokliwej miejscowości Michałowo, gdzie ukończyłem szkołę podstawową i średnią. W roku 1990 rozpocząłem Studia na Wydziale Weterynaryjnym w Olsztynie, które ukończyłem w terminie otrzymując oceną dobrą.

Po studiach podjąłem pracę w Wojewódzkim Zakładzie Weterynarii w Białymstoku na stanowisku inspektora granicznego na przejściu drogowym w Kuźnicy Białostockiej, skąd zostałem po 4 latach awansowany do pracy w Biurze Podlaskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii. Przechodziłem różne szczeble kariery zawodowej począwszy od

inspektora ds.higieny środków spożywczych a skończywszy na stanowisku Inspektora Wojewódzkiego.

Był to okres w moim życiu, który wykorzystałem na intensywne kształcenie. W tym czasie ukończyłem 2 specjalizacje, pierwszą z higieny środków spożywczych pochodzenia zwierzęcego, drugą z administracji i epizootiologii weterynaryjnej, obie zakończone pomyślnie zdanym egzaminem państwowym. Uczestniczyłem również w szeregu szkoleń, których wszystkich tu nie wymienię min. były to szkolenia unijne w ramach reformy i wzmocnienia polskiej administracji weterynaryjnej, kursy 1-2 dniowe z zakresu prawa farmaceutycznego, higieny środków spożywczych i inne.

Zaufanie do mojej osoby ze strony kierownictwa Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii, powodowało, że powierzano mi wiele nowych pilotażowych zadań, min. in byłem koordynatorem badań kontrolnych pozostałości biologicznych, chemicznych w żywności, wprowadzałem logistykę pobierania, przewozu i dostarczania prób do badań w kierunku BSE, byłem koordynatorem systemu Animo a następnie Traces w zakresie przemieszczania zwierząt i towarów we Wspólnocie Europejskiej i do krajów trzecich.

Zawsze starałem się wychodzić do ludzi, słuchać ich problemów we wdrażaniu nowych systemów, z własnej inicjatywy organizowałem wiele szkoleń dla pracowników Inspekcji Weterynaryjnej szczebla Powiatowego województwa podlaskiego. Zostałem również wytypowany przez Głównego Lekarza Weterynarii jako jedna z 5-ciu osób do przeszkolenia Powiatowej Inspekcji Weterynaryjnej w Polsce z zakresu wdrażania systemu Traces, jak również byłem wybierany do zespołów biorących udział w pracach nad ustawami i rozporządzeniami. Było to duże wyróżnienie.

Rok 2006 był rokiem przełomowym w moim życiu zawodowym, w związku z tym, że podjąłem trudną decyzję o rezygnacji z pracy w Inspekcji. Od tego czasu do chwili obec-



Przemawia dr Andrzej Czerniawski

nej prowadzę prywatną praktykę terenową. Poznałem przez to „sól” weterynarii. Dziś wiem jak ciężka i wyczerpująca jest to praca, gdzie lekarz weterynarii narażony jest na wilgoć, chłód a i zwierzęta też nas nie oszczędzają, czego sam doświadczyłem. Zmiana pracy spowodowała, odwrócenie mego życia o 180 stopni, gdzie musiałem odwiesić koszulę i krawaty do szafy a wskoczyć „po prostu” w gumowe buty. Chciałem z tego miejsca podziękować kolegom lekarzom terenowym, którzy bezinteresownie dzielili się ze mną swoją wiedzą praktyczną i fachową oraz pozwalali brać czynny udział w przeprowadzanych zabiegach u bydła, min. w repozycji zdiagnozowanego skrętu trawieńca. Myślę tu o doktorze Sławku Mioduszeuskim i Marku Wysockim. Ja o tym nie zapominałem. Dziękuję też lekarzom z powiatu monieckiego, za dobre przyjęcie mojej osoby do grona lekarzy działających na tym terenie, i za wybór na delegata. Zdając sobie sprawę z faktu, że praca lekarza terenowego również wymaga ustawicznego dokształcania, rozpocząłem 5 semestralne studium specjalizacyjne z Rozrodu zwierząt w Katedrze Rozrodu Zwierząt w Olsztynie, której przewodzi prof. Tomasz Janowski. Obecnie jestem na III semestrze.

Udzielam się też społecznie. Już po raz trzeci zostałem wybrany na stanowisko sekretarza Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych oddział w Białymstoku.

Praca w Inspekcji Weterynaryjnej jak i praca w terenie dała mi możliwość poznania wielu ciekawych ludzi z korporacji i nie tylko. Jestem osobą znaną w Polsce, osobą komunikatywną, dobrym organizatorem. Znam wiele osób z Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej, Kierownictwo Głównego Inspektoratu Weterynarii, Wojewódzkich Lekarzy Weterynarii, Zastępców, Wojewódzkich Inspektorów. Jest to moim atutem aby walczyć o Interesy Podlaskiej Weterynarii.

Jako wieloletni pracownik Inspekcji Weterynaryjnej znam jej problemy i mam wizję co należy zmienić aby poprawić zadowolenie i satysfakcję z pracy. Przede wszystkim wynagrodzenie, bo i ja i moje koleżanki: Teresa Wołejko, i moi koledzy: Artur Boużyk, Przemek Nawrocki, Wiesiek Piekutien, Staszek Tomaszewski, i inni zrezygnowaliśmy z pracy w Inspekcji min. z tej przyczyny. Wiemy, że są to osoby doświadczone, posiadające ogromną wiedzę i jest to wielka strata i dla Inspekcji i dla budżetu Państwa, ponieważ zostały poniesione nie małe koszty wykształcenia takich pracowników. Należy zrobić wszystko, aby względy finansowe nigdy nie zmuszały nas do takiego wyboru.

Dzisiaj wiem, że lekarz w terenie może zarobić więcej, ale odbywa

się to kosztem pracy nie 40-stu godzin tygodniowo lecz często jest to dwukrotność tej liczby, nieprzespane noce kontuzje i urazy. Nie znam zawodu akademickiego w kraju a być może na świecie, gdzie człowiek z wyższym wykształceniem pracuje tak ciężko i w takich warunkach, mówię tu o pracy lekarza terenowego. Ale muszę tu też zaznaczyć, że praca lekarza w Inspekcji Weterynaryjnej też nie jest lekka. Myślę tu o wyczerpującej pracy umysłowej, gdzie należy być na bieżąco z przepisami, podejmować trudne decyzje i często nawet nie widzieć światła w tunelu. Trzeba tych ludzi docenić. Swoje działania na pewno skupię w tym kierunku. Będę robił wszystko, żeby pokazać że pracownicy Inspekcji Weterynaryjnej zarabiają za mało.

Dlaczego zdecydowałem się kandydować?

Rozmawiałem z wieloma lekarzami weterynarii, że na tym stanowisku powinna być osoba znana, młoda a jednocześnie posiadająca doświadczenie zawodowe, energiczna z nowymi pomysłami, które będzie wdrażała w życie.

Wydawać by się mogło, że są tacy kandydaci którzy równocześnie zajmują się polityką i mogliby wiele zrobić i dla lekarzy Inspekcji Weterynaryjnej i dla lekarzy wolnej praktyki. Jak do tej pory nic z tego nie wynika a często obserwując ich działania może się wydawać, że siły te wykorzystywane są zupełnie w innym celu.

Najbardziej jednak jestem zwolennikiem konsolidacji wszystkich lekarzy weterynarii niezależnie czy jest to inspektor weterynaryjny, czy terenowy lekarz. Jesteśmy jedną grupą zawodową, która zrzesza i nauczycieli akademickich i pracowników Inspekcji Weterynaryjnej i lekarzy wolnej praktyki. Izba jest dla wszystkich i powinna dbać o interesy swoich członków. Nie wolno nas rozbijać. Musimy być jak woda, która się wciśnie w każdą szczelinę a jednocześnie jest to masa nie do zatrzymania. Tak samo my powinniśmy dążyć do realizacji postawionych sobie zadań i celów. Zależy mi na tym, żeby Podlaska Weterynaria była jednością bez podziału na lepszych i gorszych. Powinniśmy działać wszyscy razem. Mamy duży potencjał zawodowy i intelektualny. Mamy swoje pasje jak dr Jan Krupa, dr Matyskiela, dr Czerski i wielu innych. Mamy też w swoim gronie wielu lekarzy terenowych najwyższej klasy, którzy swoją fachowością i praktyką dorównują najlepszym w kraju i ustawicznie się kształcą, wprowadzają nowe skuteczne techniki leczenia. Nie będę wymieniał nazwisk żeby kogoś nie pominąć. Dostrzeżmy to – mamy naprawdę duży potencjał.

Przeczytałem w ostatnim biuletynie Sprawozdanie obecnego Prezesa naszej Izby w którym to znalazłem informację o tym, że w czasie kadencji obecnej Rady została założona strona internetowa. Uważam, że to bardzo dobra inicjatywa. Moim zdaniem należałoby tą stronę rozbudować, gdyż w chwili obecnej znalazłem w niej tylko takie informacje jak wykaz delegatów poprzedniej kadencji, wykaz członków rady, sądu, brak jest informacji o wchodzących przepisach, a przecież nie wiem czy wszyscy wiedzą, że jest nowe rozporządzenia Min. Roln. i Rozw. Wsi z 17.10.2008r. W sprawie prowadzenia dokumentacji obrotu detalicznego produktami leczniczymi weterynaryjnymi, które wprowadza zmiany do poprzedniego wzoru. Chciałbym w ten sposób bardziej docierać do lekarzy wolnej praktyki z informacją o wchodzących w życie przepisach, żeby przez ich niezajomość nie ponosili konsekwencji i strat. W linku uchwały na tejże stronie jest pusto, a w linku protokoły posiedzeń jest jeden protokół z dnia 14.09.2006r. Moim zdaniem należałoby bardziej tego pilnować. Ktoś może powiedzieć, że dzisiaj nie jest problemem być na bieżąco z prawem, jest Lex, jest strona internetowa Głównego Lekarza Weterynarii, Izby Krajowej. Mi chodzi o coś innego. Jeżeli czymś się zajmujemy róbmy to dobrze a nie półśrodkami. Nie wiem, może nie było na to czasu. Ja obiecuję, że tym, się



Sala obrad

zajmę. Z doświadczenia własnego wiem, że lekarz wolnej praktyki nie śledzi na bieżąco wchodzących ustaw i rozporządzeń, ale od czego jest Izba.

Należy przede wszystkim brać czynny udział w tworzeniu logicznego prawa a następnie informowania o nim lekarzy weterynarii. Nie bez kozery powiedziałem logicznego, bo jak można wytłumaczyć zwalczanie choroby Aujeszkyego wbrew wszelkim zasadom epizootycznym - jedne stada się bada a drugie nie? Jest to wbrew wszelkim regułom sztuki weterynaryjnej, zacznijmy myśleć a nie wykonujemy tylko mechanicznie zapisy ustaw i rozporządzeń. Brak jest interpretacji czy Powiatowy Lekarz Weterynarii może zakupić odzież ochronną używaną podczas wizyty lekarza w gospodarstwie w czasie pobierania krwi do badań w kierunku choroby Aujeszkyego, czy też Urząd Skarbowy zinterpretuje to tak, że nie jest to odzież ochronna ale ubranie robocze i należy potrącić stawkę Vat-u z wynagrodzenia lekarza wyznaczonego do tych czynności. Jeżeli mówimy o wynagrodzeniu za pobieranie krwi od świń to pytam gdzie jest nowe Rozporządzenie o opłatach za te czynności, gdzie jest nowy cennik. Przypomnijmy sobie stawki za kolczykowanie bydła, które były płacone 10 lat temu, było to ok. 10-15 zł. A dzisiaj za pobranie krwi od świni dostajemy średnio brutto 5-6 zł. Nie będę tego komentował. Ja akurat to wykonuję ponieważ uważam, że jeżeli mam wyznaczenie na terenie danej gminy to załatwiam to kompleksowo i nie będę fatygował Powiatowego Lekarza Weterynarii w sobotę o 22.00, żeby zabezpieczył padłego lisa tylko zrobię to sam. Mógłbym tu temat rozwinąć, lecz tego nie czynię, bo chcę tylko w pewnym zarysie przedstawić swoje spostrzeżenia.

Następnie art 16 ustawy o Inspekcji Weterynaryjnej. Słyszeliśmy w tamtym roku z ust organów Izby, że będą nowe wzory umów pozwalające wyznaczyć nie tylko osobę lekarza weterynarii lecz również zakład leczniczy. Znam takich lekarzy, którzy do końca stycznia czekali, czyli do ostatecznego terminu zgłoszenia do U.S. formy opodatkowania w danym roku i nie podpisywali umów, ale się nie doczekali. Jest odmienna interpretacja Ministerstwa Finansów niż interpretacja Izby Lekarsko-Weterynaryjnej. Nie można wyznaczać zakładów leczniczych. Koniec kropka, bo dla mnie nie jest argumentem, że podpisano już ok. 10 % takich umów w Polsce. W naszym województwie nie ma żadnej takiej umowy w większości powiatów. Tu nasuwa się pytanie jak ma lekarz zatrudniający lekarza przyjąć od niego wynagrodzenie za czynności wynikające z umowy-zleceniaw kopercie ????. Należy się tym problemem niezwłocznie zająć. To musi być jasne czytelne i jed-

nolite, nie budzące wątpliwości tak aby chronić i lekarza powiatowego jak i wyznaczonego.

Wiem też jak również wiedzą o tym Powiatowi Lekarze Weterynarii, jaki jest problem z naborem pracowników merytorycznych do pracy w inspekcji. Nie odbywa się nabór lecz jest się wdzięcznym, że ktoś się zgłosił. Często młodzi ludzie, świeżo po studiach otrzymują angaż w strukturach Inspekcji i mają oceniać pracę starszych kolegów. Czy tak powinno być? Sami wiemy jak dużym stresem może być usamodzielnianie się po ukończeniu studiów, nowa praca, nowe miasto, nowi ludzie. Musimy pomóc młodszym lekarzom weterynarii najpierw zdobyć doświadczenie, a później kierunkować ich na podejmowanie samodzielnych decyzji, tak aby były one przemyślane i podparte wiedzą merytoryczną.

Myślę, że ciekawym pomysłem, który chciałbym wdrożyć w naszej Izbie jest podjęcie działań mających na celu wprowadzenia możliwości odpisu 1% od podatku na rzecz Izby. Może założyć stowarzyszenie, jeszcze nie wiem. Powiem szczerze, że muszę zasięgnąć opinii radcy prawnego jak to zrobić ale myślę, że pomysł jest wart zgłębienia. Można by te pieniądze wykorzystać czy na nasze szkolenia, czy na zabawy karnawałowe lub integracyjne czy też w innym celu. Ja sam również przeznaczam od kilku lat ten 1% na ratownictwo alpejskie, a mógłbym myśleć jak i wielu z nas wpłacać na naszą Izbę. Jeżeli przejdziemy tzw. ścieżkę legislacyjną to będzie to nowatorski pomysł w kraju. A może w jakiejś Izbie to funkcjonuje, tego nie wiem ale się dowiem.

Oprócz tego co już powiedziałem, myślę, że w chwili obecnej jest zbyt dużo biurokracji, będę próbował żeby to normalizować.

Rok 2008 był dla nas przygnębiający z powodu zbyt wczesnego odejścia od nas na zawsze ŚP Powiatowego Lekarza Weterynarii w Białymstoku Krzysztofa Narolewskiego i ŚP Powiatowego Lekarza Weterynarii w Wysokiem Mazowieckiem Andrzeja Sacewicza. Te chwile są bardzo trudne dla nas ale najbardziej dla Rodziny zmarłych. Myślę, że dobrym pomysłem mogłoby być utworzenie wzorem innych Izb tzw. kasy pośmiertnej, gdzie w przypadku śmierci koleżanki lub kolegi członkowie Izby mogliby wpłacić po 10-20 zł i pełną kwotę można by przekazać Rodzinie Zmarłego oprócz przyznanej zapomogi z funduszu składek. Myślę, że ten gest będzie świadczył o tym, że ten człowiek, którego już nie ma był dla nas ważny i o nim pamiętamy. W chwili obecnej z tego co się zorientowałem to zapomogi wynoszą rzędu ok. 2tys.a pieniądze z kasy pośmiertnej byłyby dodatkowo wypłacane jak łatwo policzyć byłoby to około 5-6 tys. zł.

Mam jeszcze wiele pomysłów, trudno tu o wszystkim powiedzieć, bo jest zbyt mało czasu. Liczę też na inicjatywy płynące od Rady jak również od wszystkich członków naszej Izby.

W swoim życiu kieruję się zasadą, że jeżeli postawię przed sobą jakiś cel, zadanie, to wszystkimi siłami staram się to zrealizować. Nie należę do ludzi narzekających. Jestem skuteczny w działaniu. Podobnie zamierzam działać jako Prezes Rady Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej. Jest wielu porządnych ludzi w naszej lokalnej korporacji. Nie wszyscy się znają. Ja Was połączę. Bo ja Was znam, a często nie mieliście okazji, żeby się ze sobą spotkać. Wspólnie będziemy działać by zmieniać nasz wizerunek. Myślę, że przyszedł czas lawina ruszyła i nic jej nie powstrzyma.

Liczę również mocno na głosy z Białegostoku. Z miasta w którym się urodziłem, i z terenu w którym się wychowałem i mieszkam - ze stolicy województwa, z powiatu ziemskiego i grodzkiego. Tu pracuje wielu zdolnych lekarzy, których mogę pochwalić za to, że diagnostyka, leczenie, zabiegi operacyjne przeprowadzane u zwierząt towarzyszących nie stanowią przed Wami żadnych tajemnic. Nie zabiegałem o Wasze głosy, niektórym tylko przekazałem informację, że będę kandydował. Nie zabiegałem też dlatego, bo nie chciałem Was stawiać w trudnej sytuacji - może komuś swój głos obiecaliście. Nie znaczy to, że o Was nie myślę i o waszym poparciu. Jest to dla mnie naprawdę waż-



ne. Nie rozmawiałem, ale myślę, że kolega z mojej rodzinnej miejscowości Michałowa, Edek Grzywaczewski też byłby za mną. Pamiętajcie wy też jesteście jego głosem. Niech zwycięży pragmatyzm a nie koniunkturalizm, bo często granica jest bardzo cienka.

Myślę, że należy również dzisiaj podczas wybierania Rady wziąć pod uwagę, że małe powiaty też powinny mieć swojego przedstawiciela w Radzie, Sądzie lub delegata, a nie jak ktoś ma 4-ech -5-iu delegatów z powiatu to się nie dostanie, bo nikt na niego nie zgłasza i problemy takiego powiatu nie są przedstawiane a ja chcę poznać problemy wszystkich powiatów niezależnie czy mały czy duży. Po ostatnich wyborach powiat siemiatycki, bielski, moniecki, sokólski, kolneński nie były reprezentowane, mimo, że są to duże powiaty. Suwałki i Łomża jako były miasta wojewódzkie ich zdanie jest dla mnie też bardzo ważne.

Musi być zachowana równowaga jeżeli chodzi o reprezentowanie w organach izby przez poszczególne powiaty.

Podsumowując swoją wypowiedź to nie chodzi tylko o to, żebym to ja został Prezesem Izby, to nie tylko o mnie chodzi, to będzie wygrana całego zespołu ludzi w Radzie, Sądzie i w innych strukturach Izby po to aby promować Podlaską Weterynarię i Północno-Wschodnią Izbę Lekarsko-Weterynaryjną.

Jeśli nawet obecnie niektórzy są mi przeciwni to postaram się przekonać ich do siebie i obiecuję słuchać ich argumentów.

Swoje wystąpienie zakończę dygresją, która w dużej mierze odzwierciedla moją osobę:

Jestem tym wszystkim co napotkałem w życiu,
Z kim się poznałem wprost po części,
Miałem tę przyjemność poznać się prawie
ze wszystkimi osobami na tej sali
i czuję się przez to mocny
i bardzo zadowolony, że obecnie jestem tym kim jestem
i znam tych których znam.

**Wyberzmy mądrze. Uwierzmy, że może być inaczej bo ja wierzę.
Proszę o głos na moją osobę.**

Andrzej Czerniawski

Z działalności Północno -Wschodniej Izby Lekarsko -Weterynaryjnej w okresie 28.03.2009r.-11.06.2009 r.

Minął już okres powyborczy, emocje opadły, chciałbym jako nowo wybrany Prezes Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej podziękować za wybór na to stanowisko oraz na początku podzielić się refleksją z wyborów.

V Zjazd sprawozdawczo-wyborczy PWIL-W odbył się w jednym z ośrodków szkoleniowych w Supraślu. W odczuciu moim oraz koleżanek i kolegów z którymi rozmawiałem, a którzy uczestniczyli w Zjeździe nie jest to miejsce właściwe do przeprowadzania tego typu posiedzeń. Końcowy odcinek drogi tj. ok. 2 km zapadł nam w pamięci jako fatalny z powodu głębokich wybojów, w sali natomiast panowała duchota oraz ciasnota. Prowadzenie Zjazdu też wydaje się nie najlepsze. Po pierwsze zbyt obszerne wystąpienie Prezesa Rady Krajowej, spory dotyczący regulaminu Zjazdu oraz ciągłe przerwy. Wszystkie te fakty wprowadziły dużo nerwowości, a w konsekwencji zmęczenia wśród delegatów. Ale po ponad 10 godzinach udało się zakończyć Zjazd i wybrać Prezesa oraz organy Izby: Rzecznika, Radę, Sąd, Komisję Rewizyjną. Tyle, jeżeli chodzi o podsumowanie Zjazdu. Moim zdaniem trzeba wyciągnąć wnioski, żeby takie sytuacje nie miały miejsca.

Swoją pracę w Izbie rozpocząłem formalnie od przejęcia majątku Izby oraz aktywów i pasywów. Od początku pracę w Izbie prowadzę na kilku płaszczyznach. Po pierwsze są sprawy bieżące, związane z działalnością Izby takie jak przyjęcia nowych członków, rejestracja zakładów leczniczych, zmiany regulaminów w zakładach leczniczych, wydawanie i wprowadzanie do systemu ewidencji paszportów dla

zwierząt towarzyszących. Tym zajmujemy się wszyscy Rada i pracownicy Sekretariatu Izby. Następnie są sprawy którymi już się zająłem, a których efekt już jest widoczny tak jak nowa formuła Biuletynu Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej lub będzie widoczny wkrótce tj. nowa strona internetowa, nad którą prace już trwają. Strona obecnie funkcjonująca nie zawiera nawet wykazu dokumentów jakie są wymagane przy przyjęciu w poczet członków oraz podstawowych przepisów. Jest to obecnie uzupełniane.

Do zespołu redakcyjnego biuletynu zaprosiłem nowe osoby oprócz tych które już w nim pracowały. Są to Pani Dr Joanna Piekut z PIW w Białymstoku oraz Pani Dr Emilia Wielądek Żukowska z PIW w Bielsku Podlaskim. Myślę, że osoby te wniosą świeży powiew i dużo merytoryki oprócz tradycyjnych porządných schematów zawartych w naszym kwartalniku. Proszę też inne osoby wyrażające chęć pracy w zespole o kontaktowanie się ze mną lub z Redaktorem Naczelnym Dr Piotrem Gogaczem. Wydanie biuletynu wiąże się też z pewnymi kosztami, które zostały obniżone – jak ??? - pewnie się Państwo domyślicie. Będę się starał, żeby koszty każdego następnego wydania też obniżać.

Są też sprawy które wymagają szerszego zasięgu o których mówiłem w swoim wystąpieniu w Supraślu, a na których się skupię podczas pracy w nowo wybranej Radzie Krajowej, a mianowicie zbyt niskie płace w Inspekcji Weterynaryjnej, aktualizacja cennika za wykonywanie czynności przez lekarzy weterynarii i inne osoby wyznaczone przez PLW, podpisywanie umów PLW-zakład leczniczy, tak aby miało to odzwierciedlenie w prawie finansowym oraz normalizacja pozostałych przepisów. Piszę o tym z całą odpowiedzialnością i powagą oraz publikuję swoje wystąpienie z Supraśla, mówiące szczegółowo o sprawach, którymi się już zająłem i zamierzam zająć.

Sprawa podpisywania umów przez PLW z zakładami leczniczymi, przynosi pewne konsekwencje w postaci kontroli skarbowych inspektoratów powiatowych i zakładów leczniczych. To są fakty. Stałem na stanowisku, że nie należy uciekać od problemu ale dołożyć wszelkich starań aby pomóc lekarzom weterynarii w obronie swoich racji, którzy w związku z art.16 zawarli umowę z PLW jako zakład leczniczy. Z inicjatywy mojej oraz zainteresowanych kolegów odbyło się spotkanie, na którym zapoznaliśmy się z tym tematem. Lekarze weterynarii mogą liczyć na pomoc prawną i dalszą inicjatywę z mojej strony jako Prezesa Izby.

W chwili obecnej sprawą, która jest najbardziej zaawansowana to powołanie do życia Fundacji Na Rzecz Pomocy Lekarzom Weterynarii

i ich Rodzinom przy Północno-Wschodniej Izbie Lekarsko-Weterynaryjnej. Byłaby to Organizacja Pożytku Publicznego pozwalająca gromadzić znaczące środki z odpisu 1% podatku od członków Izby z przeznaczeniem na regulaminową działalność funduszu pomocy koleżeńskiej. Znalazłem osoby, które zgodziły się być w Zarządzie Fundacji, dowiedziałem się też jaką procedurę trzeba przejść aby Fundację zarejestrować. Tego typu organizacja funkcjonuje w min. w Izbie Dolnośląskiej, a obecnie jest rejestrowana w Izbie Lubuskiej. Myślę, że cel jest szczytny, są to nasze pieniądze. Oprócz bieżących potrzeb związanych z przypadkami dotyczącymi nas, są też sprawy o których zapominamy w życiowym pędzie, a przecież są osierocone Rodziny zmarłych lekarzy, które często wychowują małe dzieci, a którym też nie jest lekko i potrzebują pomocy materialnej. Z przyczyn ambicjonalnych nie zwracają się jednak do Izby o pomoc. Może trzeba zrobić krok z naszej strony, zorientować się w Ich potrzebach i np. na Święta lub bez okazji zrobić prezent takiej Rodzinie. W planie finansowym na rok 2009 mamy zapisane 6 tys. zł., a wiem, że z wpłat 1% podatku są znacznie większe wpływy w innych Izbach. Sprawę powołania fundacji zamierzam podnieść na najbliższym posiedzeniu Rady w dniu 18 czerwca 2009 r. - o wyniku głosowania w tej sprawie poinformuję w następnym biuletynie.

Oprócz spraw bardzo ważnych są też sprawy ważne takie jak integracja środowiska weterynaryjnego i o tym też myślę. W dniach 12-13 września 2009r. odbędzie się w Rajgrodzie szkolenie połączone z dobrą zabawą, na które serdecznie zapraszam. Dokonując rezerwacji ośrodka miałem na względzie zapewnienie Państwu miłego otoczenia oraz określonego standardu obiektu. Myślę, że Ośrodek „Knieja” nad Jezioro Rajgrodzkim zadowoli najbardziej wybrednych uczestników spotkania. Przewidziane są też atrakcje i konkursy oraz sportowa rywalizacja. Szczegółowy program szkolenia wkrótce Państwo otrzymacie. Ze względów organizacyjnych proszę o zachowanie wskazanego w zaproszeniu terminu zgłoszenia swego udziału w w/w imprezie.

W okresie sprawozdawczym odbyło się też szkolenie z pozyskiwania zewnętrznych źródeł finansowania działań inwestycyjnych ukierunkowanych na rozwój w odniesieniu do zakładów leczniczych. Szkolenie prowadziły osoby z Wyższej Szkoły Administracji Publicznej w Białymstoku. Jest to trudny temat, ale okazuje się, że koledzy z terenu pozyskują fundusze na rozwój działalności weterynaryjnej. Materiały ze szkolenia można znaleźć na obecnej stronie internetowej naszej izby <http://www.izbawetbial.pl/> Proszę też o sygnały czy ten temat Pań-

stwa interesuje oraz jakie inne zagadnienia można by poruszać na organizowanych zebraniach szkoleniowych. O wielu szkoleniach jak też pilnych sprawach moglibyśmy informować Państwa pocztą email, dlatego proszę o przesyłanie na adres izbawet@poczta.wp.pl aktualnych adresów poczty elektronicznej. W biuletynie opublikowany został Komunikat Prezesa Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej, który przypomina podmiotom zarejestrowanym zajmującym się lecznictwem, że 27 czerwca 2009r. mija termin przekazania Radzie zaświadczenia o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej albo o wpisie do KRS oraz złożenia stosownego oświadczenia o treści zawartej w Komunikacie. Proszę o terminowe złożenie dokumentów.

Kończąc sprawozdanie z działalności Izby przewrotnie poinformuję o tym co zostało załatwione jako jedna z pierwszych spraw w mojej kadencji, a mianowicie naprawa schodów wejściowych do budynku Izby. O uszkodzonych schodach a w związku z tym występującym zagrożeniu dla osób z nich korzystających poinformowałem pisemnie administratora budynku – Wojewódzki Inspektorat Weterynarii w Białymstoku. Z tego miejsca chciałbym podziękować Podlaskiemu Wojewódzkiemu Lekarzowi Weterynarii za szybkie i rzeczowe załatwienie sprawy.

Chciałbym też zaprosić osoby, które jeszcze nie wiedziały, że schody są naprawione do odwiedzenia siedziby Izby, a szczególnie tych którzy mają do zapłacenia zaległą składkę członkowską. Mogę zapewnić, że bezpiecznie dotrą do Pani Joli Boguckiej, a noga na schodach im się nie powinie.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

*Andrzej Czerniawski
Prezes PWIL-W*

Mec. Katarzyna Kamińska
Północno-Wschodnia Izba Lekarsko-Weterynaryjna

Komunikat w sprawie terminu zmiany PKWiU w związku z wejściem nowych przepisów

W związku z licznymi pytaniami dotyczącymi PKWiU napływającymi do Izby od lekarzy weterynarii, którzy prowadzą zakłady lecznicze, poprosiłem o interpretację przepisów w tym zakresie Panią Mecenas Katarzynę Kamińską.

W/w interpretację zamieszczamy poniżej.

*Prezes PWI-LW
Andrzej Czerniawski*

Interpretacja PKWiU wg obowiązujących przepisów.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29.10.2008r. w sprawie Polskiej Klasyfikacji Wyrobów i Usług (PKWiU) (Dz. U. Nr 207 poz. 1293) wprowadza od dnia 1 stycznia 2009r., do stosowania w statystyce, ewidencji i dokumentacji oraz rachunkowości, a także w urzędowych rejestrach i systemach informacyjnych administracji publicznej Polską Klasyfikację Wyrobów i Usług (PKWiU),. zgodnie z którą usługi weterynaryjne zostały z klasyfikowane w następujący sposób:

75.0	USŁUGI WETERYNARYJNE
75.00	USŁUGI WETERYNARYJNE
75.00.1	Usługi weterynaryjne
75.00.11	Usługi weterynaryjne dla zwierząt domowych
75.00.11.0	Usługi weterynaryjne dla zwierząt domowych
75.00.12	Usługi weterynaryjne dla zwierząt gospodarskich

75.00.12.0 **Usługi weterynaryjne dla zwierząt gospodarskich**

75.00.19 **Pozostałe usługi weterynaryjne**

75.00.19.0 **Pozostałe usługi weterynaryjne**

Zgodnie z § 2 ww. rozporządzenia do stosowania w statystyce, ewidencji i dokumentacji oraz rachunkowości, a także w urzędowych rejestrach i systemach informacyjnych administracji publicznej do dnia 31 grudnia 2009r. stosuje się równolegle Polską Klasyfikację Wyrobów i Usług (PKWiU) wprowadzoną Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 06.04.2004r. w sprawie Polskiej Klasyfikacji Wyrobów i Usług (PKWiU) (Dz. U. Nr 89, pz. 844, ze zm. z 2005r. Nr 90, poz. 760, z 2006r. Nr 245, poz. 780 oraz z 2007r. Nr 243, poz. 1785), zgodnie z którą usługi weterynaryjne były klasyfikowane według kodu:

85.2	USŁUGI WETERYNARYJNE
85.20	Usługi weterynaryjne
85.20.1	Usługi weterynaryjne
85.20.11	Usługi weterynaryjne dla zwierząt domowych
85.20.11-00.00	Usługi weterynaryjne dla zwierząt domowych
85.20.12	Usługi weterynaryjne pozostałe
85.20.12-00.10	Usługi weterynaryjne dla zwierząt gospodarskich
85.20.12-00.90	Usługi weterynaryjne pozostałe

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 06.04.2004r. w sprawie Polskiej Klasyfikacji Wyrobów i Usług (PKWiU) (Dz. U. Nr 89, pz. 844, ze zm. z 2005r. Nr 90, poz. 760, z 2006r. Nr 245, poz. 780 oraz z 2007r. Nr 243, poz. 1785),- utraciło moc z dniem 01.01.2009r.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29.10.2008r. w sprawie Polskiej Klasyfikacji Wyrobów i Usług (PKWiU) (Dz. U. Nr 207 poz. 1293) określiło ponadto, że do celów opodatkowania podatkiem od towarów i usług, opodatkowania podatkiem dochodowym od osób prawnych, podatkiem dochodowym od osób fizycznych oraz zryczałtowanym podatkiem dochodowym w formie ryczałtu od przychodów ewidencjonowanych oraz karty podatkowej, poboru akcyzy i obowiązku oznaczania wyrobów znakami akcyzy na terytorium kraju, do dnia 31 grudnia 2009r. stosuje się Polską Klasyfikację Wyrobów i Usług (PKWiU) wprowadzoną Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 18.03.1997r. w sprawie w sprawie Polskiej Klasyfikacji Wyrobów i Usług (PKWiU) (Dz. U. Nr 42, poz. 264, z późn. zm.), zgodnie z którą usługi weterynaryjne zostały klasyfikowane według kodu:

85.2	USŁUGI WETERYNARYJNE
85.20	Usługi weterynaryjne
85.20.1	Usługi weterynaryjne
85.20.11	Usługi weterynaryjne dla zwierząt domowych
85.20.11-00	Usługi weterynaryjne dla zwierząt domowych
85.20.11-00.00	Usługi weterynaryjne dla zwierząt domowych
85.20.12	Usługi weterynaryjne pozostałe
85.20.12-00	Usługi weterynaryjne, pozostałe
85.20.12-00.00	Usługi weterynaryjne, pozostałe

Reasumując: do 31 grudnia 2009r. lekarze weterynarii mają obowiązek zmiany PKWiU w Urzędach Statystycznych według nowej klasyfikacji PKWiU.

Szczegółowe informacje dotyczące zmiany kodów klasyfikacji PKWiU można znaleźć na stronie www.klasyfikacje.pl

Komunikat
Prezesa Krajowej Rady
Lekarsko-Weterynaryjnej

**W dniu 27 grudnia 2008 roku wchodzi w życie
bardzo ważna zmiana ustawy o zakładach
lecniczych dla zwierząt. Proszę o zapoznanie się
z poniższym tekstem oraz zmianą ustawy
W załączeniu przedstawiam jednolity tekst ustawy.**

Tytuł aktu: Zmiana ustawy o zakładach leczniczych dla zwierząt
Publikator: Dz.U.2008.220.1433
Data uchwalenia: 2008-11-21
Data ogłoszenia: 2008-12-12
Data wejścia w życie: 2008-12-27

Prowadzenie zakładu leczniczego dla zwierząt zostanie zakwalifikowane jako prowadzenie działalności gospodarczej objęte obowiązkiem rejestracji i podlegające przepisom zawartym w ustawie z dnia 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej.

Nowela umożliwi zakładom korzystanie z ułatwień prawnych i ekonomicznych przewidzianych w przepisach o swobodzie działalności gospodarczej - w szczególności dla mikroprzedsiębiorców oraz małych i średnich przedsiębiorstw. Nowa regulacja będzie wymagać rejestracji działalności w odpowiednim dla formy prawnej podmiotu prowadzącego zakład rejestrze (gminna ewidencja działalności gospodar-

czej lub Krajowy Rejestr Sądowy). Jednocześnie zostaną utrzymane przepisy dotyczące konieczności weryfikacji spełniania warunków ustawowych prowadzenia działalności przez zakłady lecznicze dla zwierząt.

Obowiązki dotyczące zakładów zarejestrowanych W ciągu 6 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy (to jest do dnia 27 czerwca 2009 r.) podmioty mają obowiązek przekazać Radzie: zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej albo o wpisie do KR1. S 2. oświadczenie o następującej treści: Dane zawarte we wniosku o wpisie do ewidencji zakładów leczniczych dla zwierząt są kompletne i zgodne z prawdą. Znane mi są i spełniam warunki wykonywania działalności gospodarczej w zakresie prowadzenia zakładu leczniczego dla zwierząt określone w ustawie z dnia 18 grudnia 2003 r. o zakładach leczniczych dla zwierząt (Dz. U. z 2004 r. Nr 11, poz. 95 oraz z 2008 r. nr 220, poz. 1433)

Dz.U.08.220.1433

USTAWA

z dnia 21 listopada 2008 r.

o zmianie ustawy o zakładach leczniczych dla zwierząt

(Dz. U. z dnia 12 grudnia 2008 r.)

Art. 1. W ustawie z dnia 18 grudnia 2003 r. o zakładach leczniczych dla zwierząt (Dz. U. z 2004 r. Nr 11, poz. 95) wprowadza się następujące zmiany: w art. 1 uchyla się ust. 3; w art. 16 ust. 1-5 otrzymują brzmienie: Prowadzenie zakładu leczniczego dla zwierząt jest działalnością regulowaną w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej (Dz. U. z 2007 r. Nr 155, poz. 1095, z późn. zm.1)). Zakład leczniczy dla zwierząt świadczy usługi weterynaryjne po uzyskaniu wpisu do ewidencji zakładów leczniczych dla zwierząt, zwanej dalej "ewidencją". Ewidencja jest rejestrem działalności regulowanej w rozumieniu przepisów ustawy, o której mowa w ust. 1. Ewidencję prowadzi właściwa ze względu na siedzibę zakładu leczniczego dla zwierząt okręgowa rada lekarsko-weterynaryjna. Ewidencja jest jawna i zawiera: imię i nazwisko albo nazwę podmiotu prowadzącego zakład leczniczy dla zwierząt oraz jego adres miejsca zamieszkania albo siedziby; nazwę zakładu leczniczego dla zwierząt oraz jego adres i numer telefonu; imię i nazwisko kierownika zakładu; informację o liczbie pracowników, w tym lekarzy weterynarii i personelu pomocniczego. Za wpis do ewidencji oraz zmianę tego wpisu okręgowa rada lekarsko-weterynaryjna pobiera opłatę, która stanowi jej przychód.

Opłata za zmianę wpisu wynosi 50 % opłaty za wpis."; art. 17 otrzymuje brzmienie: Art. 17. 1. Podmiot ubiegający się o wpis do ewidencji powinien spełniać wymogi określone w art. 5-11, a także posiadać wpis do ewidencji działalności gospodarczej albo Krajowego Rejestru Sądowego. Podstawą podjęcia przez okręgową radę lekarsko-weterynaryjną uchwały w sprawie wpisu zakładu leczniczego dla zwierząt do ewidencji jest wniosek podmiotu prowadzącego zakład. Wniosek, o którym mowa w ust. 2, zawiera: imię i nazwisko albo nazwę podmiotu prowadzącego zakład leczniczy dla zwierząt oraz jego adres miejsca zamieszkania albo siedziby; nazwę zakładu leczniczego dla zwierząt oraz jego adres i numer telefonu; regulamin zakładu leczniczego dla zwierząt; informację o rodzaju i zakresie świadczonych usług weterynaryjnych; imię i nazwisko kierownika zakładu leczniczego dla zwierząt; informację o liczbie pracowników, w tym lekarzy weterynarii i personelu pomocniczego; numer w ewidencji działalności gospodarczej albo numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego. Do wniosku, o którym mowa w ust. 2, podmiot prowadzący zakład leczniczy dla zwierząt dołącza zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej albo do Krajowego Rejestru Sądowego oraz oświadczenie następującej treści: "Oświadczam, że: dane zawarte we wniosku o wpis do ewidencji zakładów leczniczych dla zwierząt są kompletne i zgodne z prawdą; znane mi są i spełniam warunki wykonywania działalności gospodarczej w zakresie prowadzenia zakładu leczniczego dla zwierząt określone w ustawie z dnia 18 grudnia 2003 r. o zakładach leczniczych dla zwierząt (Dz. U. z 2004 r. Nr 11, poz. 95 oraz z 2008 r. Nr 220, poz. 1433)." Oświadczenie powinno również zawierać: imię i nazwisko albo nazwę podmiotu prowadzącego zakład leczniczy dla zwierząt oraz jego adres miejsca zamieszkania albo siedziby; oznaczenie miejsca i datę złożenia oświadczenia; podpis osoby uprawnionej do reprezentowania podmiotu prowadzącego zakład leczniczy dla zwierząt, ze wskazaniem imienia i nazwiska oraz pełnionej funkcji. Organ prowadzący ewidencję, w terminie 50 dni od dnia złożenia wniosku, o którym mowa w ust. 2, oraz oświadczenia, o którym mowa w ust. 4, po sprawdzeniu tych dokumentów dokonuje wpisu do ewidencji oraz wydaje wnioskodawcy zaświadczenie o wpisie. Jeżeli organ prowadzący ewidencję nie dokona wpisu w terminie, o którym mowa w ust. 6, a od dnia wpływu wniosku o wpis do tego organu upłynęło 60 dni, wnioskodawca może rozpocząć działalność po uprzednim zawiadomieniu o tym na piśmie organu, który nie dokonał wpisu. Nie dotyczy to przypadku, w którym organ wezwał wnioskodawcę do uzupełnienia wniosku o wpis nie później niż przed upływem 7 dni od dnia jego otrzymania. W takim przypadku termin, o którym mowa w zdaniu pierwszym, biegnie odpowiednio od dnia wpływu uzupełnienia wniosku o wpis. Do zmiany wpisu do ewidencji stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące wpisu do ewidencji."; w art. 19: ust. 1 otrzymuje brzmienie: W przypadku stwierdzenia, że zakład

lecniczy dla zwierząt przestał spełniać wymogi określone odpowiednio w art. 5-11 lub narusza inne przepisy ustawy albo zostało stwierdzone naruszenie przepisów ustawy z dnia 21 grudnia 1990 r. o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych (Dz. U. z 2002 r. Nr 187, poz. 1567, z późn. zm.2)), okręgowa izba lekarsko-weterynaryjna wyznacza termin do usunięcia uchybień, a po jego bezskutecznym upływie może podjąć uchwałę o skreśleniu zakładu z ewidencji.", uchyla się ust. 7;

art. 20 uchyla się ust. 2;

art. 22 otrzymuje brzmienie:

Art. 22. Do postępowania w sprawie wpisu, odmowy wpisu, zmiany wpisu i skreślenia z ewidencji stosuje się odpowiednio przepisy Kodeksu postępowania administracyjnego."

Art. 2. 1. Podmioty wpisane do ewidencji zakładów leczniczych dla zwierząt prowadzonej przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy uznaje się za wpisane do ewidencji zakładów leczniczych dla zwierząt w rozumieniu przepisów ustawy zmienianej w art. 1, w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą.

2. W ciągu 6 miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy podmioty, o których mowa w ust. 1, mają obowiązek przedstawić okręgowej radzie lekarsko-weterynaryjnej, która dokonała wpisu takiego podmiotu do ewidencji zakładów leczniczych dla zwierząt: zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej albo o wpisie do Krajowego Rejestru Sądowego; oświadczenie, o którym mowa w art. 17 ust. 4 ustawy wymienionej w art. 1, w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą.

3. Podmioty prowadzące zakłady lecznicze dla zwierząt, które nie dopełnią obowiązku, o którym mowa w ust. 2, właściwa okręgowa rada lekarsko-weterynaryjna skreśla z ewidencji zakładów leczniczych dla zwierząt.

Art. 3. Ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia. Zmiany tekstu jednolitego wymienionej ustawy zostały ogłoszone w Dz. U. z 2007 r. Nr 180,

poz. 1280 oraz z 2008 r. Nr 70, poz. 416, Nr 116, poz. 732, Nr 141, poz. 888, Nr 171, poz.

1056 i Nr 216, poz. 1367.

Zmiany tekstu jednolitego wymienionej ustawy zostały ogłoszone w Dz. U. z 2002 r. Nr 240,

poz. 2052, z 2003 r. Nr 59, poz. 532 i Nr 208, poz. 2018, z 2004 r. Nr 11, poz. 95 oraz z

2008 r. Nr 43, poz. 258.

Z wyrazami szacunku,

dr Tadeusz Jakubowski
Prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej

ADMINISTRACJA WETERYNARYJNA

lek.wet. Marta Tyborowska
Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Łomży

NAUKOWY MEDIOLAN

Mediolan to nie tylko stolica mody. Miasto, jak również cała okolica, cechuje się prężnym rozwojem w wielu dziedzinach gospodarki i nauki. Doskonałym przykładem jest Uniwersytet i tamtejszy Wydział Medycyny Weterynaryjnej.

Początki były już dawno... Szkoła medycyny weterynaryjnej powstała w Mediolanie już w 1791 roku. Istniała ona jako samodzielna instytucja. Dopiero w 1932r. została przekształcona w Wydział Weterynaryjny na Uniwersytecie w Mediolanie, który stanowił prestiżowe źródło wiedzy. Powstały i rozwinęły się tam nowe metody nauczania, rozpoczęto liczne badania naukowe z zakresu rozmnażania zwierząt, bezpieczeństwa i jakości żywności, a także biotechnologii.

Mimo, że główną siedzibą szkoły jest Mediolan, w 2005r. wydział został częściowo przeniesiony do Lodi, kilka kilometrów od centrum miasta.

Znajdują się tu trzy główne oddziały:

- Szpital dla dużych zwierząt (istnieje od 2005r.)
- Centrum badań naukowych i rozwoju nauk o zwierzętach (od 2008r.)
- sale dydaktyczne i laboratoria (w trakcie budowy).

Szpital dla dużych zwierząt jest jednostką naukową, w której stu-

denci spędzają dwa ostatnie lata studiów, po zakończeniu szkolenia w szkole medycznej.

Laboratorium natomiast wykonuje testy na „pacjentach” ze szpitala, jak również otrzymuje materiały od lekarzy weterynarii z innych klinik, w celu przeprowadzenia analizy. Ośrodek ten zajmuje się diagnostyką, epizootologią i higieną środków spożywczych. Prowadzone są tam eksperymentalne badania naukowe nad szczepionkami oraz nowatorskimi urządzeniami do diagnostyki weterynaryjnej.

Szpitalne laboratorium posiada następujące oddziały: hematologia, bakteriologia, parazytologia, wirusologia, biologia molekularna i immunologia.

Szkoła w Lodi jest przodującą instytucją w zakresie zdrowia zwierząt, poprawy jakości żywności, higieny oraz ogólnego zdrowia publicznego i technologii w wiedzy o zwierzętach.

Studia trwają pięć lat. Po tym czasie absolwenci mogą rozpocząć trzyletnie kursy z wybranej dziedziny, tj.:

- dobrostan i hodowla zwierząt,
- technologia produktów zwierzęcych i jakości żywności, oraz
- biotechnologia weterynaryjna.

Następnym etapem są dwuletnie kursy specjalistyczne, tj.:

- biotechnologia weterynaryjna
- technologia produkcji zwierzęcej.

Obecnie na wydziale weterynarii studiuje ponad 2000 osób.

Nowoczesne techniki, doskonałe warunki do nauki i rozwoju oraz wspaniała okolica, to tylko niewielki ułamek zalet jakie można dostrzec we włoskim Wydziale Weterynarii.



Pierwsza z lewej autorka dr Marta Tyborowska

lek. wet. Patrycja Brulińska
Wojewódzki Inspektorat Weterynarii w Białymstoku

INSTYTUT EKSPERYMENTALNEJ ZOOPROFILAKTYKI REGIONÓW LOMBARDIA I EMILIA ROMANA IM. B. UBERTINI W BRESCI

Włoskie Instytuty Zooprofilaktyki składają się z dziesięciu głównych laboratoriów oraz setek jednostek naukowych na terytorium półwyspu apenińskiego, jednym z nich jest instytut w Bresci.

Historia instytutu rozpoczyna się już w 1907 roku, kiedy to w Mediolanie powstało Eksperymentalne Centrum Chorób Zakaźnych Zwierząt, które 1921 roku zostało przeniesione do Bresci pod nazwą Eksperymentalna Stacja Chorób Zakaźnych Zwierząt Domowych Prowincji Brescia.. W 1947 została dołączona jednostka laboratoryjna prowincji Lombardia, a w 1949 prowincji Emilia Romana. Dopiero w 1999 roku powstał ostatecznie INSTYTUT EKSPERYMENTALNEJ ZOOPROFILAKTYKI REGIONÓW LOMBARDIA I EMILIA ROMANA IM. B. UBERTINI W BRESCI, dedykowany profesorowi Bruno Ubertini, który był jego dyrektorem przez długi czas.

Instytucjonalna struktura instytutu przeszła radykalną zmianę w 1970 roku i od tamtego czasu pracuje na rzecz ochrony zdrowia publicznego. Laboratoria oferują usługi dla publicznego sektora weterynaryjnego, hodowców i konsumentów. Uważany za techniczno – naukowy ośrodek zapewniający usługi na międzynarodowym poziomie, pracujący na rzecz Ministerstwa zdrowia, regionów Lombardia i Emilia Romana, publicznych, prywatnych, oficjalnych organizacji jak UE, MiPAF, NAS, rolników, producentów żywności oraz konsumentów.

Instytut oferuje usługi diagnostyczne w zakresie chorób przenoszonych przez zwierzęta, badań mikrobiologicznych i chemicznych artykułów żywnościowych pochodzenia zwierzęcego, badania ekspery-

mentalne dotyczące etiologii, diagnostyki i patogenezы przenoszenia chorób, produkcji autoszczepionek i produktów diagnostycznych stosowanych w praktyce weterynaryjnej. Prowadzi techniczno – naukową współpracę z innymi międzynarodowymi organizacjami weterynaryjnymi oraz kształci zawodowych techników laboratoryjnych w zakresie ochrony zdrowia i bezpieczeństwa żywności. Ważną częścią działalności instytutu jest edukacja, w tym kształcenie studentów, organizowanie spotkań naukowych oraz organizowanie kursów szkoleniowych.

Instytut w Bresci jest największym laboratorium we Włoszech, akredytowanym od 1997 roku. Sprawuje nadzór nad lokalnymi jednostkami w regionach Lombardia i Emilia Romana. Zajmuje się również działalnością badawczą w zakresie etiologii i patogenezы chorób zakaźnych zwierząt, rozwoju i standaryzacji metod diagnostycznych, jakości produktów pochodzenia zwierzęcego i żywienia zwierząt, higieną ferm i produkcji zootechnicznej, alternatywnymi metodami badań naukowych na zwierzętach. Jednostka składa się z laboratoriów : wirusologiczne, serologiczne, mikroskopii elektronowej, bakteriologiczne, biotechnologii i biologii molekularnej, diagnostyki TSE, immunobiochemiczne, kontroli chemicznej, kontroli miodu, kontroli jakości mleka, mikrobiologicznej i wirusologicznej kontroli żywności, jed-



nostka eksperymentalnej produkcji sers i salami, nadzoru epidemiologicznego rolnictwa intensywnego. Ponadto wyposażona jest w centrum eksperymentalno – hodowlane, gdzie hodowane są zwierzęta laboratoryjne oraz centrum kultur komórkowych z produkcji poszczególnych linii komórkowych.

Wizyta w instytucie Zooprofilaktyki w Bresci była dla nas bardzo cennym doświadczeniem, ponieważ wiązała się z możliwościami porównania z rodzimymi laboratoriami referencyjnymi, które jak się okazuje, nie ustępują zasobami kadrowymi i wyposażeniem naszym zachodnim sąsiadom.



CREMONA SIVAR CONGRESS
uczestnicy spotkania

Joanna Piekut

Ćwiczenia w Brukseli

Jako słuchacz Podyplomowego Studium Epi-
zoocjologii i Administra-
cji Weterynaryjnej na Wy-
dziale Medycyny Wetery-
naryjnej SGGW w War-
szawie, w dniach 30.03-
01.04.2009 brałam udział
w zajęciach wyjazdowych
w Brukseli. Program zajęć
obejmował wizytę w Sta-
łym Przedstawicielstwie
RP (SPRP) przy UE, Par-



lamencie Europejskim, Komisji Europejskiej i Sekretariacie Rady UE. Tu należą się podziękowania dla kierownika studium Pana Prof. dr hab. Jerzego Kity, który pomimo niesprzyjających finansowo okoliczności podjął decyzję i doprowadził wyjazd do skutku. Naszym brukselskim przewodnikiem i organizatorem zajęć na miejscu był dr Jan Prandota – I Radca SPRP, który wraz z prof. dr hab. A. Babuchowskim – Radca Minister, Kierownik Wydziału Rolnictwa i Rybołówstwa SPRP i doc. dr hab. Andrzejem Gasowskim - I Radca przybliżyli nam strukturę UE oraz opowiedzieli o swojej codziennej pracy. Obecnie trwają prace nad ustaleniami polityki rolnej po roku 2013.

Najwięcej czasu spędziliśmy w Parlamencie Europejskim. Sam budynek to konstrukcja ze szkła i stali. W środku jest jasno, przestronnie, widoczny z każdego piętra główny korytarz z bankiem, księgarnią, salonem fryzjerskim, ławeczkami i drzewami przypomina raczej ruchliwą miejską aleję, na której słychać chyba wszystkie europejskie języki.

Skojarzenie z wieżą Babel nasuwa się samo. Oczywiście obowiązują tu zaostrzone procedury bezpieczeństwa. Do budynku można wejść tylko po okazaniu imiennej przepustki, następnie trzeba oddać rzeczy osobiste do prześwietlenia a samemu przejść przez bramkę do wykrywania metalu. Dalej można się już poruszać swobodnie.

W profesjonalnie wyposażonej sali obrad spotkali się z naszą grupą polscy euro posłowie (minionej już kadencji) pracujący w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi:

- Bogdan Golik- członek Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi
- Janusz Wojciechowski- wiceprzewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi
- Czesław Siekierski- członek Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi
- Zbigniew Krzysztof Kuźmiuk- członek Komisji Budżetowej

Najbardziej zależało nam na rozmowie z posłem Januszem Wojciechowskim- prawnikiem, byłym prezesem NIK-u, który angażuje się w kwestie ochrony zwierząt i który w tej materii źle ocenia pracę IW. Według p. Wojciechowskiego IW nie wywiązuje się ze swoich zadań w obszarze ochrony zwierząt (zwłaszcza podczas transportu i uboju), nadzór wykonuje nieudolnie i nie do końca. Swoje zdanie opiera na raportach z kontroli NIK. Proponuję zatem wszystkim zainteresowanym odwiedzenie strony internetowej NIK-u, odszukanie raportów z zakresu ochrony zwierząt z ostatnich 5 lat i sprawdzenie daty ostatniej kontroli, mając na uwadze, że Rozporządzenie Rady (WE) Nr 1/2005 z dnia 22 grudnia 2004r. w sprawie ochrony zwierząt podczas transportu i związanych z tym działań oraz zmieniające dyrektywy 64/432/EWG i 93/119/WE oraz rozporządzenie (WE) nr 1255/97 obowiązuje w Polsce od roku 2007. Z drugiej zaś strony czy ktoś kiedyś policzył ile spraw dotyczących złego traktowania zwierząt doprowadzonych nie-rzadko ciężką i mozolną pracą przed oblicze sądu kończyło się umorzeniem ze względu na małą szkodliwość społeczną? Jak więc w takim wypadku określić wrażliwość i świadomość społeczną środowiska sędziowskiego?

Uwaga Komisji Europejskiej będzie się w najbliższym czasie koncentrować coraz bardziej na zagadnieniach ochrony zwierząt. Na unijnych korytarzach już się głośno mówi o projekcie rozporządzenia, nakazującym obecność osoby specjalnie przeszkolonej z ochrony zwierząt podczas uboju czy to w ubojni, czy w gospodarstwie.

I tak w związku z nieudolnością IW oraz wizją nadchodzących kolejnych zadań, które nadejść mają wraz z nowymi uregulowaniami prawnymi, pada pomysł utworzenia nowej inspekcji, z ośrodkiem refe-

rencyjnym która przejmie zadania dotyczące ochrony zwierząt. Zupełnie poza Inspekcją Weterynaryjną. Szeregi nowej instytucji miałyby tworzyć osoby związane z organizacjami zajmującymi prawami zwierząt. Nic nie mówi się o lekarzach weterynarii.

Nowa inspekcja oznacza krzyżowanie się kompetencji, nieprzejrzystość zadań, bałagan decyzyjny. Zatem czy nie lepiej byłoby odpowiednio dofinansować i wyposażać istniejącą IW, która dysponuje odpowiednio wykształconymi ludźmi, ma doświadczenie a przede wszystkim dać jej do ręki precyzyjne prawo bez luk prawnych i dowolności interpretacji? W tej chwili PLW obejmuje nadzór nad schroniskiem, dla którego nie ma możliwości wydania decyzji odmownej o niespełnianiu warunków weterynaryjnych, ponieważ wpis do rejestru podmiotów nadzorowanych odbywa się w tym przypadku na podstawie powiadomienia przez zainteresowany jego prowadzeniem podmiot.

Dyskusja o ochronie zwierząt nas w Polsce nie ominie. Powinniśmy więc przygotować się do niej i trzymać rękę na pulsie, żeby nie obudzić się z ręką w nocniku zepchnięci na margines. Nie dopuścimy, żeby ważne decyzje dotyczące nas bezpośrednio zapadały bez naszego udziału. Jeśli zapadnie decyzja o utworzeniu nowej inspekcji postaramy się o to, żeby jej trzon i główną siłę stanowili lekarze weterynarii.

Wykonujemy dobrą robotę, lecz jeśli sami się nie będziemy szanować i dbać wspólnie o nasze interesy, to ani nas ani naszej pracy nie uszanuje nikt.



lek. wet. Joanna Piekut
Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Białymstoku

Polska wolna od gruźlicy

Od 23 kwietnia 2009 roku obowiązuje Decyzja Komisji 2009/342/WE z dnia 23 kwietnia 2009 r. zmieniająca decyzję 2003/467/WE w odniesieniu do uznania niektórych regionów administracyjnych Włoch za oficjalnie wolne od gruźlicy bydła, brucelozy bydła i enzootycznej białaczki bydła, uznania niektórych regionów Polski za oficjalnie wolne od enzootycznej białaczki bydła oraz uznania Polski i Słowenii za państwa członkowskie oficjalnie wolne od gruźlicy bydła.

Decyzja ta nadaje Polsce status kraju członkowskiego urzędowo wolnego od gruźlicy bydła i uznaje kolejne powiaty województwa podlaskiego za urzędowo wolne od enzootycznej białaczki bydła.

W efekcie w województwie podlaskim następujące powiaty mają status urzędowo wolnych od enzootycznej białaczki bydła:

- augustowski
- białostocki i miasto Białystok
- bielski
- hajnowski
- sejneński
- siemiatycki
- sokólski
- suwalski i miasto Suwałki
- wysokomazowiecki
- zambrowski

W praktyce przekłada się to na zniesienie w handlu wewnątrz-wspólnotowym obowiązku przeprowadzania śródskórnej próby tuberkulinowej przed opuszczeniem przez zwierzę stada pochodzenia na terenie całego kraju oraz dodatkowo na terenie powiatów urzędowo wolnych od enzootycznej białaczki bydła odstępuje się od badania w kierunku tej choroby przed wysyłką zwierząt do innego kraju członkowskiego.

W związku z powyższym w sekcji A, pkt.2, lit. b świadectwa zdrowia bydła przeznaczonego do handlu należy wpisać nr w/w decyzji Komisji czyli 2009/342/WE w pozycji- gruźlica bydła i dodatkowo powiaty wymienione powyżej wpisują ten sam numer w pozycji- enzootyczna białaczka.

DECYZJA KOMISJI

z dnia 23 kwietnia 2009 r.

zmieniająca decyzję 2003/467/WE w odniesieniu do uznania niektórych regionów administracyjnych Włoch za oficjalnie wolne od gruźlicy bydła, brucelozy bydła i enzootycznej białaczki bydła, uznania niektórych regionów administracyjnych Polski za oficjalnie wolne od enzootycznej białaczki bydła oraz uznania Polski i Słowenii za państwa członkowskie oficjalnie wolne od gruźlicy bydła

(notyfikowana jako dokument nr C(2009) 2972)

(Tekst mający znaczenie dla EOG)

(2009/342/WE)

KOMISJA WSPÓLNOT EUROPEJSKICH,

uwzględniając Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską,

uwzględniając dyrektywę Rady 64/432/EWG z dnia 26 czerwca 1964 r. w sprawie problemów zdrowotnych zwierząt wpływających na handel wewnątrzwspólnotowy bydłem i trzodą chlewną¹, w szczególności jej załącznik A część I pkt 4, załącznik A część II pkt 7 i załącznik D część I pkt E,
a także mając na uwadze, co następuje:

(1) Dyrektywa 64/432/EWG stanowi, że państwo członkowskie lub jego część mogą zostać uznane za oficjalnie wolne od gruźlicy bydła, brucelozy bydła i enzootycznej białaczki dla stad bydła pod warunkiem wypełnienia niektórych warunków określonych w tej dyrektywie.

(2) Wykazy regionów państw członkowskich uznanych za wolne od gruźlicy bydła, brucelozy bydła i enzootycznej białaczki bydła są podane w decyzji Komisji 2003/467/WE z dnia 23 czerwca 2003 r. ustanawiającej status bydła oficjalnie wolnego od gruźlicy, brucelozy i enzootycznej białaczki bydła dla stad² w niektórych państwach członkowskich i regionach państw członkowskich.

(3) Włochy przedłożyły Komisji dokumentację wskazującą na zgodność z odpowiednimi warunkami przewidzianymi w dyrektywie 64/432/EWG w odniesieniu do prowincji Oristano w regionie Sardynia w celu uznania tej prowincji za oficjalnie wolną od gruźlicy bydła.

(4) Włochy przedłożyły Komisji dokumentację wskazującą na zgodność z odpowiednimi warunkami przewidzianymi w dyrektywie 64/432/EWG w odniesieniu do wszystkich prowincji regionu Marche oraz prowincji Cuneo, ostatniej prowincji regionu Piemont nieuwzględnionej dotychczas w rozdziale 2 załącznika II do decyzji 2003/467/WE, w celu uznania całego obszaru tych regionów Włoch za oficjalnie

(¹) Dz.U. 121 z 29.7.1964, s. 1977/64.

(²) Dz.U. L 156 z 25.6.2003, s. 74.

wolny od brucelozы bydła.

(5) Włochy przedłożyły także Komisji dokumentację wskazującą na zgodność z odpowiednimi warunkami przewidzianymi w dyrektywie 64/432/EWG w odniesieniu do wszystkich prowincji regionu Sardynia w celu uznania tego regionu Włoch za oficjalnie wolny od enzootycznej białaczki bydła.

(6) Po dokonaniu oceny dokumentacji przedłożonej przez Włochy przedmiotowa prowincja i regiony powinny zostać uznane za regiony Włoch oficjalnie wolne odpowiednio od gruźlicy bydła, brucelozы bydła i enzootycznej białaczki bydła.

(7) Polska przedłożyła Komisji dokumentację wskazującą na zgodność z odpowiednimi warunkami przewidzianymi w dyrektywie 64/432/EWG w odniesieniu do całego jej obszaru w celu uznania tego państwa członkowskiego za państwo członkowskie oficjalnie wolne od gruźlicy bydła.

(8) Polska przedłożyła także Komisji dokumentację wskazującą na zgodność z odpowiednimi warunkami przewidzianymi w dyrektywie 64/432/EWG w odniesieniu do jedenastu regionów administracyjnych (powiatów) w ramach nadrzędnych jednostek administracyjnych (województw) podlaskiego i pomorskiego, w celu uznania tych regionów za regiony Polski oficjalnie wolne od enzootycznej białaczki bydła.

(9) Po dokonaniu oceny dokumentacji przedłożonej przez Polskę cały obszar tego państwa członkowskiego powinien zostać uznany za oficjalnie wolny od gruźlicy bydła, a wymienione regiony Polski (powiaty) powinny zostać uznane za regiony tego państwa członkowskiego oficjalnie wolne od enzootycznej białaczki bydła.

(10) Słowenia przedłożyła Komisji dokumentację wskazującą na zgodność z odpowiednimi warunkami przewidzianymi w dyrektywie 64/432/EWG w odniesieniu do całego jej obszaru w celu uznania tego państwa członkowskiego za państwo członkowskie oficjalnie wolne od gruźlicy bydła.

(11) Po dokonaniu oceny dokumentacji przedłożonej przez Słowenię cały obszar tego państwa członkowskiego powinien zostać uznany za oficjalnie wolny od gruźlicy bydła.

(12) Należy zatem odpowiednio zmienić decyzję 2003/467/WE.

(13) Środki przewidziane w niniejszej decyzji są zgodne z opinią Stałego Komitetu ds. Łańcucha Żywnościowego i Zdrowia Zwierząt,

PRZYJMUJE NINIEJSZĄ DECYZJĘ:

Artykuł 1

W załącznikach I, II i III do decyzji 2003/467/WE wprowadza się zmiany zgodnie z załącznikiem do niniejszej decyzji.

Artykuł 2

Niniejsza decyzja skierowana jest do państw członkowskich.

Sporządzono w Brukseli, dnia 23 kwietnia 2009 r.

*W imieniu Komisji
Androulla VASSILIOU
Członek Komisji*

ZAŁĄCZNIK

W załącznikach I, II i III do decyzji 2003/467/WE wprowadza się następujące zmiany:

1) załącznik I otrzymuje brzmienie:

ROZDZIAŁ 1

Państwa członkowskie oficjalnie wolne od gruźlicy

Kod ISO - Państwo członkowskie

BE - Belgia
CZ - Republika Czeska
DK - Dania
DE - Niemcy
FR - Francja
LU - Luksemburg
NL - Niderlandy
AT - Austria
PL - Polska
SI - Słowenia
SK - Słowacja
FI - Finlandia
SE - Szwecja

ROZDZIAŁ 2

Regiony państw członkowskich oficjalnie wolne od gruźlicy

We Włoszech:

- region Abruzja: prowincja Pescara,
- region Emilia-Romania,
- region Friuli-Wenecja Julijska,
- region Lombardia: prowincje Bergamo, Como, Lecco, Sondrio,
- region Marche: prowincja Ascoli Piceno,
- region Piemont: prowincje Novara, Verbania, Vercelli,
- region Sardynia: prowincja Oristano,
- region Toskania: prowincje Grosseto, Livorno, Lucca, Prato, Piza, Pistoia, Siena,
- region Trydent-Górna Adyga: prowincje Bolzano, Trydent,
- region Wenecja Euganejska.”; PL 24.4.2009 Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L 104/532) rozdział 2 załącznika II otrzymuje brzmienie:

ROZDZIAŁ 2

Regiony państw członkowskich oficjalnie wolne od brucelozy

We Włoszech:

- region Abruzja: prowincja Pescara,
- region Emilia-Romania: prowincje Bolonia, Ferrara, Forlì-Cesena, Modena, Parma, Piacenza, Rawenna, Reggio Emilia, Rimini,
- region Friuli-Wenecja Julijska,
- region Lacjum: prowincja Rieti,
- region Liguria: prowincje Imperia, Savona,
- region Lombardia: prowincje Bergamo, Brescia, Como, Cremona, Lecco, Lodi,

Mantua, Mediolan, Pawia, Sondrio, Varese,
— region Marche,
— region Piemont,
— region Apulia: prowincja Brindisi,
— region Sardynia: prowincje Cagliari, Nuoro, Oristano, Sassari,
— region Toskania,
— region Trydent-Górna Adyga: prowincje Bolzano, Trydent,
— region Umbria: prowincje Perugia, Terni,
— region Wenecja Euganejska.

W Portugalii:

— Region Autonomiczny Azorów: wyspy Pico, Graciosa, Flores, Corvo.

W Zjednoczonym Królestwie:

— Zjednoczone Królestwo: Anglia, Szkocja, Walia.”;

3) rozdział 2 załącznika III otrzymuje brzmienie:

ROZDZIAŁ 2

Regiony państw członkowskich oficjalnie wolne od enzoptycznej białaczki bydła We Włoszech:

— region Abruzja: prowincja Pescara,
— region Emilia-Romania: prowincje Bolonia, Ferrara, Forli-Cesena, Modena, Parma, Piacenza, Rawenna, Reggio Emilia, Rimini,
— region Friuli-Wenecja Julijska, PL L 104/54 Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej 24.4.2009— region Lacjum: prowincje Frosinone, Rieti,
— region Liguria: prowincje Imperia, Savona,
— region Lombardia: prowincje Bergamo, Brescia, Como, Cremona, Lecco, Lodi, Mantua, Mediolan, Pawia, Sondrio, Varese,
— region Marche: prowincje Ancona, Ascoli Piceno, Macerata, Pesaro,
— region Molise,
— region Piemont: prowincje Alessandria, Asti, Biella, Cuneo, Novara, Turyn, Verbania, Vercelli,
— region Sardynia,
— region Toskania: prowincje Arezzo, Florencja, Grosseto, Livorno, Lucca, Massa-Carrara, Piza, Pistoia, Prato, Siena.
— region Trydent-Górna Adyga: prowincje Bolzano, Trydent,
— region Umbria: prowincje Perugia, Terni,
— region Val d’Aosta: prowincja Aosta,
— region Wenecja Euganejska.

W Polsce:

— województwo dolnośląskie powiaty:

bolesławiecki, dzierzoniowski, głogowski, górowski, jaworski, jeleniogórski, Jelenia Góra, kamiennogórski, kłodzki, legnicki, Legnica, lubański, lubiński, lwówecki, miłicki, oleśnicki, oławski, polkowicki, strzeliński, średzki, świdnicki, trzebnicki, wałbrzyski, Wałbrzych, wołowski, wrocławski, Wrocław, ząbkowicki, zgorzelecki, złotoryjski

— województwo lubelskie powiaty:

białski, Biała Podlaska, biłgorajski, chełmski, Chełm, hrubieszowski, janowski,

krasnostawski, kraśnicki, lubartowski, lubelski, Lublin, łęczyński, łukowski, opolski, parczewski, puławski, radzyński, rycki, świdnicki, tomaszowski, włodawski, zamojski, Zamość

— województwo kujawsko-pomorskie powiaty:

aleksandrowski, chełmiński, golubsko-dobrzyński, grudziądzki, Grudziądz, toruński, Toruń, wąbrzeski

— województwo łódzkie powiaty:

bełchatowski, brzeziński, kutnowski, łaski, łęczycki, łowicki, łódzki, Łódź, opoczyński, pabianicki, pajęczański, piotrkowski, Piotrków Trybunalski, poddębicki, radomszczanski, rawski, sieradzki, skierniewicki, Skierniewice, tomaszowski, wieluński, wieruszowski, zduńskowolski, zgierski

— województwo małopolskie powiaty:

brzeski, bocheński, chrzanowski, dąbrowski, gorlicki, krakowski, Kraków, limanowski, miechowski, myślenicki, nowosądecki, nowotarski, Nowy Sącz, oświęcimski, olkuski, proszowicki, suski, tarnowski, Tarnów, tatrzański, wadowicki, wielicki

— województwo mazowieckie powiaty:

białobrzegi, garwoliński, grójecki, gostyniński, grodziski, kozienicki, lipski, Płock, płocki, pruszkowski, przysuski, Radom, radomski, sochaczewski, szydlowiecki, warszawski zachodni, zwoleniński, żyrardowski

— województwo opolskie powiaty:

brzeski, głubczycki, kędzierzyński-kozielski, kluczborski, krapkowicki, namysłowski, nyski, oleski, opolski, Opole, prudnicki, strzelecki

— województwo podkarpackie powiaty:

bieszczadzki, brzozowski, dębicki, jarosławski, jasielski, kolbuszowski, krośnieński, Krosno, leski, leżajski, lubaczowski, łańcucki, mielecki, niżański, przemyski, Przemyśl, przeworski, ropczycko-sędziszowski, rzeszowski, Rzeszów, sanocki, stalowowski, strzyżowski, Tarnobrzeg, tarnobrzegi

— województwo podlaskie powiaty:

augustowski, białostocki, Białystok, bielski, hajnowski, sejneński, siemiatycki, sokółski, suwalski, Suwałki, wysokomazowiecki, zambrowski

— województwo pomorskie powiaty:

Gdańsk, gdański, Gdynia, lęborski, Sopot, wejherowski

— województwo śląskie powiaty:

będziński, bielski, Bielsko-Biała, bieruńsko-lędziński, Bytom, Chorzów, cieszyński, częstochowski, Częstochowa, Dąbrowa Górnicza, gliwicki, Gliwice, Jastrzębie Zdrój, Jaworzno, Katowice, kłobucki, lubliniecki, mikołowski, Mysłowice, myszkowski, Piekary Śląskie, pszczyński, raciborski, Ruda Śląska, rybnicki, Rybnik, Siemianowice Śląskie, Sosnowiec, Świętochłowice, tarnogórski, Tychy, wodzisławski, Zabrze, zawierciański, Żory, żywiecki

— województwo świętokrzyskie powiaty:

buski, jędrzejowski, kazimierski, kielecki, Kielce, konecki, opatowski, ostrowiecki, pińczowski, sandomierski, skarżyski, starachowicki, staszowski, włoszczowski

— województwo warmińsko-mazurskie powiaty:

ełcki, giżycki, gołdapski, olecki

— województwo wielkopolskie powiaty:

jarociński, kaliski, Kalisz, kępiński, kolski, koniński, Konin, krotoszyński, ostrzeszowski, słupecki, turecki, wrzesiński”

PL L 104/56 Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej 24.4.2009

PRAKTYKA TERENOWA

lek. wet. Sławomir Mioduszewski

Przychodnia Weterynaryjna w Wysokiem Mazowieckim

lek. wet. Emilia Wielądek-Żukowska

Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Bielsku Podlaskim

Terenowy zawrót głowy

Kto pracuje lub pracował w tzw. „terenie”, wie co to znaczy telefon w środku nocy, wezwanie pomocy podczas trwania wesołej biesiady u cioci na imieninach. Borykamy się z różnymi przypadkami, uwieńczonymi sukcesem i mającymi nieszczęśliwe zakończenia. Towarzyszą nam wtedy różne emocje. Moim celem nie jest jednak dywagacja nad zawiłościami zawodu lekarza weterynarii. Proponuję cykl artykułów poświęconych opisom interesujących przypadków, zabawnych historii



z życia wziętych związanych z leczeniem Naszych „pupili”J. Stąd też moja gorąca prośba. Bardzo proszę o przesyłanie na mój adres mailowy (emilka71@wp.pl) opowieści ze swojego dnia codziennie-

go. Zdjęcia są jak najbardziej mile widziane. Rozumiem, że przy takim natłoku obowiązków trudno jest znaleźć chwilę czasu na epicką twórczość, ale liczę na Wasze zaangażowanie i pomoc w tworzeniu tego działu Naszego Biuletynu!

Jako pierwszy swoją relację z przebiegu cesarskiego cięcia u klaczy przedstawia lek. wet. Sławomir Mioduszeowski z Leczniczy Zwierząt w Wysokim Mazowieckiem:

„Był to majowy poniedziałkowy poranek. Zaczynam parzyć kawę, którą jak zawsze rozpoczynamy każdy dzień pracy. Wtem dzwoni Kolega Jarek Milewski, że jest przy porodzie u klaczy: „Potrzebuję pomocy- stwierdził- skręt macicy o około 90 stopni”.

Pakuję więc potrzebny sprzęt i udaję się do hodowcy. Przystępujemy do repozycji skrętu, zajmuje to nam około godziny, ale jak bywa w życiu musi wystąpić komplikacja i tym razem tak jest - mamy zaparcie potyliczne, którego pomimo wysiłku nie udaje się wyprorowadzić.

Podajemy więc decyzję o wykonaniu cesarskiego cięcia. Przeprowadzam premedykację za pomocą chlorowodorku romifidyny. Kolega zakłada pęta rzucadła Berlińskiego. Następnie po uzyskaniu właściwego poziomu sedacji przystępuję do znieczulenia ogólnego kombinowanego za pomocą pentobarbitalu, chlorowodorku etaminy, oraz zasady butorfanolu. Po ściągnięciu pęt rzucadła przystępujemy do golenia prawej słabizny, mycia, dezynfekcji, nastrzykania linii cięcia chlorowodorkiem polokainy oraz obłożenia serwetami. Cięcie powłok brzusznych, otrzewnej, wytoczenie rogu macicznego na zewnątrz. W końcu przecinamy macicę, fiksujemy kończyny tylne i siłą dwóch mężczyzn wydobywamy płód źrebięcia na zewnątrz. Źrebię o dziwo łapie oddech, co wzbudza w nas radość, że pomimo długiej pracy nad usiłowaniem rozwiązania porodu drogami naturalnymi płód przeżył i wymagał tylko lekkiego masażu klatki piersiowej. Entuzjazm jaki nas wtedy ogarnął był tym większy, że na wiele przeprowadzonych cesarskich cięć u klaczy po raz pierwszy było nam dane uratować życie źrebięcia.

Wszystko zakończyło się sukcesem klacz i źrebię mają się dobrze.”

Na koniec odrobina dobrego humoru:

Zaspany lekarz weterynarii odbiera w środku nocy telefon, z drugiej strony zdenerwowany kobiecy głos:

- Panie doktorze, nasz kociaczek źle się czuje, co robić?!

Nie do końca obudzony weterynarz zrozumiałwszy "cielaczek" zamiast

"kociaczek", po wysłuchaniu opisu objawów mówi:

- Proszę mu dać szklanke oleju rycynowego, rano wpadnę i go zbadam.
- Rankiem weterynarz udał się pod podany adres, powitała go sympatyczna gospodyni.
- Jak się czuje nasz cielaczek? - zapytał.
- Ależ panie doktorze, pan źle zrozumiał - to kociaczek, nie cielaczek!
- Oj, to fatalnie! Co z nim?
- Wie pan, daliśmy kociaczkowi szklanke rycynusu, ale tylko mu się pogorszyło. Teraz to jasne, dlaczego.
- Strasznie przepraszam, a gdzie on teraz jest?
- W ogrodzie i pomagają mu trzy kotki. Jeden kopie dołki, drugi zasypuje, a trzeci przeciąga go od dołka do dołka.



lek. wet. Artur Arszułowicz
Powiatowy Inspektorat Sanitarny w Łomży

Porady z zakresu pszczelarstwa

W styczniu

W pasiece: Zapewnić pszczołom spokój i chronić przed dostępem zwierząt i ludzi na pasieczysko.

Kontrolować (z daleka) po większych wichurach, czy np. wiatr nie zwał z uli daszków.

Porady miesięczne powinny rozpocząć się od „Nowego Roku Pszczelego” tj. od sierpnia, kiedy to po miodobraniu pszczoły i pszczelarz zaczynają pracować na przyszłoroczne zbiory. W styczniu pszczoły siedzą w ulach, a pszczelarz nie ma prawie nic do roboty w pasiece. Najlepiej wtedy nie chodzić w ogóle po pasieczysku, aby nie zakłócać pszczołom spokojnej zimowli. Wyjątkiem mogą być cieplejsze dni z temperaturami dodatnimi.

Ule powinny być szczelne, z wkładkami wylotowymi nie wyższymi niż 8 mm, do których nie przecisną się myszy. Stosowanie trucizn nie jest godne polecenia z uwagi na możliwość wytrucia kotów lub drapieżnych ptaków, które mogą zjeść podtrutą mysz w momencie wyjścia jej z ula.

Pamiętajmy, że jeden taki drapieżnik zniszczy więcej gryzoni niż najlepsza trutka. Do zastosowania w magazynach i pracowniach niezłe są też pułapki, ale one raczej przeznaczone są do stałej obsługi. Chociaż pułapki sprężynowe są łatwo dostępne, to mają zasadniczą wadę – pułapka taka od momentu jej zastawienia może złapać tylko jedną mysz. Aby złowić następną mysz, pułapkę należy opróżnić ze złapanego zwierza, a czynności jej nastawienia powtórzyć.

Stare i nie tak bardzo nowe sposoby zimowania pszczół

Dawniej o tej porze roku zalecane było tzw. „podsluchiwanie pszczół”. Gumowym wężykiem (niczym stetoskopem) - jednym końcem włożonym w wylotek ula - opukując pień, nasłuchiowano jak zachowują się pszczoły. Niezależnie jednak od wyniku nasłuchów, o tej porze roku praktycznie nie można nic zrobić. Bezmatkowi o tej porze roku matki się nie podda, a rodzina bez zapasów zimowych tylko źle świadczy o pszczelarzu i wszelkie sposoby jej ratowania nie dadzą wiosną (o ile przeżyje) pełnowartościowej jednostki produkcyjnej. Lepiej zaopatrzyć rodziny pszczoły w odpowiednio duże zapasy pokarmu jesienią, a z opukiwania i podsluchiwania zrezygnować, gdyż może ono przynieść nam więcej szkody niż pożytku.

Bardziej sensowne jest natomiast zabranie ociepleń w tydzień po ostatnim karmieniu i pozostawienie gołych ramek do pierwszego oblotu. W tym szaleństwie tkwi sposób na poinformowanie matki pszczoły, że już jest zima i należy przerwać czerwienie. Zimny wychów oprócz nielicznych wad (jak np. zwiększenie spożycia zapasów) ma też swoje zalety. Najważniejszą z nich jest opóźnienie czerwienia matek nawet do marca.

Warto przypomnieć, że w okresie, kiedy w ramach znajduje się czerw - niezależnie od temperatury zewnętrznej - wewnątrz ula jest utrzymywana względnie stała temperatura od 34 do 35°C. Jesienią, wraz z wylęgnięciem się ostatniego czerwia, temperatura obniża się w granicach 20 - 15 °C. Od tej pory ulega ona różnym wahaniom.

Początkowo luźny zimowy kłęb przy dość wysokiej temperaturze zewnętrznej nie reaguje tak ostro na zmiany ciepłoty w ulu. Najważniejsze jest miejsce lokalizacji matki, gdzie temperatura nie powinna spaść poniżej 18 °C, bo może to mieć wpływ na jej czerwienie.

Nawet w największe mrozy pszczoły starają się w bezpośrednim sąsiedztwie matki utrzymać 20 °C. Podczas obniżenia się temperatury, pszczoły jako źródło energii wykorzystują silne mięśnie tułowia służące im do poruszania skrzydłami. W czasie lotu ruchy te są tak szybkie, że ludzkie oko nie widzi ich. Zimą, chcąc ogrzać ul, pszczoły nie rozpościerają skrzydeł, tylko wykonują ruchy mięśniami w taki sposób, że my widzimy tylko drgania tułowia i trzepotanie złożonych skrzydeł. Ruchami mięśni wykonują tak dużą pracę mechaniczną, że w jej wyniku wydziela się ciepło, a tym samym podnosi się temperatura w ulu.

Po kilku minutach temperatura wzrasta na tyle, że pszczoły zaprzestają dalszego ogrzewania i swoimi ciałami starają się zamknąć

wewnątrz „kulę ciepła”. Po nagraniu kłębu pszczoły zamierają w bezruchu i następuje powolne schładzanie gniazda. Schładzanie może trwać od kilku do kilkudziesięciu godzin.

Proces ten zależy w głównej mierze od wielkości rodziny, jakości ula i użytych ociepleń oraz temperatury zewnętrznej. W pierwszym przypadku musimy pamiętać, aby zazimować silne rodziny. Silna rodzina mniejszym wysiłkiem utrzyma właściwą temperaturę przy mniejszym zużyciu pokarmu i jest w stanie dłużej „utrzymać kulę ciepła”. Ciepły ul nie pozwoli na nadmierne straty ciepła, a co najważniejsze - nie będzie zawilgocony. Jedynie zewnętrzne warunki mają wpływ na częstotliwość cyklów grzewczych i zużycie pokarmu.

Uważa się, że w sposób niemal niezauważony następuje stały i systematyczny wzrost temperatury ogrzewającej ul. Jeżeli przyjmiemy umownie, że jesienią pszczoły „włączą” ogrzewanie przy 18 °C, to następny cykl grzewczy wystąpi przy 18,01 °C, któryś z kolei przy 19 °C, aż temperatura osiągnie 33 – 34 °C. Od tej pory pszczoły nie dopuszczają do wychłodzenia wnętrza kłębu i tym samym mobilizują matkę do czerwienia. Po złożeniu przez matkę pierwszych jajeczek zaczynają utrzymywać temperaturę 34 –35 °C, więc podobną do letniej.

Pierwsze larwy, które pojawiają się już w styczniu, są karmione przez jesienne pszczoły. Każda z nich jest w stanie, najczęściej kosztem własnym (zapasami zgromadzonymi we własnym ciele), wykarmić 5 – 6 larw. Następnie młode pszczoły wylęgnięte z zimowego czerwia przejmują na siebie rolę karmicielek większej liczby larw z jaj składanych przed oblotem. Jakość karmicielek i ich wychowanek zależy od „utuczenia się” jesiennych pszczół oraz zapasów pierzgi* zgromadzonej w ulu. Należy również przypomnieć, że dla wykarmienia jednej larwy zużywana jest jedna komórka miodu i ½ komórki pierzgi. Jeżeli nie zaopatrzyliśmy rodziny jesienią w dostateczny zapas pierzgi oraz umieściliśmy ją w gnieździe w taki sposób, że w okresie wznowienia czerwienia pszczoły mają utrudniony do niej dostęp, to nowe pokolenie jest słabe, chorowite i nie rokuje nadziei na dłuższą żywotność, a tym samym, na wychowanie dalszych silnych, licznych pokoleń. Cała wytężona praca zimujących pszczół ulega zaprzepaszczeniu. Pszczelarz odbiera to, jako słaby wiosenny rozwój rodziny. Z tego możemy wywnioskować, że: **wczesne czerwienie w końcu stycznia lub w lutym jest szkodliwe**. Karmicielki wyczerpują się zbyt szybko. Następuje przedwczesne zużycie zapasów pierzgi - bez możliwości jej uzupełnienia. Pojawienie się czerwia skutkuje podwyższeniem temperatury i tym samym zwiększonym spożyciem pokarmu, co powoduje dalsze

nadmierne przepełnienie jelita tylnego przy złym trawieniu i mimowolne oddawanie kału w ulu. W normalnych warunkach bez ingerencji pszczelarza pobieranie pokarmu przez zimujący kłęb przedstawia się następująco:

miesiąc	X	XI	XII	I	II	III	IV
kg.	0,75	0,45	0,52	0,82	1,4	2,4	2,93

Przepełnienie jelita masami kałowymi powoduje wzmożony ruch pszczół w kłębie. Można przyrównać to do ludzkich zachowań, kiedy człowiek „przyciśnięty” naturalną potrzebą nie mogąc jej zaspokoić przebiera nogami, by w krytycznym momencie (nie zwracając uwagi na sytuację i otoczenie) ulżyć sobie... Podobnie jest u pszczół. Z tym, że im wcześniej u pszczół zimujących przepełni się jelito, tym szybciej rośnie temperatura z uwagi na nadmierny ruch pszczół chcących się wypróżnić. Powoduje to zbyt wczesne czerwienie matek bez możliwości oblotu i uzupełnienia zapasów pyłku.

Rozwiązaniem jest zimowanie silnych rodzin i „chłodny wychów”.

Nie musimy się obawiać, że tym sposobem opóźnimy wiosenny rozwój. (Szerzej napiszę o tym we właściwym czasie).

Większość stosowanych uli posiada dobre ocieplenia i raczej należy obawiać się o zawilgocenie uli, niż o wyziębienie pszczół tym bardziej, że klimat się ociepla i mamy nietypowe zimy z dość wysokimi temperaturami. Od lat obserwuje się zastępowanie ocieplanej dennicy na okres zimy metalową siatką.

Już dawno przekonałem się o tym, jak w mojej pasiece najlepiej zimowała rodzina z wylotkiem bez wkładki (wylot otwarty na całą szerokość ula wielkopolskiego). Natomiast ogromne problemy miałem z wilgocią u rodziny, która sama zasiedliła ul warszawski zwykły, stojący w pasiece jako eksponat. Silna rodzina w ulu z niewielkimi wylotkami produkowała takie ilości pary wodnej, że ta - nie mogąc opuścić ula - grawitacyjnie skraplała się na daszku. Nie pomogły nawet wywiercone otwory (2 x po 25 mm) w każdym szczycie daszka. Nie ma w tym nic dziwnego, bo z 1 kg zjedzonego pokarmu otrzymujemy prawie 1 litr wody ze skroplonej pary to tak jakby równomiernie rozpylić 1 litr wody po całym ulu. A przecież tych litrów będzie tyle, ile jest litrów pokarmu! Dlatego nie obawiajmy się zimna. Wskazane jest umożliwienie cyrkulacji powietrza od wylotka w górę pod daszek i na zewnątrz.

Ciepło czy zimno?

Pszczelarze stosujący „ciepłą zabudowę uli” mających w korpusach dodatkowy otwór, mają możliwość wykorzystania tego otworu (zasiatkowanego) jako wentylacji. Nie namawiam do ustawiania ramek na ciepłą zabudowę, bo każdy sam wie, jak jest dla niego najwygodniej i najlepiej. Jednak ja, po wielu latach doświadczeń, mając wśród tych z zabudową zimną, kilka uli z ciepłą zabudową, przekonałem się jednak do zabudowy ciepłej.

Ule z dodatkowymi otworami wentylacyjnymi dają gwarancję, że nawet ośnieżone, a następnie po odwilży, skute zlodowaciałym śniegiem wylotki nie będą powodem braku tlenu w ulu. Pszczoły potrzebują zimą nie tylko tlenu, ale i dwutlenku węgla, który działa na nie niejako narkotycznie, spowalniając procesy życiowe. Dla dobrej zimowli wskazane jest w kłębie 2, 5% stężenie CO₂. Takie stężenie występuje tylko u rodzin silnych. Powoduje ono zmniejszenie zużycia pokarmu, spokojniejsze zimowanie i dłuższą żywotność przezimowanych pszczoł. Poniższa tabela pokazuje, jakie stężenie dwutlenku węgla występuje u zimujących rodzin w zależności od ilości osobników w kłębie.

12 tys. (słaba)	16 tys. (średnia)	20 tys. (silna)	dawka letalna
% CO ₂ 0,5%	1,8%	2,5%	15%

Zgodnie z powiedzeniem, że „nadgorliwość jest gorsza od faszyzmu”, nie usuwamy z wylotków śniegu i nie niepokoimy pszczoł. Wszelkie nienormalne dla nich odgłosy, wstrząsy itp. powodują pobieranie dodatkowych ilości pokarmu i tym samym rozluźnienie kłębu. Chociaż warto wspomnieć i o tym, że pszczoły - będące przecież starsze niż rasa ludzka - musiały jakoś się zabezpieczyć przed zimowymi niespodziankami, skoro przeżyły miliony lat!

W swojej praktyce miałem przypadek, kiedy zimą musiałem przy temperaturze około -1°C przewozić ule z pszczołami. Wiosną okazało się, że spadłych rodzin było nieco więcej, (bo około 20%) i zimowy osyp był większy, ale rodziny przeżyły. Jednak wyjątkowe sytuacje nie stanowią reguły i nie należy pszczołom utrudniać życia.

Zimowe miesiące dla pszczelarza powinny być również okresem prac przygotowawczych do nadchodzącego sezonu. Ostatnie minione lata niezbicie dowodzą, że tylko dobrzy pszczelarze niezależnie od aury (za wyjątkiem przypadków ekstremalnych) nie narzekają na katastrofalne zbiory. Nie widzę możliwości nowoczesnego prowadzenia

pasieki bez ula na wadze. Minęły już czasy, kiedy waga w pasiece była luksusem. Obecnie do tego celu można wykorzystać nawet elektroniczną wagę łazienkową, na której stawiamy ul na zmodernizowanym stołku ulowym, dopasowanym do wielkości wagi. Nie proponuję stosowania specjalnych wag pszczelarskich do ważenia ula, bo są zbyt drogie. Nie są dla nas istotne pomiary ciężaru ula z aptekarską dokładnością. Nas interesują takie wyniki, jak: ubytek, mały przybytek rozwojowy, przybytek średni i przybytek duży. Na podstawie zapisków z poszczególnych sezonów i uproszczonych obserwacji fenologicznych jesteśmy w stanie przewidzieć termin wystąpienia pożytków, właściwego przygotowania do niego pszczoł, a co najważniejsze – wiemy, kiedy można przeprowadzić miodobranie. Dlatego zimą należy przeanalizować swoje dotychczasowe działania, zweryfikować popełnione błędy z ubiegłego sezonu i podjąć właściwe środki zaradcze na przyszłość.

**Pierzga – zgromadzony w plastrach pyłek, który został zakiszony niczym kapusta.*

W lutym

W pasiece: nadal zapewniamy pszczołom spokój. Podczas odwilży można założyć ocieplenia, sprawdzić szczelność daszków, a w przypadku wystąpienia przecieków – awaryjnie uszczelnić silikonem. Dążymy do zminimalizowania zbędnej pracy pszczoł (np. oczyszczanie uli po oblocie), aby przedłużyć ich żywotność – niespracowane pszczoły z sierpniowych i wrześniowych lęgów mogą żyć nawet do połowy maja. Aby uniknąć ewentualnego zarażenia się pszczoł chorobami do czasu ich dezynfekcji, zamykamy na „głucho” wylotki uli, w których pszczoły nie przeżyły zimy.

W poradach na ten miesiąc mogę sobie jeszcze pozwolić na teoretyczne potraktowanie tematu, ponieważ (podobnie jak w styczniu) pszczelarze nie mają zbyt wiele pracy i warto przypomnieć ogólne zasady pszczelarzenia. Niemniej znajdują się i tacy, którzy – zgodnie z dawnymi poradami, a wbrew zdrowemu rozsądkowi – będą wraz ze zmianami temperatury z linijką w rękę powiększać lub zmniejszać wylotki do zalecanych wymiarów, pomimo że ci sami doradcy zabraniali niepokojenia pszczoł. Naczelna zasada postępowania pszczelarza chcącego mieć pokaźne zbiory winna brzmieć – „**nie przeszkadzać pszczołom**”. Każda nasza ingerencja **zawsze** powoduje zaniepokojenie

pszczelej rodziny i stratę wynikłą z przestawienia się części pszczół z zadań produkcyjnych na obronę gniazda.

Powinniśmy przyjąć, że **jeśli mamy wątpliwość**, czy powinniśmy robić przegląd lub „grzebać” w ulu, to tej wątpliwości nie ma – **nie zaglądamy do ula!** Dokonujemy przeglądu tylko i wyłącznie wtedy, kiedy jesteśmy przekonani o celowości naszej ingerencji i o tym, że bez niej poniesiemy większy uszczerbek w pozyskaniu pszczelich produktów niż wtedy, kiedy otworzymy ul. Zawsze miejmy na uwadze, że pszczoły istniały, kiedy na Ziemi nie było jeszcze ludzi i bez ich „pomocy” świetnie dawały sobie radę, skoro przetrwały do naszych czasów. Najczęściej błędy wynikłe z nadgorliwości popełniają właściciele małych pasiek, bo posiadanie pszczół traktują hobbystycznie i nie zależy im aż tak bardzo na wynikach produkcyjnych.

Wiadomo, że przyroda i nasze środowisko podlegają zmianom, a w ostatnich latach pogoda „zwariowała”. Nie mamy dawnych mroźnych i śnieżnych zim, wiosny bywają podobne do lata, zaś jesień też nie są takie jak kiedyś. Dlatego też powinniśmy nieco zrewidować naszą wiedzę o hodowli pszczół i zasadach gospodarki pasiecznej, bo to, co sprawdzało się 20 lat temu, nie zawsze zdaje egzamin obecnie. Dlatego pragnę przypomnieć niezmiennie zasady, którymi kierują się pszczoły i sposoby, jakimi powinien kierować się pszczelarz, aby osiągnąć zadowalającą wielkość produkcji.

Dobrze zaopatrzonym w pokarm pszczołom w suchym ulu nigdy nie będzie za zimno. Można jednak nieco zmienić sposoby zimowania rodzin. Jak pisałem w styczniowych poradach, jesienią i zimą pszczoły powinny pozostać bez górnego i bocznego ocieplenia. Wyjątkiem są niewielkie 4-,5- ramkowe odkłady z matkami zapasowymi. Tym sposobem uzyskujemy opóźnienie przedwczesnego czerwienia matek i jednocześnie w jakimś stopniu ograniczamy populację warrozy, która - nie mając czerwia - nie mnoży się, a długość jej życia też jest określona i przedłużony brak czerwia staje się powodem zmniejszenia populacji tego szkodnika. Musimy również pamiętać, że pszczoły niepokojone pasożytem są bardziej aktywne i tym samym wzrasta temperatura zimowego kłębu. Bezsporny pozostaje fakt, iż nie ma doskonałego środka do zwalczania warrozy i pewna liczba osobników przeżywa mimo naszych zabiegów leczniczych. Są to jednak osobniki, które miały kontakt z akarycydem i ich zdrowie jest nadwątlone. Oczekują one na pierwszy czerw, aby wydać potomstwo. Kiedy jednak pszczelarz skutecznie opóźni czerwienie, sporo samic warrozy może nie doczekać się czerwia.

Zarówno pszczoły jak i matka nie mają kalendarza, aby zgodnie z nim rozpocząć kolejny sezon. Dla nich stymulatorem staje się temperatura. Kiedy wewnątrz zimowego kłębku wzrośnie temperatura do 33 – 34°C, spowoduje ona wraz z wydzieliną (ektohormon) gruczołów żuwaczkowych matki, wydzielanie się mleczka u pszczoł, które wygryzły się w sierpniu i w pierwszej połowie września. Pszczoły te przed zimą jak gdyby zatrzymały się w rozwoju na etapie 5-6- dniowych pszczoł. Pszczoły wylęgnięte w końcu lata i na początku jesieni nie przystępują do żadnych prac. Jedynym ich zadaniem jest najadanie się do syta i tuczenie się. Zjadają one niezależnie od pokarmów węglowodanowych (miód) znaczne ilości pierzgi i pyłku. Badania analityczne bezspornie wykazały, że w organizmach tych pszczoł występują znaczne ilości tłuszczów, białek i skrobi zwierzęcej. Jeżeli pszczelarz późnym karmieniem nie zmusi tych pszczoł do pracy, to na wiosnę ma armię karmicieli gotowych podjąć się wychowu pokażnej ilości czerwia.

Pamiętamy, że młode pszczoły (6-7- dniowe) wygryzające się w cieplej porze roku zaczynają produkować mleczko i zostają karmicielkami. Produkcja mleczka trwa do 10-13 dnia, później pszczoły nie mogą już powrócić do tej czynności. Źródłem mleczka są gruczoły gardzielowe, które spełniają dwojakie zadanie – wytwarzanie mleczka oraz (w późniejszym okresie) wydzieliny służącej do przemiany cukrów złożonych w cukry proste, a tych z kolei w miód. O ile naturalną kolejnością produktów gruczołów gardzielowych jest mleczko a później inwertaza, to odwrotna kolejność jest niemożliwa. Można jednak zmusić takie utuczone pszczoły do przerobu syropu cukrowego na zimowe zapasy. Jednak te pszczoły są stracone jako karmicielki a nawet jako pszczoły zimujące, bo istnieje realne zagrożenie, że znajdziemy je na dnie ula wśród zimowego osypu. Pszczoły te wykonają ciężką pracę. Bezproduktywnie i przedwcześnie zużyją zapasy zgromadzone w swoim ciele, wytworzą inwertazę, ale wiosną nawet, jeśli przeżyją, nie będą w stanie wyprodukować mleczka, bo ich fizjologia nie daje takiej możliwości zamiany kolejności wytwarzania produktów gruczołów gardzielowych.

Będę jeszcze nie raz do tego wracał, ponieważ ciągle powtarzanym przez pszczelarzy błędem jest późne karmienie pszczoł, które znajduje swoje odbicie wczesną wiosną roku następnego.

Kiedy w zimowym kłębie uaktywnią się karmicielki, przystąpią one niezwłocznie do karmienia matki mleczkiem. W wyniku zimowego karmienia matki pokarmem węglowodanowym, obkurczone i nie-

aktywne jajniki staną się aktywne poprzez zmianę pokarmu, jaki otrzyma matka. Wkrótce też złoży ona jaja. Opis może wygląda prosto, lecz w rodzinie pszczelej niemal wszystkie czynności są determinowane wpływem substancji chemicznych (hormonów i feromonów). Ich niedobór powoduje „uśpienie” gruczołów u pszczół i dzięki temu zimujące pszczoły zachowują „młodość”, stają się mniej aktywne i mogą żyć nawet do połowy maja. Dlatego pszczoły wymuszają na matce przerwę w czerwieniu i oczekują po zimowej przerwie, na młode pokolenie jakie wylęgnie się z jaj złożonych w końcu zimy. Drugi rzut czerwienia następuje w chwili przystąpienia do produkcji mleczka przez młode pszczoły.

Przeżywalność pszczół jesiennych wylęgniętych od 15 sierpnia - 15 września w %

15 kwietnia	25 kwietnia	02 maja	20 maja
90%	75%	50%	3%

Tak więc mamy prostą zależność – mając dużo zimujących pszczół, które mogą zostać karmicielkami, będziemy mieli lepsze odżywienie matki, tym samym - większą liczbę jaj, lepiej odżywione larwy, co wiąże się z lepszą ich kondycją - a tym samym, silniejszym wiosennym rozwojem rodziny. Śmiało możemy powiedzieć, że liczba zimujących karmielek w znacznej mierze decyduje o wynikach gospodarczych danej rodziny.

O ile zimą naszym celem było uniknięcie zawilgocenia ula, tak na wiosnę (wraz ze wzrostem temperatury gniazda) zaczyna brakować wilgoci, która służyła pszczołom do rozrzedzania pokarmu dla larw. Tak bezkrytycznie twierdzono jeszcze do niedawna, obecnie część pszczelarzy i ludzi nauki twierdzi, że pszczoły nie pobierają wody z ula, ale noszą ją z zewnątrz. Odpór im dają ci, którzy rozmaitymi poidełkami umieszczonymi wewnątrz ula skutecznie podają pszczołom wodę. Jak jest faktycznie, pewnie dowiemy się za jakiś czas, a być może obie strony mają rację. Niezależnie od tego, czy pszczoły zbierają skroploną parę wodną w ulu czy też nie, wydaje się, że powinniśmy pamiętać o podstawowych zasadach fizyki, w tym - o zdolnościach zimnego i gorącego powietrza do pochłaniania pary wodnej. Zimne powietrze nie jest w stanie pochłonąć dużej ilości pary wodnej i ta siłą rzeczy skrapla

się na otaczających przedmiotach. Ogrzane powietrze jest w stanie pochłonąć o wiele większe ilości pary i tym samym wydaje się bardziej suche i tak łatwo nie oddaje pary otaczającym przedmiotom. Najprostszym przykładem mogą być nasze szyby okienne, kiedy w chłodnej porze roku ciepłe powietrze w pomieszczeniu wydaje się suche i na meblach (a nawet szklanych przedmiotach) w pomieszczeniu nie ma rosy, zaś na zimnych szybach skroplona para wodna potrafi ściekać na parapet. Dzieje się to dlatego, że na styku z szybą ciepłe powietrze oziębia się i gwałtownie traci zdolność zatrzymywania pary wodnej, która skrapla się na szybie.

Podobnie jest w ulu: kiedy następuje rozwój rodziny i w ulu coraz większa część kłębu osiąga wyższą temperaturę, zaczyna brakować skroplonej pary wodnej, którą pszczoły wykorzystywały do rozcieńczania pokarmu i tym samym cierpią pragnienie. Wylatywać po wodę nie mogą z uwagi na niekorzystne warunki zewnętrzne. Pomimo tych złych warunków część pszczół opuszcza ul w poszukiwaniu wody i ginie. Dlatego rolą pszczelarza jest pomóc pszczołom w uzyskiwaniu skroplin pary wodnej do rozcieńczania pokarmu dla larw. Opóźnienie czerwienia do czasu, kiedy na zewnątrz będą panowały warunki pozwalające na loty po wodę, prowadzi do zmniejszenia strat w liczebności pszczół. Najprostszym i skutecznym sposobem zwiększenia ilości pary wodnej w ulu i powstawania skroplin jest położenie na ramkach plastikowej folii, np. z umytych worków po nawozach lub folii ogrodniczej. Delikatniejszą i cieńszą folię (o ile pszczoły będą miały do niej dostęp) mogą pszczoły przegryzać. Para wodna uchodzi z ula wszelkimi otworami, a znaczna jej część ucieka górą ula między ramkami.

Ktoś może powiedzieć, że można stosować indywidualne poidelka, nawet z podgrzewaną wodą. Tak, jest to doskonale rozwiązanie i wielu pszczelarzy z powodzeniem stosuje takie pojenie pszczół. Jest to jednak możliwe w niewielkich, amatorskich pasiekach oraz tam, gdzie pszczelarz ma ule obok domu, do tego nadmiar czasu, a prowadzenie pasieki traktuje bardziej hobbystycznie. Pszczelarz mający wiele uli usytuowanych w kilku miejscach nie jest w stanie sprostać takiej zabawie. Może on natomiast położyć jednorazowo folię. Podobnie obosieczną bronią jest elektryczne podgrzewanie rodzin na wiosnę. Niewątpliwie spełnia ono swoje zadanie, jednak powoduje jednocześnie powstanie pragnienia i konieczność pojenia pszczół. Z drugiej strony nie umiem sobie wyobrazić np. podgrzewanej elektrycznie 200- pniowej pasieki usytuowanej na 5 pasieczyskach.

Po oblocie można spróbować ograniczyć niekorzystny wpływ zim-

na przez umieszczenie na wysokiej dennicy lub na pustym korpusie arkusza grubszej folii plastikowej (np. z worka po nawozach), izolując gniazdo od dołu. Aby pszczoły mogły wychodzić z ula, zostawiamy między folią a tylną ścianą ula szczelinę na 1 – 2 palce. Wielkość folii powinna być nieco większa niż zewnętrzny wymiar ula tak, aby wystawała. Możemy pociągając za wystającą folię - naciągnąć ją, a po wystąpieniu trwałego ocieplenia, kiedy folię należy usunąć, nie przeoczmy ula, w którym pozostanie folia. Dzięki folii na ramkach i pod ramkami uzyskujemy lepszy mikroklimat i łatwiejsze utrzymanie temperatury i wilgotności. W razie wystąpienia nagłego ochłodzenia pszczoły nie zostaną zmuszone do opuszczenia dolnych partii ramek z czerwiem, który zamrze i będzie się psuć, gdyż pszczoły własnymi ciałami zasłonią niewielki (5-, 6- centymetrowy) otwór, a folia skutecznie oddzieli ramki od zimnego powietrza. Sposób jest tani, łatwy w wykonaniu i prosty do stosowania, jedna tylko w ulach korpusowych.

Przygotowania do nowego sezonu

Jeżeli nie zaopatrzyliśmy się jeszcze w węzę, to jest na to ostatnia chwila, gdyż węża przemrożona jest bardziej wytrzymała i lepiej znosi obciążenia, jakim podlega w gnieździe pszczelim. W każdym sezonie powinniśmy wymienić, co najmniej połowę ramek, a jeszcze lepiej wszystkie plastry gniazdowe, aby następną zimę rodzina pszczela spędziła na tegorocznych plastrach. Bezsprzecznie udowodniono, że stare plastry są rozsadnikami chorób, a w szczególności nosemy. Całkowita wymiana ramek gniazdowych w wysokim stopniu chroni pszczoły przed nosewą.

Istotnym zagadnieniem pozostaje zapewnienie wody w poidle. Chociaż pszczoły mają swoje upodobania i bywa, że nie chcą korzystać z udogodnień oferowanych przez człowieka i od poidła wolą np. pobliską sadzawkę. Jednak w trudnym okresie tuż po oblocie i wczesną wiosną dostęp do wody ma istotne znaczenie.

Przed oblotem w końcu lutego, o ile pogoda na to pozwoli, warto usunąć zimowy osyp. Nie bardzo wierzę w spontaniczne wysyłanie spadłych pszczół do badań. Jest to kosztowne, a ci, którzy nie muszą tego czynić, nie będą narażać się na koszty. Właściciele dużych pasiek mogą zbadać osyp z podejrzanych uli, korzystając z własnego z mikroskopu lub w zaprzyjaźnionej szkole. Warto w czasie odwilży usunąć osyp z dennicy. Zrobienie tego jeszcze przed oblotem pozwoli nam (o

ile potrafimy) odczytać pszczelą „książkę życzeń i zażaleń”, adresowaną do pszczelarza. Z rodzaju osypu, jego zawilgocenia, ilości spadłych pszczoł, występowania kryształków cukru czy też znacznych ilości warrozy możemy wnioskować o przezimowaniu. Jeżeli stosujemy wkładki dennicowe, sprawa jest bardzo prosta, jeżeli nie, musimy posłużyć się kociubką lub podobnym urządzeniem do zgarnięcia z dennicy opadłej zawartości. Dobrze jest mieć dennicę zapasową, na którą można postawić ul, a brudną wyczyścić już poza ulem. Oczywiście dennic uli z tworzyw sztucznych nie wypalamy, (jak nam radzono przed laty postępować z ulami drewnianymi). Uprzątnięcie dennicy chroni pszczoły od kontaktu z martwymi osobnikami, często chorymi, a tym samym - ogranicza kontakt z zarazkami. Bardzo ważne jest spalanie lub zakopanie zimowego osypu, aby nie rozprzestrzeniać chorób. Jeżeli porządkują pszczoły, to zanieczyszczenia z dennicy wynoszą one tuż przed ul. Po pierwszym oblocie powinniśmy zwęzić wyloty główne i zamknąć wyloty dodatkowe, ograniczając wychłodzenie ula.

Słownik pszczelarski:

Wylotek – otwór w ulu, przez który wychodzą pszczoły.

Węza – woskowe arkusze z wygniecionym denkami komórek. Służą do równego i usystematyzowanego odbudowywania pszczelich plastrów.

Odkład- mała kikutramkowa rodzinka.

Czerwienie, czerwienie matek – składanie jaj.

Czerw – larwy wylęgnięte z jajeczek złożonych przez matkę pszczelą.

Wkładka dennicowa – sztywna folia, czy inne tworzywo odporne na wilgoć, na którą będą spadały martwe pszczoły i wieczka odsklepianych komórek.

Kociubka – rodzaj wygarniaczki zimowego osypu podobna do miniaturowej ogrodniczej gracy, której wielkość pozwala manewrować pod ramkami.

W marcu

Ostatnie przygotowania do rozpoczęcia sezonu – na ile czas pozwoli – to w dniu oblotu przeprowadzić pobieżne przeglądy rodzin pszczelich i zwęzić

wielkość gniazd oraz upewnić się, czy zapasy są wystarczające. Z poczynionych obserwacji sporządzić notatki niezbędne do podjęcia dalszych czynności.

Dokonajmy kontroli przechowywanych ramek, czy nie zostały zniszczone przez motylkę lub myszy. Ramki z uszkodzoną woszczyną kwalifikują się do przetopienia. Dobrym zwyczajem jest wykonanie każdego roku, co najmniej 20% nowych ramek (w stosunku do globalnej ich ilości), albowiem zawsze pewna ich ilość ulega uszkodzeniu lub naturalnemu zużyciu oraz wskazana jest systematyczna ich wymiana.

Jak już wcześniej wspominałem, zużycie zimowych zapasów pszczołej rodziny w głównej mierze zależy od wielkości zimowego czerwienia. Normalnie zimująca silna rodzina w czasie dwóch ostatnich miesięcy zimowli zużywa dwa razy więcej pokarmu niż przez pierwsze cztery miesiące. Już dawno temu Zander zaobserwował, że w jego warunkach klimatycznych pszczoły w ciągu pół roku zimowli zużyły średnio 6,497 kg pokarmu, z czego 4,151 kg w lutym i marcu, co daje 64%, czyli aż 2/3!. Dlatego też tak ważny był ten nieco przydługi wstęp, pisany w styczniu i lutym.

Pierwszy oblot

Jeszcze ćwierć wieku temu regułą było, że ostatnie jesienne obloty przypadały na październik, chociaż późniejsze też się zdarzały. Ostatnio - wraz z anomaliami pogody i ogólnym ociepleniem - oblatujące się pszczoły w listopadzie, grudniu, styczniu czy lutym nie dziwią pszczelarzy. Większe zdziwienie budzą „późne” roje, np. we wrześniu. Główną przyczyną ich pojawienia się jest warroza.

Za korzystne dla przebiegu zimowania przyjęto obloty późne, odbywane do połowy stycznia. Dzięki możliwości opuszczenia ula i wypróżnienia się pszczoł z przeładowanym tylnym jelitem możemy uniknąć zaperzenia oraz przedwczesnego czerwienia. Natomiast obloty odbywane w drugiej połowie stycznia, lutym i marcu mogą skłonić pszczoły do przedwczesnego czerwienia matek. Dlatego należy tym oblotom zapobiegać.

Normalnie zimujące pszczoły w celu oblotu opuszczają ul w czasie występowania temperatury powietrza ok. 12°C. Bywa, że rodziny bardzo dobrze zimujące - pomimo wystarczającej do oblotu temperatury - nie wychodzą z uli. Jeżeli takie zachowanie nie jest spowodowane spadnięciem pszczoł, to nie powinniśmy się niepokoić. Bardziej niepokojące mogą być obloty w niższych temperaturach (8-10°C). Może to

świadczą o problemach występujących w czasie zimowania i o pilnej konieczności wydalenia kału. Najczęściej tak się dzieje, kiedy pszczoły były zimowane na nieodpowiednim pokarmie, zbyt późno uzupełniono im zapasy i przedłużało się jesienne czerwienie. O ile dwa ostatnie powody złej zimowli są łatwe do uniknięcia, to nieodpowiedni pokarm najczęściej pojawia się w przypadku późnojesiennego wystąpienia spadzi. Do zamierzchłej przeszłości należą już przypadki prób karmienia pszczoł cukrowymi zmiotkami. O pojawieniu się spadzi i przyniesieniu jej do ula, pszczelarz nie mający wagi pasiecznej nie będzie wiedział. Nawet w przypadku wiedzy, że w ulu jest niepożądana spadź, niewiele można zrobić, aby się jej pozbyć. Może być na to za późno. Jeżeli nie było jej wiele i pszczoły zjadły ją na samym początku zimowli a warunki pogodowe pozwoliły się im przed zimą oblecieć, nie powinno być większych problemów z zimowaniem.

Najczęściej przed pierwszym oblotem jest kilka dni cieplejszych, w czasie których topnieje w pasiece śnieg. Ostatnie zimy z niewielką okrywą śniegową zmuszały pszczelarzy do usuwania śniegu z sąsiedztwa uli. Pszczoły w czasie lotu orientują się między innymi według położenia słońca, a jego odbłask z leżącego śniegu dezorientuje je i jest powodem siadania na jego błyszczącej powierzchni (taka jest opinia części pszczelarzy). Po niedługim czasie wyziębione pszczoły tracą zdolność do lotu i krzepną. W zależności od wielkości pokrywy śniegowej, możemy usunąć go ręcznie, albo zabrudzić jego powierzchnię, aby nie odbijał słonecznych promieni tak intensywnie. Praktykowane jest posypywanie śniegu torfem ogrodniczym. Metoda jest o tyle wygodna, że torf jest niedrogi, można go łatwo nabyć niemal w każdym sklepie ogrodniczym, jest dosyć lekki, a jego struktura łatwo pozwala na pokrycie cienką warstwą znacznej powierzchni. Stosowanie torfu ma jeszcze jedną zaletę, a mianowicie wprowadza do gleby próchnicę i tym samym poprawia jej strukturę i ułatwia uprawę roślin pszczelarskich w sąsiedztwie uli. Spotkałem się kiedyś z dość niebezpiecznym (dla pszczoł i roślin) stosowaniem soli kuchennej lub czerwonej soli potasowej. O ile ktoś utrzymuje w pasiece czarny ugór, to wcześniejsze (kilka dni przed oblotem) rozpuszczenie śniegu solą może być skuteczne, jeżeli nie wystąpią w tym czasie nowe opady. Niewielkie ilości soli potasowej (potrójnej) w pasiece porośniętej tylko trawą lub krzewami czy też drzewami tolerującymi chlorki także skutkują. Jednak istnieje realne ryzyko, że sól pozostanie w kałużach, z których pszczoły będą pobierały wodę i wtedy tragedia gotowa: możemy stracić całą pasiekę!

Ci pszczelarze, którzy mają pasieki przydomowe lub czas im po-

zwala być z pszczołami w czasie pierwszego oblotu, mogą zaobserwować jego przebieg. Widząc początki oblotu, można na ten czas wyjąć wkładki wylotowe powiększając jego wielkość. Dawniejsze rady polecające grzebanie w wylotkach zagiętym drutem w celu usunięcia spadłych pszczoł dla udroźnienia wylotu możemy już przenieść do historii, bo nawet właściciele uli warszawskich zwykłych modernizują je, powiększając wysokość wylotów do 20 mm i na długość ok. 250 mm. Oblot rodziny pszczelej, która dobrze przezimowała, jest krótki i intensywny. Taka rodzina nie wymaga naszej interwencji.

Kiedy spotkamy rodziny pszczele, które oblatują się niemrawo, możemy podejrzewać, że zimowla była nieprawidłowa. Pszczoły osłabione, spadające z deski wylotowej, pochodzą z rodziny głodnej (bez zapasów). Taka rodzina jest najczęściej już nieliczna i ratowanie jej nie ma sensu - lepiej jest dołączyć ją do innej. Jednak wstrzymajmy się z tym do czasu oceny stanu całej pasieki. Należy tymczasowo „reanimować” pszczoły opryskaniem ich rzadkim syropem lub - jeszcze lepiej - sytą miodową, aby się ożywiły i wypełniły wola miodowe.

Pszczoły przedłużające oblot, „mrowiące się” na wylotku i przedniej ścianie ula, najczęściej nie mają matki. Jeżeli są jeszcze silne, to można połączyć je z wyżej opisaną głodną rodziną, która matkę posiada. Głodne pszczoły, wcześniej podkarmione sytą lub syropem cukrowym staną się bardziej aktywne – ożyją i mając w wolu pokarm nie powinny być ścinane przez bezmatek. Same również obronią swoją matkę, chociaż o tej porze roku ścinanie matek należy do rzadkości. Brudzenie kałem przedniej ścianki ula przed wylotem, jeżeli dotyczy to kilku uli, może być sygnałem, że w tych ulach nie ma matki. Regułą powinno być łączenie słabych rodzin ze słabymi, mające biegunkę z rodziną z takimi samymi objawami, aby w przypadku choroby nie zarażać rodzin zdrowych.

Wystąpienie w całej pasiece biegunki i brudzenie przednich ścian uli płynnymi, spływającymi odchodami może sugerować pozostawienie do zimowli nieodpowiedniego pokarmu, zbyt wczesnego czerwienia oraz wystąpienia nosemy.

Słabe rodziny przeciągają oblot i trwa on jeszcze wtedy, gdy inne pszczoły dawno oblot zakończyły.

W czasie oblotu nie powinniśmy kręcić się między ulami nie tylko dlatego, że będziemy ozdobieni w żółto-brązowe „piegi”, które z jasnej tkaniny są niemal niezmywalne, ale dlatego, że pszczoły po zimie w czasie oblotu oczyszczającego dokonują też oblotu orientacyjnego i zapamiętując usytuowanie ula i mogą sylwetkę pszczelarza przyjąć za znak

topograficzny. Kiedy pszczelarz odejdzie, będą one zdeorientowane. Kobiety też mają pewne powinowactwo z pszczołami, szczególnie wiosną, kiedy jedne - wiedzione impulsem natury - chcą się oczyścić, drugie (też nie wiedząc czemu) uparcie dążą do wywieszenia pościeli w celu wywietrzenia. Zanim pszczelarzowa lub jej sąsiadka zorientuje się jakie niebezpieczeństwo grozi jej białej pościeli – już jest za późno.

Woda jest niezbędna

Intensywny przybytek czerwia sprawia, że w ulach zaczyna brakować wody. Nie wystarcza już woda pochodząca ze skraplającej się pary wodnej, więc pszczoły zaczynają wylatywać w jej poszukiwaniu. O wielkości zapotrzebowania na wodę mogą powiedzieć ci pszczelarze, którzy wczesną wiosną podają swoim pszczołom wodę w rozmaitych poidłkach. Nie będę tych wszystkich poidłek opisywać, bo istnieje wiele konstrukcji i pomysłów na pojenie pszczół. Wydaje mi się, że najlepszy jest taki, który danemu pszczelarzowi odpowiada najbardziej i jest łatwy do zastosowania. Inaczej do zagadnienia podejdzie pasiecznik z zamiłowania elektryk, który wykona poidło z wodą podgrzewaną prądem z zastosowaniem termostatu, a inaczej ten, który - nie mając w pasiece elektryczności - wstawi do uli wypełnione wodą słoiki z knotami, z których pszczoły będą ją wysysać.

Jednak problem wiosennego niedoboru wody jest niezwykle istotny dla rozwoju rodziny i każdy powinien pomyśleć jak go rozwiązać, bo klasyczne poidła mają podstawową wadę: woda w nich bywa zimniejsza niż ta w kałużach i często pszczoły nie chcą korzystać z poidła. Wraz z kwitnieniem wierzb w bliskim sąsiedztwie pasieki, problem niedostatku wody zanika. Dlatego też warto na granicy pasieczyska sadzić żywopłot z różnych gatunków wierzb. Powinny być sadzone męskie osobniki, mające duże ilości kwiatów („kotków”). Od kiedy pszczoły zaczną przynosić nektar a dni staną się naprawdę ciepłe i zaobserwujemy kwitnienie agrestów, możemy przerwać dostarczanie wody bezpośrednio do ula, bo wystarczy poidło pasieczne. Można wtedy pokusić się o podkarmianie pszczół rzadkim syropem. Możemy czynić to przez 10 dni z rzędu w słoikowych podkarmiaczkach o pojemności ok. ½ szklanki, albo 1 – 2, razy używając słoika 1- litrowego, w którego zakrętce robimy 2 – 3 otwory.

Pierwszy pobieżny przegląd

Nie należy go utożsamiać z pierwszym głównym przeglądem. Przegląd rodzin w dniu oblotu ma na celu zorientowanie się w stanie rodzin, a rozpoczynamy go od 2 – 3 silnych pni. W zależności od stopnia zużycia zapasów podejmujemy decyzje co do dalszych czynności. Generalna zasada tego przeglądu brzmi „ręce precz od środkowych ramek!” wystarczy, że zaobserwujemy istnienie czerwia. Odsuwamy zatwór, a jeżeli konstrukcja ula i ułożenie gniazda na to pozwala, to czynimy podobnie z drugiej strony. Oceniamy zużycie zapasów i wielkość gniazda odsuwając kolejne ramki, aż zobaczymy obsiadające je pszczoły. Gniazdo ścieśniamy w zależności od wielkości zapasów i siły rodziny. Jeżeli uznamy, że w ulu za mało jest pokarmu, to nie powinniśmy wkładać w środek gniazda zimnej ramki wcześniej będącej w okolicy zatworu. Notujemy sobie, że ta rodzina wymaga dodania ramki z pokarmem. Regułą jest zmniejszenie ilości ramek w ulu, tak by pszczoły obsiadały je na „czarno”. Następnie możemy zastosować pod ramkami wkładkę ocieplającą od dołu z folii i drugą na ramki od góry, (opisane w ubiegłym miesiącu). Ramki z zapasami, o ile nie są pobrudzone kałem, pozostawiamy za zatworem. Ramki zanieczyszczone należy podejrzewać o zakażenie zarodnikami nosemy i trzeba je poddać działaniu par kwasu octowego. W celu uzupełnienia braków pokarmu w odnotowanych rodzinach podgrzewamy ramki z zapasami, co najmniej do temperatury 20°C, a najlepiej do ok. 35 - 38°C. Najłatwiej mogą to uczynić posiadacze suszarek do pyłku lub ciepłarek do wychowu matek. Pozostali mogą jedynie umieścić ramki w transportówce i zlokalizować je w mieszkaniu w okolicy pieca czy kaloryfera, uważając, aby nie roztopić wosku. Ogrzewanie ramek trwa kilka godzin, a w domu nawet do następnego dnia. Wtedy do pasieki wynosimy transportówkę okrytą przed chłodem i odsklepiaczem widelcowym szybko usuwamy z pokarmu woskowe wieczka, pozostawiając jedynie u górnej beleczki pasek 3-5 cm i wstawiamy tak przygotowaną ramkę, jako drugą lub trzecią w stronę środka gniazda od skrajnej ramki. Nie powinniśmy o tej porze roku do uzupełniania braków pokarmu stosować cukru, bo ten wymaga rozłożenia go na cukry proste, inaczej będzie ciężkostrawny. Nie mając zapasowych ramek, lepiej podać gęstą sytę miodową zamiast syropu cukrowego.

Pierwszy pobieżny przegląd powinniśmy wykonać w dniu oblotu, ponieważ pogoda pozwala na taki zabieg, a dzięki temu możemy w przypadku głodu, braku matki lub tp. podjąć właściwe kroki zaradcze.

W innym przypadku, kiedy zaniechamy przeglądu, możemy nieprędko go wykonać, bo przez następne tygodnie może nie być odpowiedniej pogody, a głodne pszczoły do tego czasu mogą stracić życie.

Po przeglądzie dokładnie ocieplamy pszczele rodziny zarówno od góry jak i z boków, a (co również jest ważne!) zmniejszamy wielkość wylotka nawet na 2 – 3 cm. Ograniczenie wielkości wylotka ma dwójakie znaczenie: po pierwsze - zmniejsza ryzyko rabunków, a dopiero w drugiej kolejności ogranicza negatywny wpływ warunków atmosferycznych. Ci, którzy przed przeglądem nie oczyścili dennic, powinni wykonać jeszcze i tę pracę, aby nie

eksploatować pszczoł i nie rozsiewać chorób po pasiece.

Kilka słów o wymianie matek

Początkującym sugerowałbym zakup matek rasy kraińskiej unasienione w pasiece, Nie polecam matek sztucznie unasienianych, są droższe i trudniej jest poddać je rodzinie. Do poddawania unasienionych matek polecam jednoramkowe osiatkowane izolatory, w których umieszczamy ramkę z wygryzającym się czerwem krytym (bez czerwia otwartego) i poddawaną matkę. Matki nieunasienione podajemy w klateczkach, tak, aby po wypuszczeniu przez pszczoły mogły lecieć na lot godowy.

Pszczoły po matkach o znanym pochodzeniu są bardziej miodne od „kundli”, czyli bezrasowych pszczoł, najczęściej trzymanych w naszych pasiekach. Można w bieżącym sezonie pokusić się nawet o uzyskanie kilku matek córek pokolenia F-2 w celu sprawdzenia, czy są na nie przekazywane pozytywne cechy. Jeżeli tak, to w następnym sezonie możemy tanio uzyskać wymianę matek w pasiece. Nie radzę jednak uzyskiwać pokoleń F-3 i następnych, bo wyniki produkcyjne na pewno spadną, a może wzrosnąć złośliwość pszczoł. Początkującym pszczelarzom odradzam pszczoły rasy środkowoeuropejskiej z uwagi na znaczną złośliwość, płochliwość i osuwanie się z plastrów na dno ula oraz skłonność do lepszego wykorzystywania późnych pożytków wymagają od pszczelarza większych umiejętności i doświadczenia.

NASZ DELEGAT W KRAJOWEJ RADZIE

W dniu 26 czerwca 2009 r. dr Emilian Kudyba został wybrany do Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej. Na Zjeździe Sprawozdawczo-Wyborczym który odbył się w Auli Kryształowej SGGW w Warszawie było 282 delegatów z kraju, a nasza delegacja liczyła 11 osób. Do Krajowej Rady wybrano 16 członków, oprócz Prezesa Rady Krajowej i Prezesów Izb Okręgowych którzy również wchodzi w skład Rady. Od wielu lat nie mieliśmy delegata w Krajowej Radzie. Wybór przedstawiciela naszej Izby to ogromny sukces osobisty dr. Emiliana Kudyby jak i całej Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej. Na zjeździe wybrano również dr. Zdzisława Jabłońskiego na Zastępcę Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej oraz dr. Marka Wincenciaka do Sądu Lekarsko-Weterynaryjnego. Składam serdeczne gratulacje i liczę na owocną współpracę dla dobra społeczności podlaskiej weterynarii.

Prezes Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej
Andrzej Czerniawski



Delegaci naszej Izby na Krajowy zjazd sprawozdawczo Wyborczy z nowo wybranym prezesem dr Tadeuszem Jakubowskim

od lewej: Dr Jan Dynkowski, dr Emilian Kudyba, dr Sławek Wolejko, dr Józef Gromadzki, dr Przemysław Nawrocki



Łomża 29 czerwca 2009r.

Szanowny Panie Prezesie, Drogie Koleżanki i Koledzy,

Wybór do Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej jest dla mnie ogromnym zaskoczeniem. Dziękuję za okazane mi zaufanie i wszystkie głosy poparcia. Zdaję sobie sprawę, że stałem się odtąd zakładnikiem waszych pasji, oczekiwań i nadziei. Są one teraz częścią mnie samego. Będę się starał ich nie zawieść. Wierzę przecież, że w trudnych sytuacjach będę mógł liczyć na wasze rady i wsparcie. Czeką nas ważna praca. Nie zamierzam jej odkładać na później.

Z koleżeńskim pozdrowieniem
Emilian Kudyba

z-ca Powiatowego Lekarza Weterynarii w Łomży

Jan Twardoń ¹,
Grzegorz J. Dejneka ¹,
Piotr Trzęsowski²

Katedra i Klinika Rozrodu, Chorób Przeżuwaczy oraz Ochrony Zdrowia Zwierząt Wydziału Medycyny Weterynaryjnej Akademii Rolniczej we Wrocławiu ¹

* Fatro Polska ².

Wpływ podawania Carazololu na przebieg okresu poporodowego u krów mlecznych

ŻYCIE WETERYNARYJNE rocznik 78 – 2003 nr 7

Przebieg okresu poporodowego (*puerperium*) rzutuje w sposób zasadniczy na dalszą zdrowotność, płodność i wydajność krów mlecznych. Zaburzenia występujące w tym okresie powodują znaczne straty w produkcji mleka i mięsa, co wpływa negatywnie na rentowność chowu bydła.

Wśród procesów zachodzących po porodzie w narządzie płciowym dominują: involucja, czyli zwijanie się macicy oraz wznowienie cyklicznej aktywności jajników. W normalnych warunkach involucja macicy (stwierdzona klinicznie badaniem *per rectum*) kończy się pomiędzy 25-30 dniem po porodzie (pp) zaś przedłużanie się tego okresu powyżej 30 dni pp określone jest jako involucja opóźniona (1,2,3,4,5,6,). Skurcze *myometrium* są bardziej intensywne w ciągu pierwszych kilkunastu godzin pp – wtedy też proces zwijania się macicy zachodzi najszybciej (2,6,). Osłabienie dynamiki skurczów macicy w pierwszych

godzinach po wyparciu płodu jest jedną z przyczyn zatrzymania łożyska (1,7,8,9). Powolne i opóźnione zwijanie się macicy w okresie poporodowym upośledza wydalenie lochii, które zalegając w macicy stając się bardzo dobrym podłożem do namnażania się drobnoustrojów – głównie mieszanej flory bakteryjnej (3,4,10,11). Jest to czynnik sprzyjający powstawaniu poporodowych zapaleń macicy o różnym stopniu nasilenia, dlatego ukierunkowana profilaktyka jest bardzo ważnym elementem w zachowaniu dalszej płodności krowy.

Wśród wielu czynników wpływających na przebieg okresu poporodowego w tym inwolucję macicy (żywienie, warunki utrzymania, częstotliwość dojenia, etc.) niemałą rolę odgrywają oddziałujące na organizm zwierzęcy różne czynniki stresogenne (11,12,13,14,15,16,17). Stres powoduje bowiem zaburzenia w motoryce macicy przejawiające się występowaniem hipotonii lub atonii narządu, co w konsekwencji wydłuża i opóźnia inwolucję (10,14,18). Ten ujemny wpływ na poporodową kurczliwość macicy wynika z pobudzenia receptorów beta-adrenergicznych (licznie rozsianych w błonach komórkowych *myometrium*) przez adrenalinę uwolnioną w znacznych ilościach z rdzenia nadnerczy podczas działania stresorów. Negatywny wpływ stresu na organizm zwierzęcy (w tym na poporodową kurczliwość macicy) można zmniejszyć poprzez stosowanie środków antystresowych. W praktyce weterynaryjnej szerokie zastosowanie znalazły carazolol i propranolol – środki blokujące receptory beta adrenergiczne (4,7,10,11,12,16,17,19,20,21,22).

Celem podjętych badań było określenie wpływu podawania carazololu (preparat SIMPANORM firmy Fatro, Italy).

MATERIAŁ I METODY

Badanie przeprowadzono w 2002 roku na 85 wybranych krowach pierwiastkach i wieloródkach, zgrupowanych w jednym gospodarstwie na terenie województwa dolnośląskiego, rasy ncb z wysokim dolewem krwi hf. Zwierzęta były w wieku 3-9 lat, a ich średnia wydajności rocznej wynosiła 6380 kg mleka od krowy. Krowy użyte w badaniach przebywały cały rok w oborach o systemie wiązanym, lekko ścielonych. Żywienie było oparte na systemie TMR.

Dój mechaniczny na stanowiskach (przewodowy) odbywał się dwa razy dziennie – rano i po południu. Zabiegi inseminacyjne przeprowadzał inseminator zatrudniony w gospodarstwie. U wszystkich krów wytypowanych do doświadczeń miał miejsce poród bez komplikacji

(siłami natury), a czas trwania ciąży mieścił się w granicach uznanych za fizjologiczne. U żadnej z samic poddanych obserwacjom nie było przypadku ciąży mnogiej.

W pierwszym zadaniu badawczym użyto 80 krów, które podzielono na dwie grupy:

GRUPA 1 – doświadczalna obejmowała 40 krów, którym w pierwszych kilku godzinach po wycieleniu podawano w formie iniekcji domięśniowej preparat Simpanorm (Fatro, Italy) zawierający w 1 ml 0,5 mg carazololu – bloker receptorów beta-adrenergicznych (nr serii 10-8140). Dawka na jedną krowę wynosiła 2 ml preparatu / 100 kg m.c., co odpowiada 1 mg carazololu na 100 kg m.c. zwierzęcia.

GRUPA 2 – obejmowała 40 krów, które w pierwszych kilku godzinach po wycieleniu otrzymały domięśniową iniekcję 10 ml placebo (0,9% roztwór NaCl). Zwierzęta te stanowiły grupę kontrolną w stosunku do samic grupy 1.

U zwierząt grupy 1 i 2 kontrolowano termin odejścia błon płodowych, a 20 - 30 minut po iniekcji badanego preparatu lub placebo, każda samica była badana rektalnie w celu określenia tonusu macicy. Krowy obu grup przez 6-7 tygodni pp były poddawane cotygodniowym badaniom kliniczno-ginekologicznym w celu kontrolowania okresu poporodowego, przy czym szczególną uwagę zwracano na inwolucję macicy oraz występowanie powikłań w postaci *endometritis*. Wyniki tych badań oceniano i protokolowano wg „klucza hanowerskiego”. Wychodząc z założenia, że najważniejszym kryterium oceny zastosowanego preparatu jest zacielenie się danej krowy – w dalszej kolejności podejmowano badania nad kształtowaniem się wybranych wskaźników płodności- oddzielnie dla grupy 1 (doświadczalnej) i grupy 2 (kontrolnej). Ciężę rozpoznawano na podstawie badania *per rectum* przeprowadzonego w 6-8 tygodniu po zabiegu unasienniania.

W drugim zadaniu badawczym użyto 5 krów, u których przeprowadzono badanie uterograficzne w ciągu pierwszej doby po wycieleniu. Motoryka macicy u tych zwierząt była rejestrowana metodą balonikowa na drodze transmisji powietrznej. W tym celu do trzonu macicy wprowadzano przez pochwę balonik z cienkiej gumy, osadzony na plastikowym kateterze, zawsze na jednakową głębokość. Na wolny koniec kateteru nakładano cienki wąż z polimeru, który za pomocą rurki w kształcie litery T łączono z podobnym przewodem od bębienka Mareya. Ciśnienie w systemie rejestrującym wynosiło 0,8 kPa. Na bębenek nakładano atramentowy pisak i opierano go o taśmę kimografu. Po zapisaniu na taśmie kimografu krzywej wyjściowej przez 30 minut,

zwierzęta otrzymywały domięśniową iniekcję preparatu Simpanorm (nr serii 108140) w dawce 2 ml preparatu / 100 kg m.c., po czym prowadzona była dalsza rejestracja dynamiki skurczów macicy przez następne 90 minut.

WYNIKI I OMÓWIENIE

Uzyskane wyniki świadczą o korzystnym wpływ podawania krowom preparatu Simpanorm na motorykę macicy i przebieg okresu poporodowego. Badaniem rektalnym (Tab.1) przeprowadzonym 20-30 minut po podaniu badanego preparatu lub placebo, stwierdzono ponad trzykrotnie mniej przypadków hipotonii lub atonii macicy u zwierząt doświadczalnych (Grupa 1) niż u samic grupy kontrolnej (Grupa 2). U więcej niż połowy krów otrzymujących preparat Simpanorm zanotowano silne napięcie macicy i jej dużą reaktywność na masaż, co przejawiało się marszczeniem się ściany narządu oraz obecnością podłużnych bruzd wyczuwalnych dotykiem, podczas gdy u zwierząt grupy kontrolnej stan ten dotyczył tylko 27,5%.

W tabeli 2 przedstawiono przebieg zwijania się macicy oraz występowanie powikłań w postaci zatrzymania łożyska i *endometritis puerperalis* w obu porównywalnych grupach. I tak u zdecydowanej większości zwierząt grupy 1 wystąpiło spontaniczne odejście błon płodowych w ciągu 12 godzin po wyparciu płodu, i tylko w dwóch przypadkach (5%) doszło do ich zatrzymania. W grupie kontrolnej występowanie tej przypadłości było ponad dwukrotnie częstsze, gdyż dotyczyło 5 samic (12,5%). Większość zwierząt otrzymujących preparat Simpanorm wykazywała prawidłową inwolucję macicy, stwierdzono bowiem, że u 77,5% tych samic całkowite zwinięcie się narządu było zakończone przed 30 dniem pp. U zwierząt grupy kontrolnej opóźnione i nadmiernie wydłużone w czasie zwijanie się macicy dotyczyło blisko połowy samic (47,5%).

Liczba i odsetek krów z poporodowym zapaleniem błony śluzowej macicy, kształtowały się również na korzyść zwierząt grupy doświadczalnej, którym po porodzie podano domięśniowo carazolol. U krów grupy 2 zanotowano 9 przypadków (22,5%) tej przypadłości, podczas gdy u zwierząt grupy 1 (doświadczalnej) – tylko 4 przypadki (10%). Należy w tym miejscu nadmienić, że zarówno u zwierząt grupy doświadczalnej jak i grupy kontrolnej przypadki zatrzymania łożyska i / lub *endometritis puerperalis* były zawsze związane z opóźnieniami w inwolucji macicy.

Analiza płodności krów wykazała różnice w odniesieniu do wszystkich wskaźników na niekorzyść grupy kontrolnej (Tab. 3) . Po 1-4 unasiennianach w kolejnych rujach w grupie doświadczalnej zacieliło się 92,2% zwierząt, natomiast w grupie kontrolnej 87,5% samic. U krów grupy pierwszej po pierwszym zabiegu unasienniania zacieliło się 22 samice (55%), po drugim w następnej rui 8 krów (20 %), po trzecim 6 zwierząt (15%) i po czwartym jedna sztuka (2,5%), natomiast wybrakowania z powodu niepłodności objęły 3 krowy (7,5%).

W grupie zwierząt doświadczalnych również wskaźnik ciąży przyjął korzystniejszą wartość 1,62, podczas gdy w grupie zwierząt kontrolnych wynosił 1,8. Różnica na korzyść zwierząt otrzymujących po porodzie Simpanorm dotyczyła także średniej długości okresu międzyciążowego, w grupie pierwszej wynosił on bowiem 98 dni, podczas gdy w grupie drugiej 111 dni.

Wyniki uzyskane w drugim zadaniu badawczym, polegającym na wykonaniu badań uterograficznych, świadczą również o korzystnym wpływie podawania carazololu na poporodową motorykę macicy u krów. Wykazano bowiem, że skurcze macicy na uterogramach uzyskane od wszystkich 5 krów przed podaniem preparatu Simpanorm były rzadkie , o niewielkiej amplitudzie i słabym napięciu *myometrium* (Ryc. 1). W ciągu 20-30 minut po domięśniowym podaniu carazololu wystąpiły zdecydowane zmiany w zapisach uterograficznych u wszystkich badanych zwierząt. Skurcze mięśniówki macicy stały się częstsze, o wyższej amplitudzie przy równoczesnym wzroście napięcia *myometrium* (Ryc. 1). Korzystne zmiany w dynamice skurczów macicy utrzymywały się przez cały czas rejestracji uterograficznej.

W badaniach własnych wykazano, że blokowanie receptorów beta adrenergicznych u krów po porodzie przy pomocy carazololu może wydatnie ograniczyć częstotliwość występowania niektórych zaburzeń okresu *puerperium* oraz spowodować wyraźną poprawę płodności. Osiągnięte efekty bardzo wyraźnie nawiązują do korzystnych wyników notowanych przez innych autorów, którzy z powodzeniem stosowali u krów mlecznych po porodzie beta-adrenolityki (carazolol lub propranolol) w profilaktyce zaburzeń okresu poporodowego (4,9,10,11,12,16,17,20,22).

Z przedstawionych danych wynika, jak wielkie znaczenie posiada odpowiednia dynamika skurczów macicy u krów w pierwszych dniach po porodzie. Warunkuje ona z jednej strony odchodzenie błon płodowych, z drugiej zaś sprawnie przebiegającą involucję macicy. Pamiętać bowiem należy, że poporodowe zwijanie się macicy przebiega szcze-

gólnie szybko w pierwszych dniach pp, potem natomiast proces ten ulega zwolnieniu(1,2,3,6). Nie można również zapomnieć, że prawidłowa inwolucja macicy sprzyja oczyszczaniu się narządu z odchodów poporodowych (lochii) co ogranicza możliwość wystąpienia *endometritis*.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, iż zarówno wyniki badań własnych jak i spostrzeżenia innych autorów, dowodzą jak dużą rolę odgrywa stres u krów mlecznych po porodzie. Korzystne efekty blokowania receptorów beta-adrenergicznych świadczą o tym, że nie można pomijać czynników stresogennych oddziałujących negatywnie na organizm zwierzęcy podczas porodu i we wczesnym *puerperium*.

WNIOSKI

1. Zastosowanie carazololu w postaci preparatu Simpanorm w pierwszych godzinach po wyparciu płodu u krów usprawniało motorykę macicy, co stwierdzono badaniem klinicznym i uterograficznym.
2. Zablokowanie receptorów beta adrenergicznych u krów przy pomocy preparatu Simpanorm przyspieszało inwolucję macicy, zmniejszało ryzyko zatrzymania łożyska oraz wystąpienia *endometritis* oraz miało korzystny wpływ na kształtowanie się wskaźników płodności.
3. Podczas stosowania preparatu Simpanorm nie obserwowano objawów ubocznych u krów.

Tabela 1. Napięcie (tonus) ściany macicy oceniane badaniem *per rectum* 20 - 30 minut po podaniu preparatu Simpanorm lub placebo

GRUPA	LICZBA KRÓW	MACICA ATO-NICZNA (MAŁO REAKTYWNA)		MACICA ŚREDNIO REAKTYWNA		MACICA SILNIE REAKTYWNA	
		LICZBA KRÓW	%	LICZBA KRÓW	%	LICZBA KRÓW	%
1	40	2	5	15	37.5	23	57.5
2	40	7	17.5	22	55	11	27.5

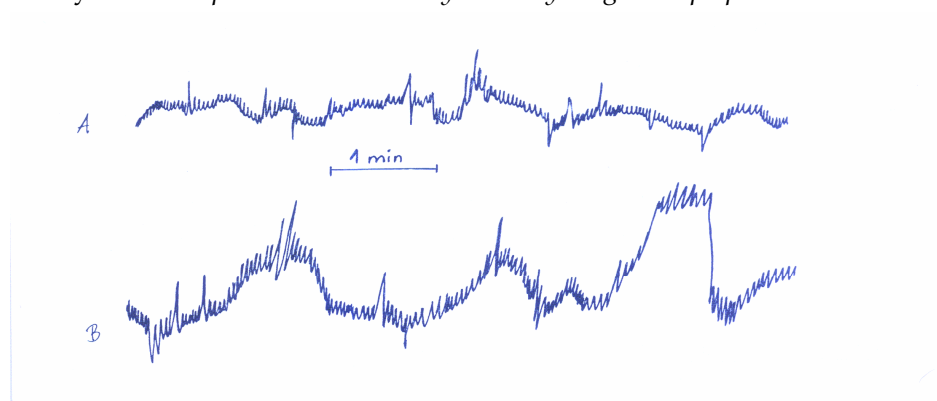
Tabela 2. Wpływ preparatu Simpanorm na przebieg okresu poporodowego

GRUPA	LICZBA KRÓW	ZATRZYMA- NIE ŁOŻYSKA		RODZAJ INWOLUCJI MACICY				ENDOMETRITIS PUERPERALIS	
				INWOLUCJA NORMALNA (do30 dnia)		INWOLUCJA OPÓŹNIONA (powyżej 30 dnia)			
		LICZ- BA KRÓW	%	LICZ- BA KRÓW	%	LICZBA KRÓW	%	LICZ- BA KRÓW	%
1	40	2	5	31	77.5	9	22.5	4	10
2	40	5	12.5	21	52.5	19	47.5	9	22.5

Tabela 3. Wartość wybranych wskaźników płodności u krów obu grup.

GRUPA	LICZBA KRÓW	KROWY ZACIELONE		ZAPŁADNIALNOŚĆ PO PIERWSZEJ INSEMINACJI		WSKAŹNIK CIĄŻY	OKRES MIĘDZYCIĄŻOWY (dni)	NIEPŁODNOSĆ BRAKOWANIE	
		LICZBA KRÓW	%	LICZBA KRÓW	%			LICZBA KRÓW	%
1	40	37	92.5	22	55	1.62	98	3	7.5
2	40	35	87.5	18	45	1.8	111	5	12.5

Rycina 1. Zapis skurczów macicy u krowy 16 godzin po porodzie.



A Krzywa wyjściowa, B. Skurcze macicy 30 minut po domięśniowym podaniu carazololu

Piśmiennictwo

- 1.-Arthur G.H., Noakes D., Pearson H., Parkinson T.J.: Veterinary Reproduction and Obstetrics. W.B. Saunders Comp., London 1998.
2. Dejneka G.J., Twardoń J.: Fizjologiczny przebieg okresu poporodowego (*puerperium*) u krów mlecznych. *Magazyn Wet.* 2002,11(6), 32-35.
3. Garcia M.: Reproductive functions during the post partum period in the cow. *Nord. Vet. - Med.* 1982,34,264-275
4. Kotowski K.: Wpływ preparatu Uterotronic- Polfa na przebieg okresu poporodowego u krów. *Życie Wet.* 1996,71,154-156
- 5.-Miettinen P.V.A.: Uterine Involution in Finnish dairy cows. *Acta vet. Scand.* 1990,31,181-185
- 6.-Vandeplassche M.: Neue verglicherde Aspekte der Involution und der puerperalen Metritis bei Stute, Kuh uhd Sau. *Mh. Vet-Med.* 1981,36,804-807
- 7.-Dejneka G.J.: Wpływ propranololu i cymetydyny na motorykę macicy u krów z zatrzymaniem błon płodowych. *Medycyna Wet.* 1994,50,551-553
- 8.-Max A., Wakjira A.: Zatrzymanie łożyska u krów. *Życie Wet.* 1995,70,89-93
- 9.-Zencominierski K.: Die Wirkung einer Beta-Rezeptoren-Blockade auf den Nachgeburstengang beim Rind. *Praca Dokt. Monachium* 1985.
10. Butra A.: wpływ blokerów receptorów beta- adrenergicznych w terapii zapaleń gruczołu mlekowego i zmian w układzie rozrodczym w okresie poporodowym. *Praca dokt. Wrocław* 1991.
11. Rauszkiewicz S., Dejneka J., Samborski Z., Suchecki S., Sabaś M., Mordak R., Kubok- Gottlieb Ł.: Badania kliniczne i laboratoryjne wpływu preparatu Uterotonic-Polfa na poporodowa inwolucję macicy u krów. *Nowości Wet.* 1991,21(1),14-21
12. Dahnke S.: Einfluss eines Beta-Adrenozeptor-Antagonisten Kombiniert mit dem HHL-hormon Oxytozin auf den Abgang der Secundinae beim Rind. *Praca dokt. Monachium* 1993.
13. Dejneka J., Samborski Z., Rauszkiewicz S., Marcinkowski K.: Wpływ stresu na motorykę macicy u krów. *Pol.Arch.Wet.* 1981,23,71-78
14. Dejneka J., Rauszkiewicz S.: Wpływ czynników stresogennych na poporodowa dynamikę skurczów macicy u krów. *Medycyna Wet.* 1995,51,153-156
15. Fitko R.: Kliniczne i produkcyjne następstwa stresu u bydła. *Życie Wet.* 1982,57(7),49-52
16. Januszewski T.: Zur Wirkung des Beta -Adrenozeptorenblockers Carazolol nach tierärztlicher Geburtshilfe beim Rind auf den Abgang dea Nachgeburt. *Praca dokt., Monachium* 1985.
17. Sabaś M.: Zastosowanie Uterotonic-Polfa przy odkładaniu błon płodowych u krów w warunkach terenowych. *Nowości Wet.* 1991,21(1),33-38
18. Rauszkiewicz S., Dejneka J., Sabaś M., Mordak R., Kubok- Gottlieb Ł.: Wpływ zablokowania receptorów beta -adrenergicznych na przebieg inwolucji macicy u krów. *Zesz. Nauk. AR Wrocław, Wet* 1991,47,103-108
19. Balcerek R.S.: Wpływ carazololu i cymetydyny na przebieg okresu poporodowego u krów po cięciu cesarskim. *Praca dokt. , Wrocław* 1996.
20. Hammerl J., Schmid G., Rudloff P.R., Russe M.: Zur Prophylaxe der Nachgeburtshaltung beim Rind. *Tierarztl. Umschau* 1984,39,743-746
21. Kotowski K., Dobkiewicz M.: Przydatność blokerów beta- adrenergicznych w praktyce weterynaryjnej. *Życie Wet.* 1998,73,319-320
22. Mordak R.: Wpływ zastosowania propranololu na przebieg okresu międzyciążowego i płodność krów. *Zesz. Nauk. AR Wrocław., Wet.* 1992,51,117-131

Badanie skuteczności działania preparatu SIMPANORM (Fatro Sp. S.A.) u krów w okresie okołoporodowym.

Czynniki stresowe wpływają niekorzystnie na organizm zwierzęcy. Podczas stresu u krów wzrasta we krwi poziom adrenaliny, która pobudzając receptory beta-adrenergiczne w myometrium hamuje motorykę macicy, co bardzo negatywnie wpływa na przebieg porodu i okresu poporodowego.

MATERIAŁ I METODY:

I zadanie badawcze: Ocena przebiegu porodu i okresu poporodowego.

Badania będą przeprowadzone na ok. 80 krowach mlecznych w wieku 2-8 lat. Zwierzęta grupy doświadczalnej (A) (ok. 40 krów) otrzymają domięśniowo *carazolol hydrochloride* (beta-bloker) w dawce 5 mg/sztukę – w pierwszych godzinach po porodzie (tzn. po wyparciu płodu). Zwierzęta grupy kontrolnej (B) otrzymają w tym samym czasie placebo (płyn fizjologiczny).

Badanie narządu płciowego będzie dokonywane w: 0, 2, 7, 15, 28, 35 dniu po porodzie. Ocenione zostaną: termin odejścia łożyska, przebieg involucji macicy, stan jajników w okresie poporodowym oraz rezultaty inseminacji (kształtowanie się wybranych wskaźników płodności).

II zadanie badawcze: Ocena motoryki macicy metodą balonikową.

U 10 krów przeprowadzone będą badania uterograficzne w ciągu pierwszej doby po wycieleniu. Motoryka macicy u tych zwierząt zarejestrowana będzie metodą balonikową na drodze transmisji powietrznej. Po zapisaniu krzywej wyjściowej podawany będzie *carazolol hydrochloride* w dawce 5 mg/krowę, a następnie odbywać się będzie dalsza rejestracja dynamiki skurczów macicy przez następne 60 min. Kontrolę bez podania *carazololu hydrochloride* stanowi krzywa wyjściowa u badanych krów, wykonywana przed podaniem preparatu *Simpanorm*.

SPODZIEWANE REZULTATY:

Jest wielce prawdopodobne, że podawanie krowom *carazololu hydrochloride* w pierwszych godzinach po wycieleniu polepszy dynamikę skurczów macicy, usprawni jej inwolucję – to zaś znajdzie swe odzwierciedlenie w korzystnym kształtowaniu się wskaźników płodności.

III zadanie badawcze: Zapobieganie stresowi transportowemu wysokocielnych krów i jałowic.

50 krowom grupy doświadczalnej (C) 0.5-1 godz. przed transportem podany będzie w ilości 5 mg na sztukę *carazolol hydrochloride*. U pozostałych 50 sztuk grupy kontrolnej (D) podane będzie placebo (NaCl). W obu grupach kontrolowany będzie przebieg porodu i okres poporodowy.



Katedra i Klinika Rozrodu, Chorób Przeżuwaczy i Ochrony Zdrowia Zwierząt
Wydział Medycyny Weterynaryjnej Akademia Rolnicza Wrocław Fatro Polska Sp. z o.o.

dwie grupy: grupę doświadczalną nr – GD1 i kontrolną nr 1 – GK1. Grupa GD1 i GK1 obejmowała po 40 loch. Lochy po odłączeniu od prosiąt przemieszczano do pojedynczych kojców i obserwowano u nich występowanie rui. Objawy rujowe występowały 5 – 6 dni po odsadzeniu od prosiąt. Inseminację loch przeprowadzano w okresie tolerancji płciowej nasieniem o koncentracji od 3 do 3,5 mld plemników w 100 ml dawki nasienia. Reinseminację loch przeprowadzano po upływie dalszych 16 – 18 godzin od pierwszego zabiegu unasieniania. Lochy w grupie GD1 otrzymywały preparat SIMPANORM (Fatro Sp. S.A.) w formie jednorazowej iniekcji domięśniowej w dawce 2 ml preparatu/100 kg m.c., co odpowiada 1 mg carazololu na 100 kg m.c. zwierzęcia na 3- 4 godziny przed zabiegiem sztucznego unasieniania. Lochy w grupie GK1 nie otrzymywały preparatu i stanowiły grupę kontrolną.

W czasie badań określano: wskaźnik oproszeń, liczbę prosiąt w miocie w tym liczbę prosiąt żywo urodzonych i martwych.

W drugim etapie badań użyto 80 loch, 40 samic w grupie doświadczalnej nr 2 – GD2, i tyle samo samic w grupie kontrolnej nr 2 – GK2. Lochy w grupie GD2 otrzymywały wymieniony wyżej preparat SIMPANORM (Fatro Sp. S.A.) w formie iniekcji domięśniowej w dawce 2 ml/100 kg m.c. po urodzeniu pierwszego prosięcia. Samice w grupie GK2 otrzymywały w tym samym czasie domięśniową iniekcję 5 ml placebo. U zwierząt w obydwu grupach: GD2 i GK2 rejestrowano; liczbę prosiąt urodzonych w miocie, w tym prosiąt żywych i martwo urodzonych, jak również określano czas trwania porodu u każdej samicy oraz odnotowywano częstotliwość występowania syndromu MMA po porodzie. Otrzymane wyniki poddano analizie statystycznej z uwzględnieniem testu t-Studenta przy pomocy pakietu statystycznego Statistica PL.

WYNIKI I OMÓWIENIE

Uzyskane wyniki badań przedstawiono w tabeli nr 1 i tabeli nr 2. W pierwszym zadaniu badawczym wykazano, że podanie preparatu SIMPANORM wpłynęło korzystnie na płodność i plenność loch. Zastosowanie preparatu w GD1 wpłynęło pozytywnie na wszystkie badane wskaźniki rozrodu trzody chlewnej (Tab1). Wskaźnik oproszeń był o 3,8% wyższy w porównaniu do wymienionego wskaźnika rozrodu loch GK1 (różnica statystycznie istotna, $p \leq 0,05$). Również liczba przeciętnie urodzonych prosiąt w miocie była wyższa o 0.75 prosięcia na

miot. W przypadku liczby urodzeń żywych prosiąt różnica w grupach wynosiła 0,7 na korzyść GD1. Zastosowany u loch preparat przyczynił się do zmniejszenia odsetka prosiąt martwo urodzonych o 2,82%.

Wyniki badań uzyskane w pierwszym zadaniu badawczym są podobne do rezultatów otrzymanych w badaniach innych autorów nad przydatnością beta – blokerów (propranololu i carazololu) w rozrodzie samic (1,2,5,). Uzasadnieniem otrzymanych wyników badań w pierwszym zadaniu badawczym jest swoiste działanie carazololu na macicę, które usprawnia kurczliwość jej mięśniówki gładkiej, co usprawnia transport plemników ku rogom macicy oraz niweluje niekorzystny wpływ stresu na rezultaty zabiegu inseminacyjnego (2).

Uzyskane wyniki badań zachęcają do stosowania preparatu SIMPANORM przed inseminacją loch w hodowli wielkotowarowej.

Przeprowadzone doświadczenia w drugim zadaniu badawczym wykazały, że podanie preparatu SIMPANORM wpłynęło korzystnie na analizowane wskaźniki rozrodu trzody chlewnej (Tab 2). Zastosowanie preparatu u loch w grupie GD2 spowodowało obniżenie o 50% liczby samic, u których występował poród przedłużony (różnica statystycznie istotna, $p \leq 0,05$). W porównaniu do świń grupy GK2 SIMPANORM przyczynił się do obniżenia odsetka prosiąt martwo urodzonych o 1,76%. Ponadto u loch, którym podawano wymieniony preparat stwierdzono o 7,5% mniej przypadków występowania po porodzie syndromu MMA (różnica statystycznie istotna, $p \leq 0,05$). Jest to zgodne z wynikami uzyskanymi po podawaniu lochom innego beta – blokera – propranololu (6). Wyniki uzyskane po przeprowadzeniu badań wykazały, że podawanie blokera receptorów beta adrenergicznych – SIMPANORMU, który ma działanie przeciwstresowe, korzystnie wpływa na średnie wartości poporodowych wskaźników rozrodu i produkcyjnych u loch.

PIŚMIENNICTWO

1. Bostedt H., Rudolff P.R.: Prophylactic administration of the beta-blocker carazolol to influence the duration of parturition in sows. *Theriogenology* 20(2), 1983, 191-196.
2. Kotowski K., Szrom A.: Dalsze badania nad przydatnością Uterotonic-Pofa w rozrodzie macior. *Medycyna Wet.* 54(4), 1998, 279-281.
3. Kotowski K., Dobkiewicz M.: Przydatność blokera receptorów beta-adrenergicznych w praktyce weterynaryjnej. *Życie Wet.* 8, 1998, 319 – 320.
4. Rauluszkiewicz S., Dejneka J., Samborski Z., Suchecki S., Sabaś M., Mordak R., Kubok – Gottlieb Ł.: Badania kliniczne i laboratoryjne wpływu preparatu Uterotonic-Polfa na poporodową inwolucję macicy u krów. *Nowości Wet.* 21(1), 1991, 14-21.
5. Wawron W., Krzyżanowski J.: Wpływ podawania preparatu Uterotonic-Polfa na czas trwania porodu u świń oraz liczbę martwo urodzonych prosiąt. *Medycyna Wet.* 52, 1996, 309 – 310.

6. Wawron W., Gardziński G.: Wpływ podawania preparatu Uterotonic-Polfa na występowanie syndromu MMA i płodność macior. Medycyna Wet. 54(1), 1998, 61-63.

Badania kliniczne nad działaniem preparatu SIMPANORM (Fatro S.p.A.) u świń.

Celem badań będzie ocena wpływu domięśniowych iniekcji preparatu *Simpanorm* na wskaźniki rozrodu trzody chlewnej. Doświadczenia przeprowadzone będą w dwóch zadaniach badawczych. Analiza dokonana będzie na podstawie wskaźnika ciąży, oproszeń, liczby prosiąt żywo i martwo urodzonych, liczebności miotu oraz przebiegu porodu.

MATERIAŁ I METODY:

I zadanie badawcze: Ocena poprawy skuteczności inseminacji.

Badania przeprowadzone będą na 80 lochach wieloródkach rasy wbp. Zwierzęta znajdują się w wielkotowarowej fermie trzody chlewnej w optymalnych dla tego gatunku warunkach żywienia, pielęgnacji i utrzymania.

Samice podzielone zostaną na dwie grupy:

A - doświadczalną

C - kontrolną

W każdej grupie znajduje się po 20 losowo dobranych loch, u których występuje naturalna ruja w 4-8 dni po odsadzeniu prosiąt. Lochy grupy doświadczalnej (A) otrzymają na 0.5-1 godz. przed zabiegiem sztucznego unasieniania, w formie iniekcji domięśniowej preparat *Simpanorm* w ilości 2ml/100 kg m.c. Reinseminacja po 12 godz. Samice grupy kontrolnej (C) będą inseminowane w 24 godz. po odruchu tolerancji w stosunku do knura próbnika, z reinseminacją po 12 godz. Po inseminacji samice każdej grupy poddane będą obserwacji w kierunku powtarzalności rui.

II zadanie badawcze: Ocena przebiegu akcji porodowej.

Ocena przebiegu akcji porodowej. Zwierzęta przebywać będą w tych samych warunkach jak w poprzednim doświadczeniu.

Samice podzielone zostaną na dwie grupy:

B - doświadczalną

D - kontrolną

W każdej grupie znajdować się będzie po 20 loch, w tej samej fazie porodowej. Lochy grupy doświadczalnej (B) otrzymają w formie iniekcji domięśniowej 2 ml/100 kg m.c. preparat *Simpanorm* po urodzeniu pierwszego prosięcia. Samice grupy kontrolnej (D) otrzymają w tym samym czasie placebo w formie płynu fizjologicznego (2ml/100 kg m.c.) U zwierząt obu grup w czasie doświadczenia kontroli poddane będzie: czas porodu, odchodzenie łożyska, liczba prosiąt żywo i martwo urodzonych.

Tab 1. Wpływ przedinseminacyjnej iniekcji preparatu SIMPANORM na wskaźniki rozrodu loch (n=80; x - średnia)

Grupa	Liczba loch (n)	Wskaźnik oprosień (%)	Liczba urodzonych prosiąt (x)	Liczba prosiąt żywych (x)	Odsetek prosiąt martwych (%)
GD1	40	90,0 ^A	11,02	10,2	7,48
GK1	40	86,2 ^B	10,3	9,5	10,3

AB - różnice istotne statystycznie, $p \leq 0,05$

Tab 2. Wpływ podawania preparatu SIMPANORM na średnie wartości wskaźników produkcyjnych loch, (n=80; x - średnia)

Grupa	Liczba loch (n)	Liczba urodzonych prosiąt w miocie (x)	Poród przedłużony > 6 godzin		Liczba prosiąt żywych (x)	Odsetek prosiąt martwych (%)	Zaburzenia poporodowe (MMA)	
			(x)	(%)			(x)	(%)
GD2	40	11,4	6 ^A	15	10,6	7,01	4 ^A	10
GK2	40	11,67	12 ^B	30	10,7	8,77	7 ^B	17,5

AB - różnice istotne statystycznie, $p \leq 0,05$

dr Wojciech Pala
Wet-Trade Polska

Dlaczego Synoquin?

Nutraceutyki są to substancje odżywcze o właściwościach leczniczych, stosowane w postaci odżywek lub jako składniki karm. Są między innymi wykorzystywane do leczenia zaburzeń w obrębie chrząstek stawowych. Właśnie sprawność tych stawów zapewnia zwierzętom pełną swobodę poruszania. Dzięki gładkości i strukturze chrząstek stawowych tarcie w stawach podczas pracy jest minimalne i amortyzacja ruchów pełna. Podstawowe komórki chrząstek – chondrocyty wytwarzają tzw. macierz, która nadaje chrząstce elastyczność i wytrzymałość na rozciąganie. Zawiera ona kolagen i proteoglikany. Proteoglikany składają się z kwasów: hialuronowego i glikozoaminoglikanów (GAG). Chrząstki wykazują stałą zdolność do samoodnowy, która zanika gdy dochodzi do zaburzeń w funkcjonowaniu stawów. Przeciwdziałając tym zaburzeniom stosuje się zawarte w nutraceutykach glikozoaminoglikany potrzebne do syntezy mazi stawowej i macierzy tkanki chrzęstnej. Nutraceutyki jako odżywki nie działają natychmiast, zwykle efekt terapeutyczny występuje po 4-6 tygodniach (szybciej u psów młodych). W odróżnieniu od leków przeciwbólowych, glikokortykoidów i niesteroidowych leków przeciwzapalnych dają efekt długotrwałej ulgi i są całkowicie bezpieczne.

W jakich przypadkach należy stosować takie Nutraceutyki jak SYNOQUIN?

Osteochondroza (martwica chrząstno – kostna). Jest to zaburzenie kostnienia śródchrzęstnego szybko rozwijającej się chrząstki, prowadzące do martwicy chondrocytów i zwyrodnienia stawów. Konsekwencją osteochondrozy jest osteochondritis dissecans (OCD). W jej

przebiegu dochodzi do pęknięcia i oddzielenia się od warstwy podchrzęstnej kości fragmentu chrząstki stawowej, która jako wolny fragment chrząstki lub tzw. mysz stawowa znacznie zakłóca swobodny ruch stawów. Osteochondroza występuje najczęściej u psów w okresie wzrostu. Szczególne predyspozycję wykazują psy ras dużych oraz samce. Powstawaniu choroby sprzyjają: błędy żywieniowe (zbyt bogaty energetycznie pokarm, źle zbilansowany wapń), uraz, niedokrwienie, czynniki hormonalne. Choroba zwykle diagnozowana jest u psów w 4-8 miesiącu życia, czasami do 12 miesiąca. Bardzo rzadko występuje u psów ras małych i kotów.

Objawy choroby to kulawizna chorej kończyny, ból przy badaniu stawu, obrzęk.

Leczenie polega na stosowaniu leków zawierających GAG, leków przeciwbólowych oraz glikokortykosteroidów w iniekcjach dostawowych.

Leczenie chirurgiczne polega na odsłonięciu stawu i usunięciu z jego powierzchni zidentyfikowanych obrazem RTG myszy (najczęściej obecnych w kieszonce stawowej) oraz oczyszczeniu powierzchni chrząstki za pomocą łyżeczki Vollkmana. Jamę stawową wypełnia się płynem fizjologicznym i roztworem antybiotyku.

Dysplazja stawu biodrowego. Jest to wada dziedziczna polegająca na niedorozwoju panewki miednicy, jej więzadła (lig. capitis ossis coxae) i głowy kości udowej, co daje obraz nadwichnięcia (subluxatio congenita coxae). Dawniej utożsamiano tę wadę z chorobą Legg-Perthes-Calve'a gdzie na plan pierwszy wysuwa się martwica głowy kości udowej pochodzenia naczyniowego. Natomiast zmiany w głowie kości udowej przy wrodzonym zniekształceniu stawu biodrowego są wtórne i stosunkowo późne. Między innymi przyczyną dysplazji jest chów w pokrewieństwie. Potomstwo od zdrowych rodziców nie zapada na to schorzenie. Wada ta daje o sobie znać w 3 - 4 miesiącu życia

Choroba Legg-Perthesa-Calve'a (osteochondropathia juvenalis coxae s. osteonecrosis idiopatica). Choroba ta polega na zaburzeniach w okresie osteogenezy. Jej istotą jest pojawianie się ogniska martwicy w jądrze kostnienia główki i szyjki kości udowej, co prowadzi do zniekształcenia i spłaszczenia główki kości udowej. Proces martwicowy rozwija się pod chrząstką stawową, po czym obejmuje ją i doprowadza do zrostu w stawie. Czasem zmiany chorobowe ustępują po osiągnięciu przez zwierze dojrzałości. Chorobę obserwuje się u młodych psów

ras małych (teriery, pekińczyki). Pierwsze objawy zaznaczają się u młodych psów w postaci jedno- lub obustronnej kulawizny między 4-7 miesiącem życia. Badaniem stwierdza się bolesność przy odwodzeniu kończyny i w poruszaniu głową kości udowej. W zaawansowanych przypadkach wyczuwa się trzeszczenie i chora kończyna może być krótsza. Ostateczna diagnoza musi być potwierdzona zdjęciem Rtg.

Leczenie we wczesnych okresach choroby i przy niższym jej zaawansowaniu polega na odczekaniu do uzyskania przez zwierzę 1-1,5 roku życia. Przez ten czas należy psu ograniczyć ruch, a w przypadku braku poprawy trzeba uciec się do leczenia operacyjnego. Lepsze wyniki niż leczenie zachowawcze ma dawać leczenie operacyjne w wieku 9 miesięcy polegające na wszczepieniu allogenicznej kości w kanał wykonany w szyjce i głowie kości udowej.

Wrodzone zniekształcenie stawu biodrowego (*dysplazja coxae congenita*)

Jest to wada dziedziczna polegająca na niedorozwoju panewki miednicy, jej więzadła i głowy kości udowej co daje obraz nadwichnięcia. Przyczyną jest chów w pokrewieństwie. Największą liczbę przypadków opisano u owczarków alzackich, co nie znaczy, że u innych ras ta wada nie występuje. Zwierze wykazuje upośledzenie ruchów kończyn tylnych, początkowo nieznaczne, w miarę upływu czasu pogłębiające się. Wczesne rozpoznanie choroby jest trudne. Ostatecznego potwierdzenia schorzenia trzeba szukać w obrazie radiologicznym u zwierząt powyżej 6 miesięcy. Z wiekiem schorzenie pogłębia się co jest prawdopodobnie spowodowane stałymi urazami chrząstek stawowych wskutek rozluźnienia się stawu. Chrząstki stają się coraz cieńsze, a ich powierzchnie nierówne, towarzyszy temu pogłębiające się upośledzenie i niezdolność ruchów tylnych kończyn. Bolesność może być większa po jednej stronie. Czasem następuje pozorne samowyleczenie.

Aseptyczna martwica głowy kości ramiennej (*osteochondrosis dissecans*)

Jest to choroba występująca u psów ras dużych, ujawniająca się w wieku 4-8 miesięcy kilkakrotnie częściej u samców niż u suk. Pierwsze objawy w postaci jednostronnej kulawizny występują dość ostro. Pogłębiają się w miarę wysiłku fizycznego zwierzęcia. Pojawiają się do 12 miesiąca życia. Zmiany chorobowe polegają na ischemicznej martwicy kości pod chrząstką stawową. Bolesność stawu występuje przy wyprostowaniu stawu ramiennego i uciśnięciu na głowę kości ramiennej od tyłu. Boczne zdjęcie Rtg ujawnia wyraźny ubytek powierzchni stawowej kości ramiennej, a niekiedy także obecność luźnych fragmentów kości tzw. myszy stawowych.

Leczenie w postaciach lżejszych polega na ograniczeniu ruchu, przeciw skazaniem jest podawanie preparatów przeciwzapalnych i przeciwbólowych. Poprawa następuje po kilku tygodniach. Po ustąpieniu kulawizny nie należy zwierzęciu pozwalać na zbyt dużą swobodę ruchów.

Dysplazja stawu łokciowego (dysplazja cubiti)

Są to różne wady wrodzone występujące niezależnie od siebie:

Nieprzyrośnięty wyrostek łokciowy dodatkowy (anconeus). Oddzielenie się bliższej nasady kości łokciowej i wytworzenie się tzw. rzepki łokciowej. Brak połączenia między nadkłykiem przyśrodkowym a kością ramienną.

Z wymienionych wad, najczęściej występuje pierwsza. Spotyka się ją u owczarków alzackich u których wyrostek dodatkowy ma własny punkt kostnienia. Schorzenie cechuje kulawizna jednej lub obu kończyn przednich, trzeszczeniem w stawie łokciowym, odwiedzeniem chorej kończyny. Objawy te obserwuje się u psów młodych, a radiologicznie chorobę można rozpoznać po piątym miesiącu życia. W przypadku luźnego wyrostka łokciowego niezbędny jest zabieg operacyjny najpóźniej w drugim miesiącu życia. Później powstają nieodwracalne zniekształcenia stawu.

Krzywica (rahitis)

Jest to schorzenie kośćca u zwierząt młodych. Polega na braku mineralizacji nowo powstałej tkanki kostnej i niedostatecznym przygotowawczym wapnieniem substancji podstawowej chrząstki w strefie wstępnego wapnienia. Przyczyny to: niedostateczna podaż z pokarmem fosforu, wapnia oraz witaminy D. U psów i kotów stosunek Ca:P w pożywieniu powinien wynosić 1,2:1. Nasilenie choroby można obserwować u psów ras dużych szybko rosnących. Objawy to zgrubienia nasad kości długich: promieniowej, łokciowej i piszczelowej. Objawy mogą również dotyczyć rozdęcia na granicy żeber chrząstnych i kostnych ("różaniec krzywicy"). Istotne znaczenie w diagnozowaniu krzywicy ma badanie Rtg.

Leczenie powinno być nastawione na regulację podaży wapnia, fosforu i witaminy D w pokarmie.

DLACZEGO WARTO STOSOWAĆ SYNOQUIN W PROFILAKTYCE I LECZENIU SCHORZEŃ UKŁADU KOSTNEGO ?

Każdy ze składników preparatu Synoquin wykazuje swoiste

działanie. Poszczególne substancje działają synergistycznie z pozostałymi komponentami preparatu:

CHLOROWODOREK GLUKOZOZAMINY o czystości 99%:

- pobudza syntezę glikozoaminoglikanów – składników tkanki chrzęstnej i płynu maziowego.
- zapewnia naturalną ochronę przed uszkodzeniem chrząstki spowodowanej oddziaływaniem leków przeciwzapalnych.
- zapobiega zmniejszeniu grubości chrząstek.
- poprawia ruchomość stawów.

SIARCZAN CHONDROITYNY o czystości 95%

- dostarcza substratów do syntezy glikozoaminoglikanów.
- zmniejsza nasilenie procesów niszczenia chrząstki.
- zmniejsza nasilenie procesów niszczenia chrząstki.
- pobudza wytwarzanie płynu maziowego.
- poprawia czynność stawów.

N-ACETYLO-D-GLUKOZOAMINA o czystości 99%

SUBSTANCJA O DZIAŁANIU WSPOMAGAJĄCYM.

Wprowadzenie tej substancji do receptury powoduje, że większy odsetek czynnego cukru glukozaminy dociera do stawu.

Podawanie N-acetylo-D-glukozoaminy:

- poprawia biosyntezę glikozoaminoglikanów,
- nasila procesy naprawcze chrząstek.

KWAS ASKORBINOWY

Substancja wychytująca wolne rodniki.\

SIARCZAN CYNKU

Substancja o działaniu anabolicznym

Dlaczego proponuje SYNOQUIN?

Żaden analogowy preparat nie posiada takiego składu jak SYNOQUIN.



CEVA SANTE ANIMALE



OVARELIN 50µg/ml roztwór do wstrzykiwań dla bydła gonadorelina.

ZAWARTOŚĆ SUBSTANCJI CZYNNEJ (-CH) I INNYCH SUBSTANCJI: 1 ml zawiera: 50 µg gonadoreliny (jako diocetan), 15 mg alkoholu benzyłowego.

WSKAZANIA: Stosowany u krów wymagających powtórnej inseminacji („samice powtarzające ruję”). Mianem „samice powtarzające ruję” (krowy lub jałówki) określane są zwierzęta, które mimo braku jakichkolwiek nieprawidłowości w układzie rozrodczym, po 2 – 3 – krotnej inseminacji nie zachodzą w

ciążę, nadal przejawiają normalny cykl estralny (18-24 dni) i wykazują zachowanie rujowe. **PRZECIWWSKAZANIA:** Brak. **DZIAŁANIA NIEPOŻĄDANE:** Brak. W przypadku zaobserwowania jakichkolwiek poważnych objawów lub innych objawów nie wymienionych w ulotce, poinformuj o nich swojego lekarza weterynarii.

DOCELOWE GATUNKI ZWIERZĄT: Bydło: krowy, jałówki.

DAWKOWANIE DLA KAŻDEGO GATUNKU, DROGA (-I) I SPOSÓB PODANIA: Podanie domięśniowe. 100 µg gonadoreliny (jako diocetanu) na zwierzę w jednej iniekcji, co odpowiada 2 ml produktu na zwierzę. GnRH podaje się w okresie oestrus. W celu poprawy wskaźników ciążowych, należy przestrzegać następujących terminów iniekcji i inseminacji:

- iniekcję należy wykonać w czasie od 4 do 10 godzin po wykryciu oestrus.
- zaleca się zachowanie przynajmniej 2 godzinnej przerwy pomiędzy podaniem GnRH a wykonaniem zabiegu sztucznej inseminacji
- sztuczne unasienianie należy wykonać zgodnie ze zwyczajowymi zaleceniami, np. 12 do 24 godzin po wykryciu oestrus.

OKRES KARENCJI: Tkanki jadalne: zero dni. Mleko: zero godzin.

SZCZEGÓLNE ŚRODKI OSTROŻNOŚCI PRZY PRZECHOWYWANIU: Przechowywać w miejscu niedostępnym i niewidocznym dla dzieci. Nie przechowywać w temperaturze powyżej 25 °C. Przechowywać pojemnik w opakowaniu zewnętrznym, w celu ochrony przed światłem. Nie używać po upływie daty ważności podanej na fiolce. Okres przechowywania po pierwszym otwarciu pojemnika: 28 dni. **SPECJALNE OSTRZEŻENIA: Specjalne środki ostrożności dla osób podających produkty lecznicze weterynaryjne zwierzętom:** Należy zachować ostrożność stosując produkt, aby nie doszło do samoiniekcji. Po przypadkowym rozlaniu na skórę lub dostaniu się produktu do oczu, należy przemyć je dużą ilością wody.

Osoby o znanej nadwrażliwości na analogi GnRH nie powinny stosować tego produktu leczniczego weterynaryjnego. **Ciąża i laktacja:**

Badania laboratoryjne u szczurów i królików nie wykazały działania teratogenicznego ani embriotoksycznego. Obserwacje prowadzone na cielnych krowach, którym podawano produkt w początkowym okresie ciąży, nie wykazały negatywnego wpływu leku na embriony.

Wystąpienie działań niepożądanych po nieumyślnym podaniu produktu ciężarnym samicom jest mało prawdopodobne.

SZCZEGÓLNE ŚRODKI OSTROŻNOŚCI PRZY UNIESZKODLIWIANIU NIE ZUŻYTEGO PRODUKTU LECZNICZEGO LUB ODPADÓW: Niewykorzystany produkt leczniczy weterynaryjny lub jego odpady należy unieszkodliwić w sposób zgodny z obowiązującymi przepisami. **INNE INFORMACJE:** Wielkość opakowań:

Pudełko, zawierające 1 szklaną fiolkę o pojemności 4 ml

Pudełko, zawierające 1 szklaną fiolkę o pojemności 10 ml

Pudełko, zawierające 1 szklaną fiolkę o pojemności 20 ml

Pudełko, zawierające 1 szklaną fiolkę o pojemności 50 ml

Nie wszystkie wielkości opakowań mogą być wprowadzane do obrotu.

Podmiot odpowiedzialny:

CEVA ANIMAL HEALTH POLSKA Sp. z o.o., ul. Okrzei 1A, 03-715 Warszawa, Polska

Wytwórca odpowiedzialny za zwolnienie serii:

CEVA SANTE ANIMALE – Z.I. La Ballastiere – 33500 – Libourne – Francja

UROCZYSTOŚCI SPOTKANIA

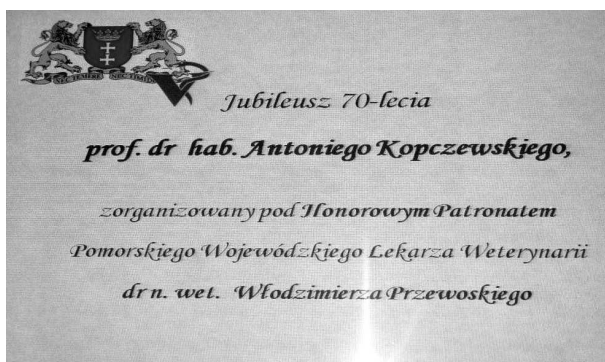
Jubileusz 70-lecia Prof. dr hab. Antoniego Kopczewskiego z ZHW w Gdańsku

W dniu 29 maja 2009 r. odbyła się sesja naukowa PTNW Oddział Gdańsk, zorganizowana przez jej Przewodniczącego dr hab. Andrzeja Salwę, którą połączono z Jubileuszem 70-lecia urodzin prof. dr hab. Antoniego Kopczewskiego wieloletniego kierownika ZHW w Gdańsku.

Patronat honorowy nad uroczystością sprawował Pomorski Wojewódzki Lekarz Weterynarii dr Włodzimierz Przewoski.

Obrady i uroczystości odbyły się w Oliwskim Centrum Konferencyjnym Wojewódzkiej Inspekcji Weterynaryjnej a zaszczyliły je swoją obecnością znakomitości weterynaryjne z całej Polski reprezentując Wydziały Medycyny Weterynaryjnej, Państwowy Instytut Weterynaryjny w Puławach, Zakłady Higieny Weterynaryjnej oraz Polski Związek

Hodowców Zwierząt Futerkowych w osobach, prof... Jana Zwierzchowskiego, Zygmunta Pejsaka, Włodzimierza Klucińskiego, Eugeniusza Wiśniewskiego, Edwarda Malinowskiego, Jerzego Molendę, Jana Siemionka, Walentego Kempkiego, Mirosława Kleczkowskiego, Tadeusza Kubińskiego.



Spotkanie prowadził Pan dr Włodzimierz Przewoski który bardzo serdecznie powitał uczestników Jubileuszu i sesji .

W pierwszej części spotkania wystąpili :

Prof. dr hab. Zdzisław Gliński z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej UP z Lublina i wygłosił referat pt. „Immunologia zakaźna – wybrane zagadnienia”

Prof. dr hab. Krzysztof Kostro z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej UP z Lublina i przedstawił referat pt. „Występowanie i diagnostyka laboratoryjna choroby aleuckiej u norek”

Dr Agnieszka Sroka z Polskiego Związku Hodowców i Producentów Zwierząt Futerkowych z Tarnowa Podgórnego przedstawiła referat pt. „Udział prof. dr hab. Antoniego Kopczewskiego w rozwoju badań z zakresu chorób zwierząt futerkowych”.

Zebrani z uwagą wysłuchali wszystkich referatów po czym rozpoczęła się merytoryczna dyskusja.

Po krótkiej przerwie na której poczęstowano nas wspaniałym ciastem i napojami, rozpoczęła się druga część spotkania w której dr n wet. Włodzimierz Przewoski wygłosił referat pt. „Droga zawodowa i naukowa oraz działalność społeczno – zawodowa prof. dr hab. Antoniego Kopczewskiego” w której przedstawił najważniejsze wydarzenia z bogatej biografii Jubilata .

W trzeciej części rozpoczęły się wystąpienia zaproszonych gości i najbliższych współpracowników Jubilata, którzy oprócz serdecznych życzeń przekazywali kwiaty, upominki i stosowne adresy.

W imieniu Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej złożył serdeczne gratulacje Jubilatowi prezes Tadeusz Jakubowski a Kaszubsko-Pomorskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej prezes Andrzej Juchniewicz

Na koniec prof. A.Kopczewski w sposób niezwykle ciekawy opowiedział o swojej drodze życiowej i naukowej , oraz przedstawił obecnym na spotkaniu, swoją małżonkę, córki, zięciów oraz wnuki. Podkreślił, że niezwykle rolę odegrała w jego życiu Mama , Małżonka i cała Rodzina, która go zawsze wspierała w trudnych momentach jakie napotykał na swojej drodze.

Uroczystość zakończono spotkaniem koleżeńskim, którego uczestnicy długo jeszcze wymieniali poglądy na interesujące tematy.

dr n wet. Jan Krupa

Szanowny Pan
Prof. dr hab. Antoni Kopczewski
Zakład Higieny Weterynaryjnej

w G d a ń s k u

Polskie Towarzystwo Nauk Weterynaryjnych Oddział w Białymstoku, Północno-Wschodnia Izba Lekarsko-Weterynaryjna oraz Wojewódzki Inspektorat Weterynarii w Białymstoku z okazji Pana Jubileuszu, wyraża podziękowanie za niezwykle osiągnięcia w dziedzinie naukowej i życiu społecznym naszego zawodu.

Przez szereg lat był Pan pozytywnym przykładem dla naszej społeczności weterynaryjnej jak nie tylko samymi zdolnościami, ale sumiennością i pracowitością można osiągnąć tak wiele.

Mimo licznych obowiązków w miejscu pracy znajdował Pan czas na wyjazdy do wielu ośrodków w kraju aby dzielić się swoją wiedzą naukową i zawodową, szczególnie w dziedzinie profilaktyki i chorób zwierząt futerkowych.

Dziękujemy za tak liczne przyjazdy na nasze a Pana rodzinne Podlasie aby przekazywać nam wiele wiadomości ze swojej zasobnej skarbnicy wiedzy.

Życzymy długich lat życia w otoczeniu bliskich i kochanych oraz dalszych osiągnięć i kontynuacji pracy naukowej a także społeczno-zawodowej.

*Z wyrazami szacunku – Przewodniczący i Zarząd Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych, Oddział w Białymstoku,
Prezes Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej oraz Wojewódzki Podlaski Lekarz Weterynarii.*

Białystok – Gdańsk – 29 maja 2009 r.

dr n wet. Jan Krupa



Przemawia autor dr n. wet. Jan Krupa

dr n wet. Jan Krupa

Leśnik, żołnierz, hodowca żubrów i przyjaciel lekarzy weterynarii

Włodzimierz Pirożnikow urodził się 19 lipca 1920 r. w Wielkim Sitnie, w powiecie witebskim na Białorusi. Jego matka Jadwiga pochodziła z rodziny ziemiańskiej. Ojciec Sergiusz, był Rosjaninem i służył w carskiej marynarce a w 1937 roku został rozstrzelany przez NKWD. Pamiętam, że w czasie moich naszych rozmów na tematy rodzinne Włodzimierz nie był zbyt wylewny. Podkreślał głęboki patriotyzm swojej mamy która zawsze marzyła o powrocie do Polski. Była też wielką miłośniczką przyrody i pod jej wpływem rozpoczął naukę na Wydziale Leśnym Państwowej Średniej Szkoły Rolniczo-Leśnej w Żyrowicach. Wybuch II wojny światowej przerwał jego dalszą edukację na etapie ukończenia drugiej klasy.



Włodzimierz Pirożnikow

Późną jesienią 1939 roku usiłował dotrzeć do organizującej się we Francji Armii Polskiej, ale ujęty przez NKWD na granicy polsko-węgierskiej został skazany na pięć lat łagrów rejonie peczorskim. We

wrześniu 1941 roku został amnestionowany a już w październiku znalazł się w szeregach 6 dywizji piechoty Armii Polskiej w ZSRR, organizowanej w Tockoje k.Buzuluku przez gen. W.Andersa. Razem z wojskiem przeszedł do Palestyny a następnie do Anglii.

W 1943 roku ukończył szkołę pilotażu w Hucknail w Anglii, a od lipca 1945 roku i został wcielony do 317 dywizjonu tzw. Wileńskiego wchodzącego w skład 131 skrzydła RAF-u który znalazł się w Alhom k.Hamburga w brytyjskiej strefie okupacyjnej. W 1946 roku znalazł się znów w Anglii, gdzie został zdemobilizowany, a w 1947 roku powrócił do kraju.

Jego decyzję o powrocie do Polski przyspieszyła mama która po wojnie znalazła się na Ziemiach Odzyskanych i chciała koniecznie aby jej ukochany syn połączył się z resztą rodziny.

Od października 1947 roku pracuje jako leśniczy w Leśnictwie Pianki, Nadleśnictwo Giżycko. Już na początku swojej pracy staje się obiektem zainteresowania władz bezpieczeństwa, a nawet grozi mu deportacja do ZSRR ze względu na jego nazwisko a także pochodzenie ojca. Dzięki pomocy życzliwego prawnika który poradził mu oddać sprawę do sądu i najbliższej rodziny, udaje mu się dostarczyć wiarygodne dokumenty i zażegnać niebezpieczeństwo deportacji do ZSRR. Władze bezpieczeństwa jeszcze niejednokrotnie próbują nakłonić go bezskutecznie do współpracy.

W 1948 roku kończy kurs w Brynku zorganizowany dla wychowanków szkół w Żyrowicach i Białokrynicy, uzyskując tytuł technika leśnego a w 1958 roku przenosi się do Leśnictwa Mezowo w Nadleśnictwie Kartuzy, gdzie pracuje na stanowisku leśniczego do listopada 1962 roku. Po 15 latach pracy, pozostawia po sobie 250 ha wspaniałych upraw i młodników, około 6 ha szkółek i 250 ha przeprowadzonych czyszczeń.

Od grudnia 1962 roku rozpoczyna pracę w Białowieskim Parku Narodowym na stanowisku kierownika Ośrodka Hodowli Rzadkich Zwierząt, późniejszego Ośrodka Hodowli Żubrów. Okazało się, że ta praca wśród królewskiego zwierza stała się jego pasją życiową i przynosi mu wiele satysfakcji. To dzięki jego niezwykle zaangażowaniu i szybkiemu zgłębianiu wiedzy o żubrach i tarpanach a także Puszczy Białowieskiej oraz umiejętności kierowania podległymi mu ludźmi stado żubrów na wolności powiększyło się z 56 do 235 sztuk. To dzięki jego inicjatywie dokonuje się przebudowa i modernizacja pokazowego rezerwatu żubrów. Z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku przechodzi na emeryturę z dniem 15 kwietnia 1987 roku.

Włodzimierza poznałem chyba w latach 70 – tych kiedy pracowałem na stanowisku kierownika Lecznicy dla Zwierząt w Zabłudowie. Odwiedził w drodze z Białegostoku do Białowieży mojego współpracownika a zięcia przyjaciół państwa Pirożnikow, lekarza weterynarii Michała Winieckiego. Zrobił na mnie niezwykle wrażenie jako człowiek bardzo dynamiczny z którego emanowała niezwykła energia. Sam sposób witania z charakterystycznym stuknięciem obcasami zdradzał człowieka który wiele lat spędził w wojsku. Tak zaczęła się nasza wieloletnia przyjaźń, która trwała prawie trzydzieści lat

wzajemnych wizyt z tym, że ja częściej bywałem czy też bywaliśmy z żoną na Osadzie Zwierzyniec, niż Zosia z Włodkiem u nas w Białymstoku.

Kiedy w 1982 roku przeszedłem do pracy w Wojewódzkim Zakładzie Weterynarii w Białymstoku nasze spotkania były dość częste w związku badaniem stanu zdrowia żubrów w Puszczy Białowiejskiej. Materiał do badań uzyskiwano w czasie eliminacji najczęściej w okresie jesienno-zimowym i był on bardzo cenny dla wielu ośrodków naukowych w Polsce, które interesowały się tym gatunkiem zwierząt. Przyjeżdżali w określonym terminie fizjolodzy, anatomopatolodzy, bakteriologodzy, wirusologodzy i parazytologodzy z całego kraju a przewodniczył im znany fizjolog prof. dr hab. Janusz Gill z Uniwersytetu Warszawskiego.

Po zakwaterowaniu w Pałacyku Myśliwskim, następnego dnia wczesnym rankiem wyjeżdżaliśmy na wyznaczone miejsce w Puszczy i przesiadaliśmy się na traktor wypełniony burakami i belami siana, zaczynając wolną jazdę. Zaczęły się pokrzykiwania obsługi, których efektem było pojawianie się w niedalekiej odległości pojedynczych żubrów a następnie całego stada. Podczas jego obserwacji w poszukiwaniu sztuk czasami wcześniej wytypowanych do eliminacji, z zainteresowaniem obserwowałem zachowanie się naszego wspańiałego strzelca Włodzimierza Pirożnikow. Zawsze tak samo przeżywał konieczność eliminacji starej wychudzonej krowy, kulawego słaniającego się byka, czy też odstającego od stada, zgarbionego cielaka. Włodzimierz znaczną część swojego pełnego wojennych przygód życia poświęcił żubrom i zawsze cierpiał kiedy musiał do nich strzelać, choć strzelał niezwykle celnie i zwierzęta nie cierpiały. Rozmawialiśmy z nim na ten temat wieczorem, kiedy został przeprowadzany cały zaplanowany cykl pobierania prób do badań w pomieszczeniu obok leśniczówki gdzie mieszkali państwo Zofia i Włodzimierz Pirożnikow. Z tego gościnnego domu wynieśliśmy najwięcej przyjemnych wspomnień z tam-

tego okresu. Kiedy na dworze był siarczysty mróz, padał śnieg i hulał ostry wiatr, a my wracaliśmy zziębnięci, głodni i zmęczeni, wchodziliśmy do ciepłej przytulnej kuchni, gdzie uśmiechnięta zawsze Zosia częstowała nas gorącą herbatą i pysznym ciastem własnego wypieku. Włodzimierz też miał zawsze chwilę czasu dla nas aby opowiedzieć jakąś ciekawą historię ze swojego bogatego życiorysu, ale najchętniej mówił o żubrach z którymi miał też wiele przygód. Kiedy przyjeżdżali do nas naukowcy na zebrania Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych, prawie zawsze odwiedzaliśmy Białowieżę a naszym nieocenionym przewodnikiem był Włodek, który tak interesująco i dowcipnie opowiadał o ścisłym rezerwacie czy też zbiorach muzealnych.

Niezbyt chętnie mówił na temat swojego pobytu na Syberii gdzie przecież od 1939 roku do 1941 pracował przy wyrębie lasów w niehumanicznych warunkach o głodzie i trzaskającym mrozie.

Jako jeden z nielicznych przetrwał ten straszny okres.

Nie mogę sobie odmówić opisania fragmentu z książki Igora Newerlego pt. "Zostało z Uczty Bogów". Tym którzy o tym może nie wiedzą pragnę przypomnieć, że pisarz urodził się w Białowieży, a u swojego dziadka który był łowczym za panowania ostatniego cara Rosji, spędził dzieciństwo. Kiedy po latach przyjechał odwiedzić miejsce swojego urodzenia i wspominać dawne dziecięce przygody natknął się na Włodzia i tak o tym pisze. „Nasza wycieczka miała osobliwy finał. Kiedyśmy tak od wspomnienia do wspomnienia szli śladami Żelaznego Żubra za tym moim rosyjskim dzieciństwem, z białej leśniczówki postawionej na fundamentach naszego domu wyszedł człowiek w leśnym mundurze i powiedział: Pirożnikow jestem ale Polak. Tak się przedstawił. Słowa i ton pobrzmiwały dziwną, niewesołą chyba historią, aż się chciało z miejsca ją chwycić, ale miałem już rutynę, nie trzeba się śpieszyć, przyjdzie pora sam się otworzyć. To stało się po paru godzinach i kieliszkach, w nocy po kolacji, gdy żona jego i sarenka poszły spać, opowiedział nam swoje życie pisane ciętym losem z bezbłędną okrutną finezją, wprost do druku, ażeśmy z Jarkiem spojrzeli na siebie przez stół, to warte zachodu i to ma swą wymowę, ta historia człowieka, który urodził się i chował na pograniczu dwóch narodów, dwóch kultur, tak samo jak ja, tylko że Polska adoptując mnie była dla mnie łaskawsza. Gdy wróć do Warszawy pomyślałem, koniecznie muszę mu przesłać „Leśne morze” – w sam raz dla leśnika. Tymczasem on w chwili pożegnania podał mi właśnie „Leśne morze” – niech się pan podpisze, będę miał pamiątkę...

Miły panie Włodzimierzu, nie zdajesz pan sobie sprawy z tego coś

uczynił. Kiedy niespodziany czytelnik podaje autorowi jego książkę w miejscu urodzin i w obecności syna po starcie autorskim, to tym gestem właściwie zamyka krąg życia. Chce się już tylko, po raz pierwszy to uczyniłem, chce się spojrzeć na nie bez żalu i osobistych kontrowersji, śledzić z chłodnym zainteresowaniem, być może przeżywać jak każdą inną fikcję”.

Na pewno jego życiorys mógłby z powodzeniem stanowić scenariusz do bardzo interesującego filmu. Osiadł w pewnym momencie swojego ciekawego i pracowitego życia w Białowieży, tu doczekał emerytury, ale nie potrafił odpoczywać. Długie wędrówki po puszczy z turystami, rzeźbienie w drewnie w wolnym czasie którego praktycznie nie ma, rąbanie drzewa aby zachować kondycję i czuć się ciągle użytecznym, i wreszcie długie wieczory brydżowe. Puszcza, jej bogactwo roślinne, żubry nieprzerwanie z nią związane, rodzina której ciepło odczuwa na co dzień, służenie bezinteresownie ludziom, to jest Jego życie. W dwutysięcznym roku na kolejne Jego urodziny oprócz serdecznych życzeń zdrowia i jeszcze długich lat życia napisałem krótki wiersz:

Drogi młody Jubilacie

Jesteś postacią niezwykle skromną
ale z wiedzą o żubrach ogromną,
człowiekiem niezwykle prawym,
dobrym i czułym Mężem, Ojcem,
na ludzkie potrzeby łaskawym.

Żyjesz z fantazją ułańską, godnie
jak żubr białowieski, zawsze wolny,
przedzieras się przez zarośla życia,
ale w kniei, oddychasz swobodnie.
Wiedzę o Puszczy i jej mieszkańcach,
w gawędzie i rzeźbie popularyzujesz,
mając czas na wieczornego brydża,
na głupstwa czasu nie marnujesz.

Białystok 19 lipca 2000 r. (Jan Krupa)

Praca w Białowieży spełniła jego życiowe pasje związane z przyrodą którą kochał od dziecka. Jako chłopiec a później młodzieniec marzył-

ł, że będzie lotnikiem. Częściowo to marzenie zrealizował podczas wojny, gdyż wcześniej opiekuńcza mama zdecydowała aby nie poszedł do szkoły lotniczej ale leśnej. To mama wielokrotnie w późniejszych latach sugerowała mu pewne wybory życiowe które on zawsze akceptował. Dzieciństwo miał bardzo ciekawe, bo wychowywał się w majątku gdzie miał wokół, pola, lasy i zwierzęta. Kochał i lubił zwierzęta a szczególnie konie. Razem z młodszą siostrą Julią potrafili odgadywać potrzeby zwierząt z ich sposobu zachowania w danym momencie. Dlatego kiedy w zakresie jego rozlicznych obowiązków w Białowieży znalazła się także hodowla Tarpanów, inaczej Koników Polskich poświęcił im wiele uwagi i miał wielu ulubieńców w stadzie które dzięki jego staraniom wciąż się rozrastało. Kupowano Tarpany w Białowieży także do Popielna gdzie znajduje się Zakład Doświadczalny - PAN, zajmujący się tymi zwierzętami które zachowały wiele cech pierwotnych. Interesowały go także rośliny o czym wspomina jego córka Ewa, dr nauk biologicznych, pracownik naukowy Uniwersytetu w Białymstoku. Kiedy w czasie II wojny światowej znalazł się z Armią Andersa w Iraku zainteresował się jakąś nieznaną mu rośliną, czym wywołał zdziwienie wśród swoich kolegów. Według relacji córki, był człowiekiem głęboko wierzącym, co mu pomogło godnie przeżyć obóz. Jego kondycja fizyczna była doskonała o czym świadczą pokonywane dziesiątki kilometrów po Puszczy z turystami, kiedy pełnił funkcję przewodnika i dlatego nie mógł pogodzić się z faktem, że ma kłopoty zdrowotne. Operacja i pobyt w szpitalu wpłynęły bardzo ujemnie na jego stan ogólny, fizyczny i psychiczny. Po pierwszym pobycie w szpitalu kiedy lekarze zabronili mu wykonywać jakiekolwiek prace fizyczne, był szczęśliwy kiedy tylko poczuł się lepiej i mógł rąbać drzewo. To było jego ulubione zajęcie, które zapewniało także ciepło w całym dość obszernym domu. Jako przewodnik cieszył się wielkim powodzeniem szczególnie w naszym środowisku weterynaryjnym. Profesorowie z naszych Wydziałów Weterynaryjnych którzy przyjeżdżali do Białowieży ze swoimi gośćmi z innych krajów, chcieli aby tylko Włodzimierz oprowadzał ich po wszystkich ciekawych miejscach, gdyż znał świetnie język angielski i miał niezwykle poczucie humoru. Jeden z jego dowcipów dotyczących elementu uprzęży o nazwie duga (czytaj duha) utkwilo mi szczególnie w pamięci. Opowiadał mi że jest takie powiedzenie- „proste jak duha” co nie jest wcale takie oczywiste gdyż duga jest drągiem wykrzywionym w kształcie podkowy i obejmuje hołoble tuż nad kłębem końskim i wcale nie jest elementem prostym.

Kochał i szanował ludzi bez względu na ich pozycję społeczną czy

wykształcenie. Miał swoją kilkunasto - osobową załogę z którą często wykonywał wiele niebezpiecznych czynności o czym mówi w wywiadzie z Elżbietą Jabłońską, pracownikiem Białowieskiego Parku Narodowego w trakcie przygotowania książki „Moje spotkanie z żubrami”. Wspomina, że nie bardzo rozumiał rozmowę między pracownikami, kiedy wytypowali do pewnej niebezpiecznej akcji człowieka, który już miał odchowane córki. Chodziło o zabranie z zagrody martwego cielęcia od którego na krok nie odstępowała rozszalała matka. Człowiek ten znalazł się w pewnym momencie w śmiertelnym niebezpieczeństwie zaatakowany przez rozwścieczoną krowę, ale pozostali pracownicy w tym czasie zdążyli dzięki temu zabrać martwe cielę. Włodek nie zdawał sobie sprawy z tego co oni między sobą mówili a chodziło przecież o życie człowieka, który poświęcił się na niebezpieczeństwo aby wykonać swoją pracę a wytypowali go jako najstarszego jego koledzy, gdyż uważali, że ma już odchowane dzieci a oni byli młodzi. Niezwykle interesujący jest opis stada które musiało wczesnym rankiem przejść na drugą stronę ruchliwej drogi, kiedy matki lekko popychały małe cielątka które znajdowały się między ich przednim kończynami. Bardzo cie-



Od lewej (w drugim rzędzie) Zosia Pirożnikow, Włodzimierz Pirożnikow, Małgosia Krasińska; w pierwszym rzędzie Jan Krupa, Rena Rolska.

kawy opis stada które wpędzono do tak zwanych saków odłownych, w celu wybrania kilku sztuk do rezerwatu pokazowego, wśród którego znalazło się kilka krów z małym cielakami. Przerazone matki otoczyły zwartym kołem maluchy a jedna z nich wzięła na rogi małe cielątko i uniosła je wysoko do góry a maluch leżał spokojnie, bez żadnych odruchów. Wszyscy zamarli z przerażenia i nie wiedzieli jaki będzie finał tego odłowu. Na szczęście wszystko skończyło się szczęśliwie. Zachowanie matki było dowodem jak przywiązane są do swojego potomstwa i gotowe stawić czoła w ich obronie, każdemu niebezpieczeństwu.

Praca ludzi z zespołu Włodka była tak jak wcześniej wspominałem, czasami bardzo niebezpieczna, a oni aby wykazać swoje zaangażowanie postępowali czasami zbyt śmiało, nie zdając sobie sprawy, że są to dzikie i niebezpieczne zwierzęta. Między innymi do obowiązków strażników należało określenie płci cielęcia po urodzeniu. Wiadomo, że w pierwszych dniach po porodzie matki ukrywają swoje potomstwo starając się w tym czasie zaszywać w największą gęstwinę. Jeden ze strażników nie wziął pod uwagę tych wszystkich okoliczności, nie poczekał aż matka dołączy do stada i postanowił wypełnić swój obowiązek, no i znalazł się szpitalu. Opowiadał Włodkowi, że kiedy powoli skradał się w gęstwinę został zaskoczony przez rozszalałą matkę, która wzięła go na rogi i podrzuciła wysoko w górę. Ponieważ upadł blisko wykrotu, zdążył się do niego wtoczyć a potężna krowa przeskoczyła nad nim i pobiegła do swojego maleństwa. Skończyło się na lekkim urazie kręgosłupa i powierzchownych zadrapaniach na twarzy.

W przypadku zagrożenia stada żubrów przed groźnymi chorobami zakaźnymi, takimi jak pryszczycza, należało przedsięwziąć szczególne środki ostrożności. Między innymi przed wejściem do rezerwatu pokazowego były wyłożone maty dezynfekcyjne nasączone specjalnym płynem dezynfekcyjnym a osoby tam wchodzące musiały nakładać specjalną odzież ochronną. W tym czasie wybrał się do Białowieży wysoki urzędnik ze szczebla ministerialnego z synem i chciał mu pokazać żubry. Znający swoje obowiązki strażnicy bardzo grzecznie ale stanowczo odmówili panu dyrektorowi naczelnemu wejścia na teren rezerwatu mimo, że pokazywał im legitymację służbową. Pan naczelnik wezwał pana Włodzimierza do Hotelu Myśliwskiego i pochwalił go za tak zdyscyplinowaną załogę.

Włodzimierz spotykał się w Puszczy z wieloma osobistościami z całego świata do których należeli książęta, przywódcy państwowi i inni sławni ludzie, którzy przyjeżdżali aby zwiedzać unikalne miejsce w Europie, gdzie uchowały się takie pierwotne kompleksy leśne. Jego

świetna znajomość Puszczy Białowieskiej, jej flory i fauny zdumiewały znakomitych gości, którzy nie szczędzili mu słów uznania, jak również jego przełożonym. W ciągu ostatnich pięciu lat kilkakrotnie jego gościem był Tom Hodina z Chicago , były długoletni nauczyciel, obecnie człowiek biznesu. Obydwaj panowie przypadli sobie wzajemnie do gustu ze względu na podobne zainteresowania. Toma fascynowały barwne opowiadania o Puszczy i zwiedzanie jej unikalnych zakątków a Włodzimierza niezwykle ciekawe pytania jakie mu Tom w czasie tych wędrówek zadawał. Włodzimierz mówił mu wprost, że po raz pierwszy spotyka Amerykanina o takich szerokich horyzontach myślowych i tak ciekawych zainteresowaniach. Kiedy dowiedział się w trakcie ich rozmów, że Tom był przez tyle lat nauczycielem, już się nie dziwił jego sensownym pytaniom, co odróżniało go w szczególny sposób od jego rodaków o których Włodzimierz nie miał najlepszego zdania.

Nasze relacje były prawie rodzinne a wszystkie wizyty niezwykle interesujące, podczas których zawsze obiecywałem, że znajdę wreszcie czas i opiszę więcej szczegółów z jego barwnego życiorysu. Na parę miesięcy przed śmiercią opowiedział mi dwie sceny z jego pobytu w strefie brytyjskiej niedaleko Hamburga gdzie odbywał dalszą służbę wojskową z kolegami tuż po zakończeniu wojny.

Jedna ze scen to niewielki dworzec na którym kłębi się tłum ludzi w poczekalni aby kupić bilety na pociąg. Wśród czekających zobaczył żołnierza niemieckiego bez nóg, który siedział na swoim inwalidzkim wózku i czekał w kolejce po bilety. Włodzimierz udał się do okienka kupił bilet i wręczył zdumionemu inwalidzie, który nie spodziewał się takiego zachowania i to jeszcze polskiego żołnierza. To samo dotyczyło pewnej pani z córeczką, która siedziała wystraszona w poczekalni dworca i nie mogła wyjść ze zdumienia kiedy obdarował dziewczynkę słodyczami o których wtedy dzieci mogły tylko pomarzyć. Opowiadał także córce Ewie o wielu biednych ludziach którzy przychodzili w pobliże lotniska gdzie stacjonowali Polacy i byli przez nich zaopatrywani w żywność, której tak bardzo w tym czasie brakowało.

Bardzo ciepło mówiła o nim zawsze jego cioteczna siostra pani Alina Huszcza, która urodziła się tak jak on w tym samym miesiącu i roku. Odwiedzała Zosię oraz swojego ciotecznego brata Włodzimierza i córkę Ewę bardzo często w Białowieży aż do ostatniej Wigilii , którą spędziła razem nimi i ze swoją córką Madzią . Włodek czuł się już nie najlepiej ale trzymał się dzielnie. Pani Alina opowiadała mi, że jako dziecko był niezwykle ruchliwy i ciekawy świata. Pamięta ten dzień kiedy wraz ze swoją mamą Włodek przeszedł nielegalnie przez grani-

cę, gdzie ich zatrzymano ale dzięki interwencji kuzyna lekarza medycyny, uwolniono i szczęśliwie dotarli do jej rodzinnego domu. Zapamiętała rezolutnego chłopca który zaraz wdrapał się na gruszę i objadał się smacznymi gruszkami. Ich dalsze życie też nie było zbyt łatwe. Zamieszkał wraz z mamą i młodszą siostrą Julią w Nowogródku. Mama pracowała w odpowiedniku naszej Cepelii a nosiło nazwę Towarzystwo Lniarskie. Włodek chodził do szkoły która prowadziły Siostry Nazaretanki, później bestialsko zamordowane przez Niemców w okresie okupacji. Pani Alina podkreśla szczególną miłość i przywiązanie Włodzimierza do swojej mamy Jadwigi, która była dla niego największym autorytetem. Opowiadała, że dyrektorem Państwowej Średniej Szkoły Rolniczo- Leśnej w Żyrowicach był Stanisław Janowski, ojciec słynnej później aktorki Aliny Janowskiej o co chcę zapytać osobiście panią Alinę, jak ona zapamiętała Włodzimierza z tamtych odległych czasów. Pomyślałem o tym dlatego, że w ostatniej drodze towarzyszył Włodzimierzowi w kościele podczas żałobnego nabożeństwa słynny sztandar z Żyrowickiej Szkoły Rolniczo-Leśnej, ale o tym napiszę szerzej a także o Włodzimierzu na podstawie fragmentów z „Księgi Pamiętkowej Żyrowiaków” redakcji Stanisława Morawskiego i Mieczysława Saramowicza, które opracowała pani Elżbieta Jabłońska i która dziękuje białowieskiemu Żyrowiakowi Panu Włodzimierzowi Pirożnikow za życzliwą pomoc w przygotowaniu tego materiału do druku. Oto fragmenty z tego opracowania:

Pan Włodek tak wspomina swoje przybycie do Białowieży: „Na początku lat 60-tych postanowiłem przenieść się z Lasów do pracy w ochronie przyrody. Zostałem przyjęty na trzyletni okres próbny do Białowieskiego Parku Narodowego w charakterze kierownika Ośrodka Hodowli Żubrów (grudzień 1962). Dyrektor BPN chyba w swej pracy zawodowej musiał się stykać z Żyrowiakami. Takie odniosłem wrażenie przy pierwszym z nim spotkaniu. Przypuszczenie moje okazało się trafne, o czym przekonałem się w najbliższym czasie. Nowy mój zwierzchnik okazał mi chyba maksimum dobrej woli i zrozumienia. Jemu zawdzięczam, że potrafiłem się odnaleźć w nowej roli i uczynić z niej pasję mojego życia. Na wstępie jednak musiałem sobie uzmysłowić fakt wagi zasadniczej, że Białowieski Park Narodowy ze swoim Ośrodkiem Hodowli Żubrów zawsze był i jest nadal jedynym w swoim rodzaju miejscem nie tylko w Europie, lecz również w świecie. Od pierwszych dni obcowania z Parkiem zostałem urzeczony niezwykłą bujnością i bogactwem otaczającej mnie przyrody. Po raz pierwszy z Puszcza zetknąłem się w 1938 r. podczas wycieczki z Żyrowic i zdawało mi się

wówczas , że wiedziałem o niej dostatecznie dużo na podstawie wiadomości zaczerpniętych z czasopism i broszur przyrodniczo-leśnych. Z czasem przekonałem się, że Puszczę będę poznawał przez całą resztę swojego życia i ciągle będę „odkrywał” w niej coś nowego, niezwyklego”. Pan Włodek przeszedł na emeryturę w 1987 roku. Pozostaje jednak w umiłowanej Puszczy – mieszka w leśniczówce na Zwierzyńcu koło Białowieży. Wspierany przez żonę i córkę był współorganizatorem spotkań Rodziny Żyrowickiej w Białowieży (kolejno w latach 1982, 1984, 1997). „We wszystkich tych spotkaniach brała udział Pani Alina Janowska – córka dyrektora Szkoły Żyrowickiej, późniejsza wielce popularna i powszechnie lubiana, artystka filmu i scen stołecznych, wspomina Zygmunt Sokołowski”.

Pani Alina ukochała Żyrowiaków. To ona właśnie z Antonim Troininą odnalazła SZTANDAR Państwowej Średniej Szkoły Rolniczej i Leśnej w Żydowicach po 50-letniej niewiedzy o jego losie...Konkurs na projekt sztandaru rozpisano w roku 1934...Wybrano projekt artysty-plastyka Ireny Dybowskiej z Warszawy. (Wg książki Dariusza Michalskiego: „Jam jest Alina czyli Janowska Story”, sztandar zaprojektował Zygmunt Glinicki artysta-malarz a został tkany i haftowany przez siostry zakonne ze Słonima). 17 września 1939 r. ocaleniem sztandaru zajął się oddany Szkole Kazimierz Keller i z narażeniem wolności przeniósł do jednego z kościołów w Słonimie i w tym kościele dokonano w 1989 r. poszukiwań sztandaru. Rezydujący tam ksiądz zaoferował przekazanie sztandaru prawowitym właścicielom – Żyrowiakom. Ten sztandar przechowywany i otoczony czcią w kościele w Białowieży zegnął Włodzimierza podczas jego pogrzebu.

Na koniec chciałbym przytoczyć fragmenty wspomnień Jego ukochanej Małżonki Zofii oraz oddanych mu przyjaciół Małgosi i Zbyszka Krasieńskich.

Zosia tak wspomina swojego ukochanego męża: „Spotkałam Włodka w Giżycku a był to rok 1949, kiedy pracował w tutejszym Nadleśnictwie, jako leśniczy w Piankach. Pracowałam w tym czasie jako nauczycielka w Sterławkach a poznali mnie z Włodkiem moi bracia. Był bardzo przystojny i ujmujący. Nic dziwnego, że dość szybko zdobył moje uczucia i w rok później 9 lutego 1950 roku wzięliśmy ślub w Giżycku. 14 kwietnia 1951 roku przyszła na świat, nasza ukochana córeczka Ewa. Później przenieśliśmy się w okolice Kartuz a następnie do Białowieży i to był najszczęśliwszy okres w naszym życiu. Był wspaiałym mężem i ojcem i żadnego fragmentu naszego wspólnego przebywania nie wyróżniam szczególnie, gdyż nasze życie było cały czas

szczęśliwe. Cieszył się bardzo ze wszystkich sukcesów ukochanej córki jako naukowca i nauczyciela akademickiego. Ponieważ mieszkaliśmy dość daleko od Hajnówki i Białowieży musiałam zrezygnować z pracy w szkole i poświęcić się córce i domowym obowiązkom”.

Prof. dr hab. Małgorzata Krasińska i jej mąż dr n wet. Zbigniew Krasiński tak wspominają Włodka:” Zetknęliśmy się z nim w mroźny grudniowy dzień na Osadzie Zwierzyniec kiedy zjechał tam ze swoją rodziną i pasieką. Rozpoczęły się dziesiątki spotkań związanych z codzienną pracą dotyczącą szczególnie żubrów, tych na wolności i w rezerwacie pokazowym.

Nawiązała się nić przyjaźni która przetrwała lata aż do , pamiętnej śmierci Włodzimierza w ostatnim dniu grudnia 2008 roku, jakby zamykając klamrą równe 46 lat jego pracy w Białowieży. Miał niezwykle zaufanie do Zbyszka szczególnie związaną z ich wspólną pasją jaką było pszczelarstwo i w tej dziedzinie pomagali sobie wzajemnie, pozostawiając czasem swoje pasieki pod opieką w czasie nieobecności któregoś z nich.”

Małgosia opowiada o pewnym incydencie jaki się zdarzył, kiedy Zbyszek wyjechał na pięć miesięcy z grupą żubrów do Francji. Przed wyjazdem nauczył ją nawet trudnej sztuki robienia ramek. Któregoś dnia zadzwonił Włodek i zaproponował wspólny przegląd pasieki. W czasie tej czynności pszczoła weszła pod kapelusz ochronny Małgosi i boleśnie ją użądliła. Niedoświadczona pszczelarka wpadła w panikę, co Włodek skomentował „ najgorzej to pracować z kobietami” ale szybko pośpieszył jej na pomoc kiedy prawie pół roju opadła ją dotkliwie żądłąc. Przybyła natychmiast pomoc medyczna uratowała jej życie.

Włodek był zapalonym brydżystą i korzystał z każdej wolnej chwili aby zagrać najczęściej w tym samym składzie u pani Meli Kaweckiej. Przyjeżdżał zawsze pociągiem ze swojego Zwierzyńca oddalonego o kilka kilometrów od Białowieży . Któregoś razu przyjechał z flintą a zapytany przez Zbyszka, czy wybiera się na polowanie, wyjaśnił, że niezadowolona z jego wypadów Zosia, bardziej akceptuje polowanie, niż wieczornego brydża, który trwał prawie do północy. Związane to było z tym, że jedyny pociąg odchodzący do Czerlonki oddalonej 2 km od Zwierzyńca odchodził dopiero o północy. Zdarzyło się kiedyś tak, że ostatni rober trwał zbyt długo i Włodek w ostatniej chwili biegnący do pociągu na skróty wpadł do jakiegoś mało widocznego stawu. Przemoczony i zmarznięty wracał z Czerlonki do Zwierzyńca, ale zadowolony bo robra zdążył dokończyć.

Znany pisarz emigracyjny mieszkający w Londynie Zbigniew Sie-

maszko, już po śmierci Włodka przywiózł wdowie, do Białowieży spis dokumentów dotyczących przebiegu jego służby wojskowej, dołączając taką notatkę: Włodek miał szczęście, że Go tak wcześnie zwolniono z łagru i, że tak szybko dojechał do Tockoje, bo już na początku października 41 r. etaty były pełne i przestali przyjmować do wojska. Dalsza rekrutacja rozpoczęła się dopiero w lutym 1942 r. i Ci biedacy którzy nie zdążyli musieli się tulać po Sowietach. wielu umarło. Ta podchorążówka w 6 Dywizji Piechoty była okrutna. Wiem to od kilku znajomych a między innymi od Zbigniewa Jaszczołta, syna wojewody, mego nieco starszego kolegi od Jezuitów. Z Iraku do Wielkiej Brytanii na uzupełnienie lotnictwa, marynarki; I Dywizji Pancerniej, Brygady Spadochronowej i.t.d. przeniesiono około 25 tysięcy polskich żołnierzy. My pojechaliśmy w kwietniu 43 r. a Włodek dopiero w lipcu. To już był chyba jeden z ostatnich transportów.

ODZNACZENIA: brytyjski WARMEDAL i polski MEDAL LOTNICTWA po raz pierwszy”..

3 stycznia 2009 roku został pochowany na miejscowym cmentarzu, gdzie leżą zgodnie ze sobą, prawosławni i katolicy, tak jak w życiu. Wydaje mi się, iż jest to jeden z niewielu ekumenicznych cmentarzy w naszym kraju. Kiedy hejnaliści grali pożegnalny utwór, moja żona powiedziała do mnie, że brakuje tylko widoku wychodzących z pobliskiej Puszczy żubrów, które także przyszły pożegnać swojego hodowcę i przyjaciela.





KULTURA

lek. wet. Józef Matyskiela

Człowiek nie zwierzę

Pamiętam jak przed wielu laty, w czasach gdy byłem studentem, krakowski tygodnik „Przekrój” zamieścił na ostatniej, satyrycznej stronie wiersz chyba autorstwa Ludwika Jerzego Kerna o pewnej pani, która czując się zwierzęciem, udała się po poradę do jednego z naszych kolegów po fachu. Owa pani latała jak kot z pęcherzem. Zapracowana była jak osioł. Wracła do domu obładowana niczym wielbłąd. Wieczorem zasypiając słyszała nad głową czule szeptu męża: „Posuń się krowo” ... etc, etc.

Zastanawiałem się jak by ten problem nie do końca zdefiniowanego naszego człowieczeństwa wyglądał z męskiego punktu widzenia.

Przypomniała mi się niedawno postać Ś.P. Profesora Juliana Kostyry z Lublina, naszego wykładowcy od chirurgii zwierząt. Pan Profesor, mając na nosie grube rogowe okulary rozpoczynał wykład o schorzeniach rogów u bydła od wypowiedzenia słów oczywistej prawdy: „Bydło ma rogi”. Tak oto, zainspirowany wspomnieniami, napisałem niniejszy wiersz:

Człowiek nie zwierzę

Mówił mi kiedyś profesor stary,
- noszący rogowe okulary -
że każda krowa swoje rogi ma.
Nie jeden róg, lecz rogi dwa.
Jeden róg ma tylko: nosorożec,
mityczny koń z rogiem - jednorożec
i dzioborożec, lecz ten to ptaszek
i nie należy do paczki naszej.
Oprócz zaś byka, kozła, barana,
nierogacizną reszta jest zwana.
Człowiek nie zwierzę lecz rogi miewa.
Choć bardzo dawno zszedł już z drzewa
i w życiu ludzkie ma zwyczaje -
czasem się jednak zwierzęciem staje:

Gdy jesteś młody i silny jak tur,
rączy jak jelen - przeskoczyłbyś mur.
Korzystasz z życia. Po świecie ganasz,
aż Cię usidli jakaś łania.
Stajesz się wtedy przywódcą stada.
Lecz naprawdę ona Tobą włada.

Przy braku racji i sierści braku,
żona Ci mówi: „- Lecz się b....ku!”
i Twoją godność ludzką obraża.
„- Pytaj o pomoc weterynarza,
bo ludzki lekarz Ci nie pomoże!”
Jakaż to hańba. O Dobry Boże!

Pracujesz ciężko i tyrasz jak wół.
Nim się obejrzysz, mija życia pół.
Nie wiedząc kiedy, z nie swojej winy,
jesteś rogaczem z jej to przyczyny.
Gdy się już znudzisz, żona cię zmienia.
Innego wtedy szuka jelenia.

Inna Ci powie: „- Ty stary capie”,
gdy rano leżysz na swej kanapie.
„- Na amory przyszła Ci ochota?
Przestań się byczyć, czeka Cię robota!”
Zdesperowany mrukniesz nerwowo:
„- Odczep się wreszcie ty wredna k...o!”

Ja jestem spod koziorożca znaku.
Baran – to żony jest znak Zodiaku.
Jeden i drugi – oba rogacze.
Przez to życie pełniejszy ma smaczek.
Ja zaś mam również rogatą duszę.
Wymyślam satyry, choć nie muszę.

Grajewo, 24 lipca 2008 roku J.M.

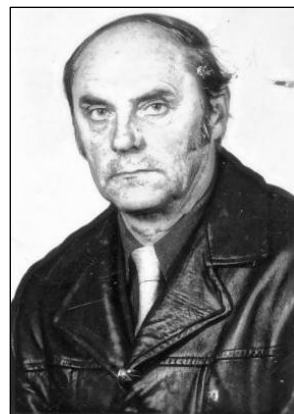


Z ŻAŁOBNEJ KARTY

W dniu 26 maja żegnaliśmy na Cmentarzu Farnym w Białymstoku, jednego z nestorów naszego zawodu, lekarza weterynarii Władysława Józefowa.

Zmarły śp. Władysław urodził się 17 lipca 1921 w Martynowie Nowym, powiecie Rohatyn, województwie Stanisławowskim. Szkołę powszechną ukończył w rodzinnej miejscowości, gimnazjum w Rohatynie a w 1939 roku pierwszą klasę liceum ogólnokształcącego w Zaleszczykach. Po ukończeniu „dziesięciolatki” w Stanisławowie, wstąpił na trzeci kurs technikum administracyjnego we Lwowie. Naukę w technikum przerwał mu wybuch wojny niemiecko-radzieckiej. W czasie okupacji niemieckiej pracował jako robotnik w cukrowni w Chodorowie. W marcu 1944 roku z powodu prześladowań ludności polskiej przez żywoł ukraińskich na tym terenie, wyjechał z Rodziną do Budziwoja w pow. Rzeszowskim.

W 1945 roku przeniósł się do Wrocławia i rozpoczął studia weterynaryjne na ówczesnym Uniwersytecie i Politechnice, które uwieńczył uzyskaniem dyplomu lekarza weterynarii 21 marca 1951 r. Z nakazu pracy zostaje skierowany do Okręgowego Zarządu PGR w Legnicy gdzie pracuje do 1958 roku. Od kwietnia tegoż roku do końca stycznia 1970 roku pełni funkcję Powiatowego Lekarza Weterynarii w Sierpcu a następnie przenosi się do Białegostoku, gdzie od 1 lutego 1970 roku pracuje jako st. Inspektor w Wojewódzkim Wet. Inspektoracie Sanitarnym a od 1 czerwca 1973 roku do 31 grudnia 1987 roku piastuje stanowisko kierownika Weterynaryjnego Ośrodka Drobiarskiego jako główny specjalista ds. ochrony drobiu. Przez cały okres pracy w Wojewódzkim Zakładzie Weterynarii wypełniał swoje obowiązki wzorowo przyczyniając się do utrzymania wysokiego poziomu zdrowotnego stad drobiu poprzez rygorystyczne przestrzeganie programów profilaktycznych. Wnosił w tej pracy wiele inwencji własnej poprzez ciągle podnoszenie poziomu swojej wiedzy w zakresie profilaktyki i chorób drobiu. Po przejściu na emeryturę od stycznia 1988 roku pracuje jeszcze w zawodzie w niepełnym wymiarze godzin aż do lipca 1990 roku.



Każda śmierć jest zawsze zaskoczeniem szczególnie dla bliskich i przyjaciół ,którzy niedawno się z nim spotykali, prowadzili rozmowy, wymieniali poglądy. Szczególnie dla nas Seniorów Weterynaryjnych ta smutna wiadomość była trudna do zaakceptowania. Śp. Władysław był na naszych spotkaniach od zawsze, wciąż aktywny i wnoszący ciągle nowe wiadomości w swoich starannie opracowanych referatach z różnych dziedzin wiedzy. Był niezwykle erudytą który zawsze zadziwiał nas piękną polszczyzną i fenomenalną pamięcią, cytując wiele sformułowań w języku łacińskim. Niezwykle sprawny fizycznie i umysłowo, mimo sędziwego wieku do ostatnich dni prowadził samochód ciesząc się z zamiany starej Łady na nowoczesnego Nissana. Do końca interesował się tym wszystkim co się działo w Jego ukochanym zawodzie tu we własnym środowisku i w kraju, zatroskany o jego dalsze losy.

Drogi Władysławie , drogi Panie Doktorze, będzie Cię nam bardzo brakowało na naszych koleżeńskich spotkaniach.

Żegnamy Cię gorącą modlitwą i krótkim wierszem który odzwierciedla nieustanne przemijanie naszego darowanego nam przez Stwórcę czasu:

Codziennność jak mgła
wypełnia morze
uniesień
i bolesnych upadków.

Bijący zegar
odmierza czas
przybliżając kres
ziemskiego wędrowania.

Twoja wędrówka już się skończyła i na pewno już tam z zaświatów oglądasz swój ukochany Martynów, Twoje rodzinne gniazdo o którym nam tak pięknie i często opowiadałeś.

Niech ta Białostocka Ziemia po której tyle lat wędrowałeś lekką Ci będzie.

Rodzinie przekazujemy serdeczne wyrazy współczucia w imieniu Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych, Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, Podlaskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii oraz całej społeczności weterynaryjnej.

Spoczywaj w Pokoju !

Białystok 26 maja 2009 roku

dr n wet. Jan Krupa

Ryszard Zenon Szydłowski (1920 -2008)

Urodził się 5 września 1920 r. w Warszawie. Studia na Wydziale Weterynaryjnym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie rozpoczął późną jesienią 1945 r. Po zaliczeniu I roku przeniósł się do Wrocławia i zamieszkał z Rodzicami. Ukończył Wydział Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu, uzyskując w 1950 r. dyplom lekarza weterynarii.

Był pilnym i pracowitym studentem. Przypominam sobie, że zapraszał mnie do mieszkania, gdzie w ciszy i spokoju uczyliśmy się do egzaminów, gdyż ja mieszkając z kolegami w domach studenckich, gdzie nie zawsze było spokojnie.

Pierwszą pracę zawodową rozpoczął w Nowej Soli (woj. wrocławskie) jako kierownik powiatowej lecznicy dla zwierząt. Stamtąd został powołany na przeszkolenie wojskowe do Puław, po którym skierowano Go do służby czynnej w stopniu porucznika – lekarza weterynarii w Jednostce Wojskowej w Krakowie. Przeniesiony do rezerwy w 1952 roku zawędrował do woj. olsztyńskiego. Krótko pracował w Państwowym Zakładzie Leczniczym dla Zwierząt (PZLZ) w Miłogajkach, a następnie długie lata w Węgorzewie.

Był praktykiem terenowym, ambitnym, zamiłowanym i dociekliwym w pracy, którą potrafił dobrze organizować, a także na bieżąco prowadzić rozbudowaną dokumentację. Pogłębiał wiedzę i działania praktyczne w problematyce nadzoru nad rozrodem i zwalczaniu niepłodności bydła oraz chorób wymion. Był w tej dziedzinie znanym i cenionym specjalistą. Ukończył wiele kursów podyplomowych, brał udział w wielu konferencjach naukowych.

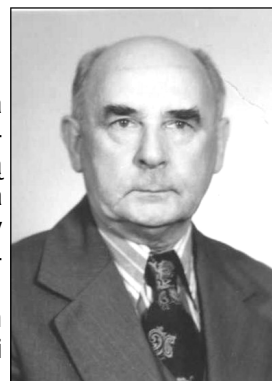
Po reorganizacji administracyjnej w 1975 r. znalazł się w woj. suwalskim.

Został zatrudniony w Wojewódzkim Zakładzie Weterynarii na stanowisku Głównego Specjalisty ds. rozrodu i chorób wymion. Wkrótce przeniósł się z Rodziną do mieszkania funkcyjnego WZWet w Suwałkach i pracował aż do przejścia na emeryturę w dniu 31.12.1989 r.

Był obowiązkowym prostolinijnym, kulturalnym w postępowaniu, powszechnie szanowanym Kolegą, prawym człowiekiem, wyspecjalizowanym lekarzem weterynarii, który ponad 40 lat swoją pracą, doświadczeniem przyczyniał się do poprawy zdrowotności wyników produkcyjnych w hodowli wielkostatdnej, a jednocześnie utrwał pozycję i prestiż naszego zawodu.

Został uhonorowany m. inn. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, odznakami: Zasłużony dla Warmii i Mazur, za Wzorową Pracę w służbie Weterynaryjnej, Zasłużony Pracownik Rolnictwa, jak również wieloma wyróżnieniami i dyplomami.

Zmarł 9.11.2008 r. w Kętrzynie. Pochowany został na Cmentarzu Komunalnym w Suwałkach.



dr Anatol Bacharewicz

Realizujesz cele Realizujesz siebie



Pożyczka Gotówkowa dla grup zawodowych

- bez zaświadczenia o dochodach
- oprocentowanie już od 9,99%*

- kwota pożyczki może wynosić nawet do 120 000 zł
- długi okres kredytowania - do 7 lat
- możliwość redukcji zobowiązań miesięcznych dzięki opcji konsolidacji

Zapraszamy do oddziałów:

Łomża, ul. Wojska Polskiego 95, tel. (086) 216 00 95

Elk, ul. Wojska Polskiego 63, tel. (087) 610 76 47

Citi never sleeps

www.online.citibank.pl

citi handlowy

* Przykładowe Roczne Rzeczywiste Stopa Oprocentowania dla pożyczki na kwotę 100 000 zł z oprocentowaniem 9,99%, prowizją 5% oraz czasem kredytowania 60 miesięcy - wynosi 12,27%
Bank Handlowy w Warszawie S.A.
Citi Handlowy, Citibank oraz Citi never sleeps są zastrzeżonymi znakami towarowymi należącymi do podmiotów z grupy Citigroup Inc.
